

SZKOŁY KRESOWE T. S. L.

SPRAWOZDANIE ZA R. SZKOLNY 1908/9

1. Prywatne Gimnazjum realne T. S. L. w Białej.
2. Prywatne Seminarium nauczycielskie męskie T. S. L. w Białej.
3. Prywatna Szkoła Wydziałowa im. Tadeusza Kościuszki, połączona z 4-klasową pospolitą T. S. L. w Białej.
4. Prywatna Szkoła Polska im. Stanisława Konarskiego T. S. L. w Leszczynach.
5. Prywatna Szkoła Wydziałowa męska im. Maryi Konopnickiej, połączona z 5-klasową mieszaną T. S. L. w Morawskiej Ostrawie.
6. Prywatna 2-klasowa Szkoła T. S. L. w Hałcnowie.



KRAKÓW. NAKŁADEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. S. L. CZCIONKAMI
DRUKARNI LITERACKIEJ, POD ZARZĄDEM L. K. GÓRSKIEGO. 1909.

6824.

SZKOŁY KRESOWE T. S. L.

SPRAWOZDANIE ZA R. SZKOLNY 1908/9

1. Prywatne Gimnazjum realne T. S. L. w Białej.
2. Prywatne Seminarium nauczycielskie męskie T. S. L. w Białej.
3. Prywatna Szkoła Wydziałowa im. Tadeusza Kościuszki, połączona z 4-klasową pospolitą T. S. L. w Białej.
4. Prywatna Szkoła Polska im. Stanisława Konarskiego T. S. L. w Leszczynach.
5. Prywatna Szkoła Wydziałowa męska im. Maryi Konopnickiej, połączona z 5-klasową mieszaną T. S. L. w Morawskiej Ostrawie.
6. Prywatna 2-klasowa Szkoła T. S. L. w Hałcnowie.



KRAKÓW. NAKŁADEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. S. L. CZCIONKAMI
DRUKARNI LITERACKIEJ, POD ZARZĄDEM L. K. GÓRSKIEGO. 1909.

Walka, którą na zachodnich kresach naszych toczyć jesteśmy zmuszeni, wymaga ogromnego skupienia sił i pełnej świadomości grożącego nam niebezpieczeństwa. Wrogowie nasi nie przebierają w środkach, my zaś, którzy bronimy tylko sprawy naszej świętej, iść musimy w ten bój bezkrwawy z otwartą przyłbicą, jako idą bojownicy w imię prawdy i sprawiedliwości.

Walczymy dziś o Śląsk, tę prastarą dzielnicę piastowską, tę ziemię równie polską i równie drogą każdemu sercu polskiemu, jak wszystkie inne ziemie nasze od Odry po Dniepr, od Bałtyku do Karpat. Lecz musimy sobie jasno zdać sprawę, że ta walka o Śląsk, to epizod bodaj czy nie decydujący odwiecznej walki o byt między nami a nienasyconym w swej nienawiści sąsiadem, z którym przed półtysiącem lat tak krwawo, a tak zwycięsko się zmierzyliśmy. Musimy sobie dobrze uprzytomnić, że tej właśnie walki o Śląsk za żadną cenę przegrać nam nie wolno, że ta przegrana grozi nam powolnym może, lecz nieuniknionym zalewem, takim zalewem, jaki zmiotł ślady Słowiańszczyzny między Łabą a Odrą.

Za nami jest prawo święte i nieprzedawnione, prawo przyrodzone i niezaprzeczalne, prawo języka i obyczaju ojców, prawo krwi i braterstwo ducha. A kto przeciw nam? Z jednej strony Niemcy, którzy w swej podsycanej przez współczesne krzyżactwo a niepohamowanej zachłanności dążą do wytopienia siłą i przemocą tego narodu, który od wieków stał im na zawadzie w zaborczym pochodzie na Wschód. Z drugiej zaś strony Czesi, którzy, walcząc sami o swe narodowe prawa, dążą dziś do uzyskania jak najszerzej podstawy terytoryalnej dla uzasadnienia tych praw i z brutalną wprost bezwzględnością dławią lub zdławić pragną wszystko, co jest słabsze i nieświadome swych praw własnych. Pierwsi walczą z nami pieniądzem i siłą władzy, drudzy—

organizacją liczebnej przewagi i przebiegłością, nie przebierającą w środkach. Pierwsi, zbyt nieliczni, by z nami liczbą walczyć, bronią do upadłego swych raz zdobytych posterunków i wyzyskują swą przewagę materialną, wbrew wszelkiej sprawiedliwości i słuszności. Drudzy, zbyt słabi finansowo, by nam widmem nędzy grozić, wciskają się między nas i niepostrzeżenie majoryzują nas prawnie i nieprawnie, wyzyskując niewyrobienie i brak rozwiniętego poczucia narodowego wśród tysiącznych rzesz robotniczych, pochłoniętych przede wszystkim rozpaczliwą walką o byt wśród najcięższych warunków życiowych.

I czym potrafimy się bronić wobec tak silnego podwójnego wroga? Co przeciwstawić zdołamy sile materialnej Niemców, czym odeprzemy bezwzględność Czechów? A przede wszystkim: czy zdołamy w nierównej tej walce zwyciężyć? czy zdolni będziemy obronić te nasze kresy prastare przed zaborczością jednych i drugich?

Odpowiedź na te wszystkie pytania jedna tylko być może! A brzmi ona: dzieła tego dokonać musimy i dzieła tego dokonamy, jeśli tylko imię Polski nie jest pustym dźwiękiem, jeśli tylko naród nasz cały stanie ramię obok ramienia w obronie swej przyszłości, jeśli tylko wszystkie ziemie polskie zapełnią się okrzykiem: stańmy, jak jeden mąż, w obronie naszych zagrożonych kresów!

I jak przed wiekami praojcowie nasi ruszali w wojennym rynsztunku w obronie kresów, tak i my dzisiaj ruszyć musimy, a jak oni stawiali twierdze i szanse niezdobyte, tak i my dzisiaj okopywać się musimy i placówkę po placówce obsadzać ku obronie musimy. Tylko że tu nie tym samym orężem, co ojcowie nasi, walczyć nam wolno i przystoi. Naszą bronią potężną i niezawodną być muszą dzisiaj: szkoła i oświata! Pod tym znakiem zwyciężyć jedynie możemy i pod tym właśnie znakiem zwyciężyć musimy i bez wątpienia zwyciężymy. Szkoły nasze kresowe, to twierdze, których ani podstęp, ani przemoc niczyja nie zdobędzie, byle za twierdzami stała siła woli społeczeństwa, która swych kresów bronić jest zdecydowana, a w twierdzach dowództwo spoczywało w ręku ludzi, którym sprawa narodowa wychowania młodzieży jest świętą i największych ofiar godną.

Takiem jest istotne znaczenie naszych szkół kresowych. I niema bodaj ważniejszego zadania narodowego, jak wał ten ochronny, który powoli lecz systematycznie się podnosi i z roku na rok potężnieje, z całej mocy budować i wspierać. Gdy przed laty dziesięciu pierwsze zręby tej pracy powstawały, nie zdawano sobie być może sprawy z całej grozy naszego położenia, nie widziano jeszcze wiszącego nad nami niebezpieczeństwa w całej jego rozciągłości. Pierwsze kroki czynione były dorywczo i bez wyraźnie nakreślonego planu. Dziś życie samo plan ten w ręce nam wcisnęło, a jeśli społeczeństwo odczuje całkowicie potrzeby chwili, jeśli powstanie do czynu i starania te należyte poprze, to każdy grosz setny i tysięczny plon wydać zdoła.

* * *

Oto kilka uwag wstępnych, które mają uwidocznć myśl przewodnią niniejszego wydawnictwa. Towarzystwo Szkoły Ludowej przedkłada w niem sprawozdania z pracy w swych szkołach średnich i ludowych, które na zachodnich kresach bronić mają młodzieży polskiej przed grożącą jej na każdym kroku germanizacją i czechizacją. Szkoły te pracują w warunkach bardzo ciężkich, ze sprawozdań ich jednak przekonać się łatwo, że spełniają swe zadanie i rozwijają się istotnie. Rozwójowi temu towarzyszy nadto stale wzrost polskości dookoła tych placówek nauki i oświaty. I przekonać się można raz jeszcze, że wszędzie tam, gdzie powstaje i wzrasta nasza szkoła polska, budzi się w ludzie polskim poczucie siły i solidarności. a jednocześnie umiłowanie naszej mowy, ukochanie naszej przeszłości i wiara w przyszłość naszą.

Towarzystwo Szkoły Ludowej, przedkładając wyniki pracy swej na polu szkolnictwa kresowego, musi jednak podkreślić, że wyniki te osiągnąć się dało przedewszystkiem dzięki dzielnej pomocy, jaką znalazło w tej poważnej rzeszy nauczycielstwa polskiego, która z całkowitem zrozumieniem swych obowiązków i zupełnem oddaniem się tej ciężkiej, lecz szczytnej pracy, starania jego poparła i popiera.

Jeśli z pełnem zaufaniem i z wdzięcznością za dotychczasowe poparcie przedkładamy to zbiorowe sprawozdanie, oczekując ze spokojem oceny ze strony społeczeństwa tego, cośmy dotąd zrobić zdołali, to jednak nie bez poważnej troski patrzymy w przyszłość. Nietylko bowiem daleko jeszcze, bardzo daleko do całkowitego usunięcia grożącego nam niebezpieczeństwa, lecz nie

zdołaliśmy jeszcze osiągnąć tak szybkiego postępu akcji naszej, by nim wyrównać te ciosy, których z rokiem każdym od naszych wrogów doznajemy. Musimy to stwierdzić z całą świadomością istotnego stanu rzeczy, że utrzymanie tych szkół, które dotąd założyć zdołaliśmy, jest zaledwie częstką tego, czego rzeczywistość od nas wymaga. Z początkiem bieżącego roku szkolnego, podawszy dłoń siostrzanej organizacji, Macierzy Szkolnej w Cieszynie, przystąpiliśmy do urzeczywistnienia upragnionego Gimnazjum realnego w Orłowej, nadto zaś założyliśmy nowe dwie szkoły na Śląsku, w Hermanowicach i Radwanicach, na Morawach zaś również dwie, w Witkowicach i Maryańskich Górach pod Ostrawą. I nie ulega już dzisiaj najmniejszej wątpliwości, że rok przyszły postawi nas wobec dalszych potrzeb, których zaspokojenia odkładać nam nie będzie wolno, jeśli nie chcemy, by nam kiedyś powiedziano: Przyszli za późno!

Spółceństwo ocenia pracę T. S. L. — świadczy o tem najlepiej „Dar Grunwaldzki“, dar, jak na nasze stosunki, iście królewski. A wartość tego daru podnosi jeszcze ta okoliczność, że powstał on głównie z ofiarności warstw pracujących. Jednakże dziś już widzimy, że praca, którą mamy przed sobą, wymaga coraz większych i stale wzrastających nakładów. Jednorazowe ofiary pieniężne, choćby największe, mogą chwilowo ułatwić pracę naszą, ale stałą planową i systematyczną robotę oprzeć będziemy mogli tylko na zorganizowanych zwartych szeregach członków T. S. L., na zastępach pracowników, którzy nam okażą pomoc w czynie. Im liczniejsze będą rzesze tych istotnych działaczy, tem pewniejszą i stalszą okaże się z pewnością i pomoc ze strony całego społeczeństwa, które będzie mogło z zadowoleniem i dumą spoglądać na armię tych, co chcą i potrafią nieść przed narodem oświaty kaganiec, na armię tych, co kresy obronią i wrócą je Polsce — Macierzy w chwale odrodzonego ducha narodowego.

SPRAWOZDANIE DYREKCJI PRYWAT.
GIMNAZYUM REALNEGO TOWARZY-
STWA SZKOŁY LUDOWEJ W BIAŁEJ.

Reskryptem z dnia 12. lipca 1909, L. 26.619 (reskr. Wys. c. k. Rady Szkolnej Krajowej z dnia 29. lipca 1909, L. 38.423) zezwolił J. E. Pan Minister Wyznań i Oświecenia, aby założona i utrzymywana przez Towarzystwo Szkoły Ludowej szkoła średnia w Białej nosiła nazwę prywatnego gimnazjum realnego, a pierwszej klasie tego zakładu udzielił praw szkół publicznych na rok szkolny 1908/9.

Powstanie zakładu i jego ważność dla powiatu bialskiego.

W dziejach rozwoju oświaty polskiej w Galicyi pozostanie znamiennym fakt, że pierwszy zachodni powiat galicyjski, stykający się bezpośrednio z kulturalnym Zachodem, a posiadający z wyjątkiem wielkiej części Białej, Lipnika i Halcnowa osiadłą od wieków ludność polską, nie miał do roku szk. 1908/9 polskiej szkoły średniej.

Brak takiej szkoły sprawiał, że uczniowie szkół ludowych albo wcale do szkół średnich nie uczęszczali, albo szli do szkół niemieckich w Bielsku, rzadziej do polskich we Wadowicach i Krakowie. Ci, co wykształcenie swoje skończyli na szkole ludowej, nie mogli wpływać na rozwój oświaty polskiej w powiecie, bo nie posiadali dostatecznej umysłowej przewagi; ci, co szli do szkół średnich niemieckich, najczęściej się w nich wynaradawiali, a ci, którzy po wykształcenie średnie udawali się do sąsiednich powiatów galicyjskich, z nielicznymi wyjątkami zrywali nici, wiążące ich z ziemią bialską, obejmując posady w głębi Galicyi, i mało troszczyli się o posuwającą się szybko i statecznie falę niemczyzny. Nie to jednakże było najfatalniejszym skutkiem, bo przecież jest to dość znanym faktem, że rozbudzenie oświaty narodowej w takich dzielnicach dokonywa się najczęściej nie przez tubylcze żywioły. Są one zazwyczaj pogodzone ze stanem rzeczy, albo wskutek dotychczasowej przewagi obcego żywiołu pozbawione wiary w powodzenie sprawy. Największym złem było zniemczenie się miasta powiatowego. Czem stolica dla całego kraju, tem miasto powiatowe dla powiatu. Biała mówi na każdym kroku o przewadze niemczyzny i każde przybycie do Białej zwiększa poczucie tej przewagi u Polaka osiadłego w powiecie. I dopóki z Białej nie będzie płynąć dla niego i dla jego dzieci strumień wyższej oświaty polskiej, dopóki ta oświata nie będzie miała wszystkich uprawnień i niezbędnej dla niego urzędowej powagi, dopóki dzieci swych nie będzie widział na znaczących stanowiskach w powiecie: dopóty się tutaj dla oświaty narodowej nic nie stanie. Tam, gdzie się zbiegają interesy całego powiatu, tam w takich warunkach musi być i źródło oświaty, aby jedno środowisko zaspokajało wszystkie potrzeby. Lud tu-

tejszy za mało jest uświadomiony, ażeby dla sprawy narodowej poświęcał własną wygodę.

Biała przewagą niemieckiego swego charakteru z jednego jeszcze względu musi wywierać zgubny wpływ na rozwój polskości w powiecie. W innych miastach powiatowych ludność okoliczna bywa tylko w dnie targowe w większych ilościach, a tutaj codzień rano wlewają się w otchłanie fabryk tysiące ludności polskiej; cały dzień żyją pod rozkazami Niemców, a nie widząc nigdzie w Białej podpory dla swojej odrębności narodowej, wracają do domu z coraz większą biernością i bezsilnością wobec obcego i wrogiego zawsze dla Polaków żywiołu. I w tem tkwi największe niebezpieczeństwo.

Nie liczebną przewagą zwyciężyli tu Niemcy ale ekonomiczną i kulturalną. I trzeba tylko spojrzeć na szyldy w Białej, ile tam nazwisk polskich, będących już dziś nazwiskami Niemców. Niemcy wyzyskali brak należytego uświadomienia narodowego i niski stopień kultury naszego ludu i w takich warunkach odnosili łatwe zwycięstwa.

Dla inteligencji polskiej w Białej, nie mogącej obojętnie patrzeć na zatrącenie dusz polskiego ludu, stało się odrazu jasną rzeczą, że jedynym warunkiem w takim położeniu może być założenie w mieście szkół polskich tak niższych jak wyższych, ażeby do liczebnej w powiecie przewagi i do konserwatywnej oporności ludu dodać jeszcze krzepiącą moc odrębnej narodowej kultury. Zbawienną tę myśl postanowiono urzeczywistnić

Rok 1898 będzie zawsze ważną datą dla rozwoju polskości w Białej. W tym roku bowiem powstała tu pierwsza Szkoła polska im. Tadeusza Kościuszki. Jest to do dziś dnia szkoła prywatna, otworzona przez Towarzystwo Szkoły Ludowej za staraniem grona obywateli polskich w Białej a przede wszystkim krakowskiego Koła Pań. Jak potrzebną była ta szkoła, świadczy jej rozwój w ciągu 11-tu lat istnienia; w roku 1898 liczyła 356 uczniów i uczennic, a w b. r. 589. Założenie tej szkoły było pierwszym krokiem dla ratowania straconych już prawie z widnokręgu polskiej myśli kresów, ale na tem skończyć się nie mogło.

I w dziesięć lat ziściło się gorące pragnienie Polonii bialskiej; w r. 1908 powstały dwie polskie szkoły średnie: Seminarjum nauczycielskie męskie, (którego kurs przygotowawczy otwarto w r. 1907 przy szkole polskiej im. Tadeusza Kościuszki), a przede wszystkim Gimnazjum. Powstanie tego zakładu poprzedziły energiczne zabiegi szczupłego grona obywateli polskich.

Z początkiem stycznia 1907 utworzył się w Czytelnicy polskiej w Białej Komitet, który miał urzeczywistnić myśl założenia w mieście polskiego gimnazjum. Komitet ten, uzyskawszy od c. k. Namieśnictwa pozwolenie zbierania na ten cel składek, wysłał dwóch delegatów do JWP. Zdzisława hr. Tarnowskiego z prośbą, ażeby jako prezes Związku pracy narodowej poparł usiłowania bialskiego Komitetu gimnazjalnego. Tymczasem 39 gmin powiatu wniosło

prośbę do Sejmu o założenie gimnazjum polskiego w Białej i udzielenie subwencji. Z początkiem marca Komitet bialski wysłał do Lwowa delegata, ażeby przy pomocy Prezesa Związku pracy narodowej i innych ludzi wpływowych starał się w Sejmie o poparcie wniesionej przez gminy prośby. We Lwowie oświadczonego delegatowi, że ani Sejm ani Wydział krajowy gimnazjum nie założą, że pozostaje jedynie droga dobrowolnych składek, by tymczasem otworzyć gimnazjum prywatne. Wobec tego oświadczenia delegat rozpoczął zaraz na miejscu zbieranie składek i zebrał kwotę 750 K. na którą złożyły się: 500 K. od JWP. Zdzisława hr. Tarnowskiego, 100 od JWP. Romana hr. Potockiego, 100 od JWP. Götza-Okocimskiego i 50 od Eksceł. Jędrzejowicza.

Dnia 23. marca r. 1907 odbyło się w Czytelni polskiej posiedzenie Komitetu. Wobec położenia, przedstawionego przez delegata, postanowiono zapomocą odezw zabrać się do energicznego zbierania składek.

Wnet też wskutek rozesłanych odezw popłynęły składki od różnych osób. Zaznaczyć tu trzeba, że na ogólną sumę 3096 Kor. 90 hal., zebraną przez Komitet w r. 1907, włościanie powiatu bialskiego złożyli poważną kwotę na ręce posła do Rady państwa, WP. Ludwika Dobii, a ofiarodawcami byli i mieszcianie miasta Białej.

Fundusze te jednak były stanowczo za małe, aby otworzyć gimnazjum, zwrócono się więc do Towarzystwa Szkoły Ludowej, aby już w roku 1908/9 otworło pierwszą klasę gimnazjalną. Komitet przyrzekł Towarzystwu wydatną pomoc pieniężną przez przeobrażenie istniejącego Komitetu w stałe Towarzystwo wspierające utrzymanie prywatnego gimnazjum polskiego w Białej. Towarzystwo Szkoły Ludowej, jakkolwiek z wielką obawą, czy podoła tak wielkim ciężarom, ufne w pomoc kraju w tak ważnem dziele, postanowiło przychylić się do prośby Komitetu, a Komitet ułożył statuty przyszłego Towarzystwa i uzyskał ich zatwierdzenie przez c. k. Namiestnictwo, po czem w październiku r. 1908 odbyło się statutem przepisane zorganizowanie Zarządu.

Zarząd Główny T. S. L., spełniając przyrzeczenie, afiszami i za łaskawem pośrednictwem P. T. Duchowieństwa, Zwierzchności gminnych i Zarządów szkół polskich w powiecie zawiadomił ludność o otwarciu gimnazjum polskiego i terminie wpisów.

Przed wakacjami wpisało się do I. kl. 25 uczniów; egzamin wstępny złożyło 24.

W ciągu wakacyi Wys. c. k. Rada Szkolna Krajowa przysłała Tow. Szkoły Ludowej z pomocą, udzielając urlopów przedstawionym przez Towarzystwo nauczycielom: prof. Ignacemu Steinowi z Krakowa dla objęcia kierownictwa gimnazjum i seminarjum, a prof. Wawrzyńcowi Magierze z Sambora i prof. Adolfowi Jaślarowi z Bochni dla objęcia obowiązków nauczycielskich.

Za zezwoleniem Przewiel. Konsystorza biskupiego w Krakowie obowiązki katechety objął X. Maciej Paciorek, wikaryusz parafii bialskiej.

Po wakacjach składało egzamin wstępny 17-tu uczniów i wszystkich przyjęto.

Nowo założone gimnazjum postanowiono urządzić jako gimnazjum realne na podstawie nowych planów, ogłoszonych przez Wys. c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświecenia z dnia 8-go sierpnia 1908. L. 43.180.

Zakład pomieszczono tymczasowo w budynku Szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki. Klasa znajdowała się na parterze w dużej, jasnej sali.

Otwarcie Zakładu odbyło się całkiem cicho. Dnia 1. września 1908, wraz ze szkołą polską i Seminarjum nauczycielskiem ruszyła młodzież gimnazjalna na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Od budynku Szkoły polskiej przez ulicę Kolejową, plac Józefa i część ulicy Głównej ciągnął się sznur blisko 700 uczniów i uczennic. I to była jedyna ale naprawdę wielka manifestacya. Ci, co dawniejsze pamiętali czasy, a serca polskie w piersiach przechowali, uczuli wielką radość, patrząc na te setki młodych dusz napowrót przez szkołę z narodem związanych. Ten długi pochód starczył za wszelkie przemowy dla starszych; przemawiało do nich spełnione marzenie: idąca przez ulicę Białej I. kl. polskiego gimnazjum. I każdy czuł wdzięczność dla tych, co się pracą, groszem, dobrą wolą lub słowem do tego ważnego i pamiętnego dzieła przyczynili. W duszach Polaków w Białej znikło poczucie opuszczenia zostawionej swojemu losowi ofiary, tryśło dla nich nowe ożywcze źródło, wzmogła się narodowa energia, pokrzepiona tą pomocą społeczeństwa polskiego i Kraju, który przez Sejm ofiarował Tow. Szkoły Ludowej 5000 K. subwencji na utrzymanie gimnazjum realnego w Białej.

Rację bytu młodego gimnazjum stwierdza sama liczba uczniów i ich pochodzenie. Jeżeli na 38 uczniów 33 było z Białej i z powiatu bialskiego, 1 z Bielska, 2 z Dziedzic, a tylko 2 z innych powiatów galicyjskich: to jest to najlepszym dowodem, że założenie tej szkoły średniej odpowiedziało istotnym potrzebom tutejszej ludności polskiej.

Już w ciągu roku szkolnego wniosło T. S. L. prośbę do c. k. Ministerstwa W. i O. o przyznanie Zakładowi prawa publiczności. W kwietniu odbył lustrację Zakładu JWP. Radca Tomasz Sołtysik, dyrektor gim. III. w Krakowie. Na podstawie jego opinii c. k. Rada Szkolna krajowa posłała przychylny wniosek do c. k. Ministerstwa, a rezultatem tego było udzielenie Zakładowi prawa publiczności na r. szkolny 1908/9, co w połowie lipca ogłosiły dzienniki. Uzyskanie tego prawa jest dla gimnazjum realnego nadzwyczaj ważne; wzrośnie bowiem zaufanie do Zakładu, opartego na nowym planie, skoro świadectwa jego będą miały znaczenie świadectw szkół publicznych.

Wkrótce będzie też miało gimnazjum realne dogodniejsze pomieszczenie w budującym się gmachu Seminarium nauczycielskiego. Tak więc będzie miał Zakład wszystkie warunki, ażeby rozwinąć nad młodzieżą pracę, a Grono nauczycielskie z pewnością sił szczerzyć nie będzie.

Pozostanie tylko jedna troska — o pieniądze na utrzymanie. Fundusze Towarzystwa Szkoły Ludowej są tak obciążone przez niezwykle przyrost szkół, pozostających pod jego zarządem, że nadzieja podołania tym wszystkim ciężarom opiera się tylko o dar grunwaldzki, który na szczęście, dzięki ofiarności społeczeństwa, niedługo dojdzie do zamierzonej wysokości. Niechże mi wolno będzie tę krótką historję powstania gimnazjum kresowego zamknąć gorącym wezwaniem społeczeństwa polskiego, aby w składaniu grosza na dar grunwaldzki nie ustawało, jeżeli od naporu niemczyzny chce się osłonić silnie postawionemi twierdzami kresowych szkół polskich.



A. GRONO NAUCZYCIELSKIE.

I. Skład grona nauczycielskiego w r. sz. 1908/9.

1.) Ignacy Stein, kierownik Zakładu, profesor w c. k. gimnazjum św. Anny w Krakowie, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, biblioteki uczniów i zbiorów geograficzno-historycznych, uczył jęz. pol. w 4 godz. tyg.

2.) Adolf Jaślar, egz. zastępca nauczyciela w c. k. gimnazjum w Bochni, zawiadowca zbiorów przyrodniczych, uczył geogr., matem. i hist. nat., razem 7 godz. tyg.

3.) Wawrzyniec Magiera, rzeczywisty nauczyciel w c. k. gimn. w Samborze, gospodarz klasy, uczył języka łacińskiego i niemieckiego w 11 godz. tyg.

4.) X. Adam Paciorek, wikaryusz przy kościele paraf. w Białej, uczył religii w 2 godz. tyg.

5.) Władysław Kuś, nauczyciel wydziałowy w Szkole polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej, uczył rysunków i kaligrafii w 4 godz. tyg.

6.) Jan Madej, nauczyciel w Szkole polskiej, kwalifikowany nauczyciel gimnastyki, uczył tego przedmiotu w 2 godz. tyg.

Przedmioty nadobowiązkowe.

1.) Władysław Trnka, nauczyciel w Szkole polskiej, uczył śpiewu w 2 godz. tygod.

Uwaga: PP. Stein, Jaślar, Magiera i X. Paciorek uczyli także w Seminarium naucz., a PP. Kuś, Madej i Trnka w Seminarium i w Szkole polskiej.

II. Wiadomości urzędowe, odnoszące się do Grona nauczycielskiego.

Dla objęcia obowiązków nauczycielskich w nowo założonem gimnazjum realnem T. S. L. w Białej otrzymali urlopy od c. k. Rady szkolnej Krajowej na rok sz. 1908/9:

1.) Adolf Jaślar, egz. zastępca nauczyciela w c. k. gimn. w Bochni, rozp. z dnia 18. sierpnia 1908, L. 31.049.

2.) Ignacy Stein, profesor w c. k. gimn. św. Anny w Krakowie, rozp. z dnia 31. sierpnia 1908, L. 31.352.

3.) Wawrzyniec Magiera, rzecz. nauczyciel w c. k. gimn. w Samborze, rozp. z dnia 31. sierpnia 1908, L. 32.328.

W wymienionym wyżej celu c. k. Rada szkolna krajowa udzieliła w dalszym ciągu urlopu na r. sz. 1909/10:

Wawrzyńcowi Magierze, rozp. z dnia 20. maja 1909, L. 24.153, Ignacemu Steinowi, rozp. z dnia 29. maja 1909, L. 24.151, i Adolfowi Jaślarowi, rozp. z dnia 29. maja 1909, L. 24.530.

III. Praca Grona nauczycielskiego poza szkołą.

Jeżeli na kim, to przede wszystkim na nauczycielstwie polskiem w Białej spoczywa obowiązek podtrzymywania ducha narodowego nie tylko w szkole ale i poza szkołą. Toteż szczupłe Grono gimnazjalne starało się wedle sił brać udział w życiu tutejszych Towarzystw polskich, w wieczorkach, odczytach, obchodach narodowych i przedstawieniach. Wszyscy członkowie Grona należą do Czytelni polskiej, do Sokoła, do Towarzystwa wspierającego utrzymanie pryw. gimn. w Białej, do Czytelni Pań, do Koła Pań T. S. L., do Towarzystwa zmierzającego do założenia ochronki. Ażeby nie zrywać związków z Tow. Naucz. Szkół wyższych, przystąpili członkowie Grona do Koła żywieckiego i ile możliwości brali udział w jego posiedzeniach. Za staraniem Dyrekcyi a łaskawą zgodą JWP. Prof. Dra Wiktora Czermarka po raz drugi przyszły w Białej do skutku wykłady Uniwersytetu powszechnego. Z 8 wykładów od końca stycznia do końca marca 1909 trzej członkowie Grona wygłosili 4. Oprócz tego wygłosili jeszcze 9 odczytów dla robotników w Białej, 3 dla robotników w Domu polskim w Bielsku, 2 (z obrazami świetlnymi) dla dzieci szkolnych i włościan w Buczkowicach, 1 w stowarzyszeniu rękodzielników w Białej, 1 na wieczorku w rocznicę zgonu Tad. Kościuszki i 1 na obchodzie Konstytucyi 3. maja. Jeden z członków bierze udział w orkiestrze i chórze Sokoła.

B. PLANY, ŚRODKI NAUKOWE, PODRĘCZNIKI.

I. Plany naukowe.

Naukę urządzono w Zakładzie ściśle według planu normalnego dla gimnazjów realnych, ogłoszonego rozporządzeniem c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 8. sierpnia 1908, L. 34.180. Różnicę stanowi jedynie nauka języka niemieckiego, którą musiano zatrzymać ze względu na ustrój szkół ludowych galicyjskich i stosunki miejscowe, a oparto ją na planie nauki, wydanym przez c. k. Radę szkolną krajową we Lwowie w roku 1905. Plan nauki tutejszego Zakładu jest tymczasowy, dopóki c. k. Rada szkolna nie ogłosi planu gimnazjów realnych, przystosowanego do stosunków galicyjskich.

I. KLASA.

Religia: 2 godz. tygodniowo.

Katechizm z odpowiedniami objaśnieniami liturgicznymi.

Język polski: 4 godz. tygod.

Nauka języka: Wdrożenie w prawidłowe wymawianie; powtórzenie i odświeżenie wiadomości gramatycznych, wymaganych przy egzaminie wstępnym, stosownie do potrzeb nauki języka łacińskiego.

Czytanie: (najmniej 2 godz. tygod.) Poprawne, wyraźne czytanie łatwo zrozumiałych wierszyków treści opowiadającej, baśni, podań, bajek i powiastek. Swobodne zdawanie sprawy z opowiadań słyszanych, z przeczytanych ustępów i ze zdarzeń z własnego życia, dla wprawy w mówieniu językiem wykładowym. Uczenie się na pamięć i wygłaszanie niewielkich ustępów poetycznych, a wyjątkowo także drobniejszych urywków z prozy.

Wypracowania piśmienne: Krótkie ćwiczenia szkolne w opowiadaniu naśladowniczym i samodzielnym według potrzeby i uznania nauczyciela; w półroczu mniej więcej 6 wypracowań szkolnych i 3 domowe mniejszej objętości. Dyktatów niema. Powtarzanie i stosowanie prawideł pisowni przy omawianiu wypracowań piśmiennych.

Język łaciński: 6 godz. tygodniowo.

Gramatyka: Nauka form t. j. pięciu prawidłowych deklinacji, prawidła o rodzajach; przymiotniki i przysłówki wraz ze stopniowaniem, najważniejsze zaimki, z liczebników głównych i porządkowych tylko wybór najniezbędniejszych, cztery prawidłowe konjugacye z wyjątkiem czasowników III. konjugacji na *io* i wszystkich deponencyów, kilka ważniejszych przyimków i spójników.

Ze składni użycie trybu warunkowego po niektórych spójnikach przyczynowych, zamiarowych, skutkowych, o ile tu język łaciński odbiega od wykładowego; najważniejsze zaimki i przysłówki pytajne w pytaniach niezawisłych nierozłącznych.

Wypracowania piśmienne. Ćwiczenia szkolne według potrzeby, po należytem przygotowaniu co tydzień 1 lub 2 ćwiczenia domowe w przekładaniu na język łaciński. Od połowy I. półroczu co 14 dni zadanie szkolne (compositio).

Język niemiecki: 5 godz. tygodniowo.

Czytanie; uczenie się na pamięć słów, zwrotów i całych ustępów; zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retowersya; rozmówki.

Gramatyka: Znajomość odmian regularnych i zasad składni; ćwiczenia ortograficzne.

Wypracowania piśmienne: Co tydzień zadanie szkolne. Tematy: dyktaty, ćwiczenia ortograficzne, zastosowane do potrzeby praktycznej, pisanie z pamięci ustępów memorowanych, retowersye.

Geografia: 2 godz. tygodniowo.

Zaznajomienie uczniów metodą pogładową z zasadniczymi pojęciami geograficznymi, przyczem należy zrazu oprzeć się na stosunkach miejscowych, a następnie nawiązywać stale do postępującego materiału nauki. Oznaczenie stanów słońca względem budynku szkolnego i mieszkania w rozmaitych porach dnia i roku (przy końcu roku szkolnego zebranie poszczególnych spostrzeżeń w przejrzysty obraz śrubowej drogi słońca. Pierwsze zaznajomienie się z siatką globusu. Opisywanie i wyjaśnianie zaobserwowanych w ciągu roku szkolnego miejscowych stosunków oświetlenia słonecznego i ciepła, o ile te stosunki zależą od długości dnia i wysokości słońca. Główne postaci lądów i wód, ich rozmieszczenie na ziemi i opis. Położenie najznacniejszych państw i miast i ciągle ćwiczenie i doskonalenie uczniów w odczytywaniu map.

Próby w rysowaniu najprostszych geograficznych postaci.

Matematyka: 3 godz. tygodniowo.

Rachunki: Cztery główne działania liczbami całymi, mianowanymi i niemianowanymi w zakresie liczb ograniczonym i zwolna tylko się rozszerzającym. Rzymskie cyfry. Krajowe miary, monety i wagi. Liczby dziesiętne, przedstawione zrazu według wartości miejscowej, później jako ułamki dziesiętne w połączeniu z przygotowywanymi ćwiczeniami do rachowania uławkami. (Ułamki zwyczajne, których mianownikami są małe czynniki pierwsze i które przerabiać należy na konkretnych, poglądowych przykładach jako szczególnego rodzaju liczby mianowane bez tak zw. prawideł uławkowych).

Nauka o przestrzeni. Wstępne ćwiczenia w poznawaniu kształtów najprostszych brył, zwłaszcza kostki i kuli. Ćwiczenia w posługiwaniu się cyrklem, linealem, trójkątem, podziałką i kątomierzem. Mierzenie i rysowanie przedmiotów z otoczenia. Zaznajomienie się dokładnie z właściwościami i stosunkami najprostszych typowych form przestrzennych (kąty 90° , 60° ; trójkąty równoramienne, prostokątne, równoboczne i t. p.), równoległe i prostopadłe proste i płaszczyzny na typowych powierzchniach i bryłach. Powierzchnia kwadratu, prostokąta, objętość kostki, słupa (równoległościanu prostokątnego) jako zastosowanie metrycznego systemu miar.

Historia naturalna: 2 godz. tygodniowo.

Przez 6 pierwszych miesięcy roku szkolnego: świat zwierzęcy, mianowicie opis typowych gatunków ssawców i ptaków z uwzględnieniem tych biologicznych stosunków, które można przyjąć jako pewne.

Przez 4 ostatnie miesiące roku szkolnego: świat roślinny, mianowicie opis najprościej zbudowanych roślin nasiennych jako wstęp do poznania najważniejszych zasadniczych pojęć morfologii z uwzględnieniem najprostszych stosunków biologicznych.

Rysunki odręczne: 3 godz. tygodniowo.

Proste, z geometrycznych form rozwinięte (nowoczesne oraz

historyczne) motywy płaskiego ornamentu. Stylizowane kształty żywej natury. Przedmioty z otoczenia w rzucie pionowym, płaskie kształty żywej natury. Materiał: węgiel, ołówek, farby przejrzyste i kryjące.

Kaligrafia: 1 godz. tygodniowo.

Pismo łacińskie i gotyckie.

Gimnastyka: 2' godz. tygodniowo.

Według przepisanych planów dla szkół średnich z r. 1904/5.

II. KLASA.

(Plan na rok szkolny 1909/10).

Religia: 2 godz. tyg.

Jak w kl. I., ciąg dalszy.

Język polski: 4 godz. tyg.

Nauka języka: Powtórzenie i rozszerzenie nabytych już wiadomości gramatycznych, stosownie do potrzeb nauki języka łacińskiego.

Czytanie (najmniej 2 godz. tygodniowo): Rozszerzenie lektury na opisy treści historycznej lub przyrodniczej i geograficznej, oraz na nieco obszerniejsze utwory poetyczne.

Ćwiczenia w mówieniu, uczeniu się na pamięć i wygłaszaniu, jak w klasie I.

Wypracowania piśmienne: Na ogół jak w klasie I.; dodać tylko należy do opowiadań jeszcze przeróbki, łatwe zestawienia i pierwsze próby opisów.

Język łaciński: 6 godz. tyg.

Gramatyka: Uzupełnienie nauki form prawidłowych przez dodanie pominiętych w klasie I. zaimków, liczebników i czasowników; najważniejsze nieprawidłowości w deklinacji, rodzaju i konjugacji. Do form syntaktycznych, wyuczonych w klasie I., przylączy się zdanie pytalne zawiste, *accusativus cum infinitivo* i najprostsze zjawiska konstrukcji imiesłowowej. Uczniowie mają się swolna i planowo przyzwyczajać do przygotowywania się z łacińskich zdań i ustępów.

Wypracowania piśmienne: Ćwiczenia szkolne i domowe, jak w klasie I., zadania szkolne (*compositiones*) co 14 dni do wypracowania w czasie 2—3 kwadransy.

Język niemiecki: 5 godz. tyg.

Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retrowersja; dłuższe rozmówki; uczenie się na pamięć słów, zwrotów i całych ustępów.

Powtórzenie odmiany regularnej; poznanie najważniejszych wyjątków.

Co tydzień wypracowanie piśmienne (z tych co miesiąc jedno domowe). Tematy jak w klasie I.

Historia: 2 godz. tyg.

Starożytność: Obszerniejsze przedstawienie podań. Najważniejsze osoby i zdarzenia historyczne, głównie z dziejów Greków i Rzymian.

Geografia: 2 godz. tyg.

Przeniesienie uzyskanego na horyzoncie ojczystym obrazu śrubowej drogi słońca na horyzonty w innych szerokościach (przyczem należy wychodzić od stosownego opisu krajobrazów; w następstwie kulistość i wielkość ziemi). Pogłębiona nauka o globusie. Azja i Afryka według położenia i granic, pod względem orograficznym, topograficznym i klimatycznym. Wegetacje, płody kraju i zatrudnienie ludów, zawisłe od gleby i klimatu, wyjaśniać należy tylko na poszczególnych, łatwo dostępnych i bardzo jasnych przykładach.

Europa: Przegląd podług granic, ukształtowania powierzchni i nawodnienia. Kraje Europy południowej i archipelagu brytyjskiego, ze stanowiska wskazanego przy Azji i Afryce.

Ćwiczenia w szkicowaniu łatwych kart geograficznych.

Matematyka: 3 godz. tyg.

Rachunki: Miara i wielokrotność; zaznajomienie się z czynnikami pierwszymi rozszerzającego się zwolna zakresu liczb. Najogólniejsze prawidła rachunku ułamkowego; przemiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i na odwrót. Wielkości wprost i odwrotnie proporcjonalne (jako najprostsza sposobność funkcjonalnego myślenia) przy rachunkowym wnioskowaniu. Ustawiczne ćwiczenia w rachowaniu liczbami dziesiętnymi mianowanymi z dowolnem rozszerzaniem zakresu. Najprostszy rachunek procentu.

Nauka o przestrzeni: Pogląd na symetryczność brył i figur płaskich. Pouczenie zapomocą konstrukcyi o wystarczających danych (zamiast dowodów przystawiania). Stosowanie różnorodnych pomiarów w sali szkolnej, możliwie także w polu. Trójkąty, czworoboki, wieloboki (mianowicie umiarowe); koła. Łączące się z nimi proste graniastosłupy i walce. Kula, stosownie do potrzeb nauki geografii. Zmienność utworów (zmiany ich kształtu i wielkości przy zmianie danych).

Historia naturalna: 2 godz. tyg.

Przez pierwszych 6 miesięcy roku szkolnego: świat zwierzęcy, mianowicie opis głównych odmian jeszcze nie omawianych gromad kręgowców, dalej owadów i innych zwierząt bezkręgowych, jakoteż śledzenie ich sposobu życia. Rzut oka na podział świata zwierzęcego.

Przez ostatnie 4 miesiące roku szkolnego: świat roślinny, mianowicie opis roślin nasiennych o budowie mniej prostej i kilku zarodnikowych z uwzględnieniem sposobu życia. Przejrzysty podział świata roślinnego.

Rysunki odręczne: 3 godz. tyg.

Wdrożenie w rysunek perspektywiczny na podstawie oglądania: rysowanie zasadniczych form przestrzennych odpowiednio

ugrupowanych w połączeniu z rysowaniem najzwyczajniejszych kształtów z otoczenia, przyczem należy dawać krótkie objaśnienia zjawisk perspektywicznych; przejście do rysowania odpowiednich przedmiotów martwych i łatwych przedmiotów żywej natury pojedynczo lub w grupach. W miarę możności dalsze ćwiczenia w rysunku płaskim.

Z początku należy poprzestać na poprawnym rysunku i przejść powoli do cieniowania i malowania. Zupełne wykończenie dopiero na przedmiotach.

W obrębie materiału nauki tej klasy rysowanie z pamięci i szkicowanie. Materiał: ołówek, kredka (w każdym razie także węgiel) i farby przejrzyste.

Gimnastyka: 2 godz. tyg.

Według planów z r. 1904/5.

II. Środki naukowe.

1. Biblioteka nauczycielska liczyła ogółem 27 dzieł w 57 tomach. W tem było: 11 podręczników w 20 tomach, 6 planów, instrukcyi, zbiorów ustaw w 18 tomach, Encyklopedia pedagogiczna Reina w 9 tomach, 6 czasopism w 9 tomach, 1 dzieło histor. w 1 tomie.

2. Biblioteka uczniów liczyła 149 dzieł w 160 tomach: polskich 128 w 137 tomach, niemieckich 21 w 23 tomach. W rzędzie dzieł polskich było: 23 utwory poetyczne, 51 opowiadań i powieści, 16 powieści historycznych, 16 dziełek historycznych, 3 geograficzne, 7 religijnych, 14 przyrodniczych, 1 stylistyczne; w rzędzie niemieckich: 18 powieści i powiastek, 1 powieść hist., 1 opowiadanie histor., 1 dziełko przyrodnicze.

Ofiarodawca z Krakowa, nie życzący sobie wymienienia nazwiska, przyczynił się do wzbogacenia tej biblioteki darem 127 dzieł. PW. X. Rychlik, proboszcz w Białej, ofiarował List pasterski X. Arcybiskupa Bilczewskiego w 10 egzemplarzach.

3. Zbiory geograficzno-historyczne liczyły: 53 obrazy do geografii i historii (Cybulski: 5 obrazów starożytności rzymskich i greckich; Hölzel: 4 obrazy ras ludzkich; Langl: 4 obrazy z Egiptu, Grecyi i Italii; Lehmann: 3 obrazy kult. hist. ze świata starożytnego); 27 map (Baldamus: Państwo rzymskie, Świat grecki; Gustawicz: Europa w II poł. w. XVI; Sosnowski: Europa środkowa; Majerski: Ziemia dawnej Polski; Doleżał: Galicya i Lodomerya; Rothaug: Półkula wschodnia i zachodnia; 19 map politycznych i fizycznych Vidala-Lablache'a: Europa, Azja, Ameryka, Afryka, Oceania, Planisfera, Grecya i Archipelag, Półwysep Bałkański, Italia, Hiszpania i Portugalia): 15 tomików objaśnień do map Vidala i Lablache'a.

Do zbiorów tych ofiarował WP. Dyr. Władysław Brodacki w Białej mapę Galicyi i Lodomeryi Doleżala.

4. Gabinet przyrodniczy posiadał 59 obrazów zoologicznych Leutemanna, 42 obrazy botaniczne Petera, 1 szkielet człowieka, 2 okazy wypchane kręgowców, 7 okazów wypchanych ptaków, 1 model ucha ludzkiego, 4 modele roślin, 1 skorupę strusiego jaja, 44 muszle ślimaków morskich.

WP. Ludwik Dobija, poseł do Rady państwa, ofiarował do gabinetu cały zbiór muszli morskich, kaczkę cyrankę, perkoza i sokoła jastrzębia, prof. Jaślar — łyskę, uczeń kursu przygot. Semin. naucz., Słobodzian — skorupę jaja strusiego.

5. Zbiory rysunkowe i artystyczne. Własnego zbioru wzorów i modeli rysunkowych dotąd Zakład nie posiada. Przy nauce posługiwano się zbiorami Seminarium naucz. i Szkoły polskiej.

Dla upiększenia ścian sal szkolnych i korytarzy ofiarowała WP. Stefania Estreicherowa 38 reprodukcji, wśród których znajdują się: Matejki — Wernyhora, Batory pod Pskowem, Maćko Borkowicz, Jan Kazimierz w czasie pożaru Krakowa; Grottgera 1 obraz z Wojny; Malczewskiego — Zesłanie studentów, Straszliwa myśl (2 egz.); Chełmońskiego — Racławice (2 egz.), Na folwarku; J. Kossaka — Sobieski pod Wiedniem, Buława Rewery; W. Kossaka — Bitwa pod Grochowem; Brandta — Spotkanie; Gersona — Krzyżacy; Gramatyki — Długosz i inne.

Na zakupno wymienionych wyżej środków naukowych rozporządził Zakład oprócz funduszy, zebranych z opłat szkolnych, jeszcze kwotą 1500 koron, które Towarzystwo wspierające utrzymanie prywatnego gimnazjum w Białej w r. szk. 1908/9 wyłącznie na ten cel przeznaczyło.

To też Dyrekcyja składa serdeczne podziękowanie tak Towarzystwu wspierającemu za tę wydatną pieniężną pomoc jak i wszystkim P. T. Ofiarodawcom, którzy swoimi darami przyczynili się do powiększenia zbioru środków naukowych Zakładu.

III. Wykaz podręczników, których używać się będzie w roku szkolnym 1909/10.

KLASA I.

Wielki katechizm religii katolickiej (dla szkół średnich diecezji krakowskiej). Kraków 1903., opr. 60 hal. Samolewicz: Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Lwów 1903., wydanie 2—5, opr. 1 K. Steiner i Scheindler: Ćwiczenia łacińskie dla kl. I. Wydanie 5. Lwów 1907, opr. 1 K. 20 h. Konarski: Zwięzła gramatyka języka polskiego. Lwów 1902, opr. 50 h. Próchnicki i Wójcik: Wypisy polskie dla I. kl. Wydanie 3 i 4. Lwów

1905, opr. 1 K. 50 h. German i Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla kl. I. Wyd. V, opr. 1 K. 80 h. Romer: Geografia dla kl. I., opr. 1 K. 40 h. Romer: Atlas geograficzny. 1 K. 80 h. Ignacy Kranz: Arytmetyka i Algebra. Cz. I. na kl. I. i II. Kraków 1904, opr. 1 K. 80 h. Ignacy Kranz: Geometrya pogładowa. Cz. I. na kl. I. i II. Kraków 1907, opr. 1 K. 30 h. Nussbaum-Wiśniowski: Podręcznik zoologii dla niższych klas szkół średnich. Wyd. I. i II. Lwów 1906, opr. 3 K. 40 h. Rostafiński: Botanika na klasy niższe. Wyd. 6. Kraków 1907, opr. 2 K. 60 halerzy.

KLASA II.

Podręczniki do religii, gramatyki łacińskiej, gramatyki polskiej, arytmetyki, geometrii, zoologii i botaniki jak w klasie I. Oprócz tego: Steiner i Scheindler: Ćwiczenia łacińskie dla kl. II. Lwów 1905, opr. 2 K. Próchnicki i Wójcik: Wypisy polskie dla kl. II. Wyd. 3. Lwów 1905, opr. 1 K. 80 h. German i Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla kl. II. Wyd. 5, opr. 2 K. 20 h. Baranowski i Dziedzicki: Geografia powszechna. Wydanie 11. Lwów 1906, opr. 3 K. Semkowicz: Opowiadania z dziejów powszechnych. Część I. Wyd. 3. Lwów 1908, opr. 2 K.

C. UCZNIOWIE.

1. Statystyka uczniów.

	I Klasa
Na początku roku szkolnego 1908/9 przyjęto uczniów publicznych	40
W ciągu roku wstąpiło	2
Razem przyjęto uczniów publicznych	42
Mędzy nimi było:	
a) przyjętych na podstawie egzaminu wstępnego	41
b) repetent	1
Razem	42
W ciągu roku szkolnego wystąpiło	4
Na końcu roku szkolnego było uczniów publicznych	38

2. Według miejsca urodzenia było:

Z Białej	6
Z powiatu bialskiego	20
Z innych powiatów Galicyi	8
Ze Śląska austriackiego	4
Razem	38

3. Według miejsca pobytu rodziców było:

Z Białej	9
Z innych gmin powiatu bialskiego	24
Z powiatu wadowickiego	1
Z innych powiatów galicyjskich	1
Ze Śląska austriackiego (z Bielska i Dziedzic)	3
Razem	38

4. Według narodowości było:

Polaków	38
-------------------	----

5. Według języka używanego w domu rodzicielskim było:

Używających wyłącznie języka polskiego	35
Używających języka polskiego i niemieckiego	3
Razem	38

6. Według wyznania było:

Religii rzymsko katolickiej	36
" mojąszowej	2
Razem	38

7. Według zawodu rodziców było:

Synów urzędników rządowych i autonomicznych	7
" nauczycieli	4
" rzemieślników	5
" rolników	7
" sług państwowych i prywatnych	4
" robotników fabrycznych	9
" wyrobników	2
Razem	38

8. Według wieku było:

Mających lat 10	6
" " 11	14
" " 12	6
" " 13	6
" " 14	5
" " 15	1
Razem	38

9. Klasyfikacya z końcem roku 1908/9.

Chlubnie uzdolnionych było	8
Uzdolnionych	26
Na ogół uzdolnionych	4
	Razem 38

10. Opłata szkolna na fundusz Towarzystwa Szkoły Ludowej w kwocie 30 K. za półrocze.

Opłatę szkolną za I. półrocze złożyło	3
" " " II. " "	4
	Razem 7 (210 K.)

11. Nauka przedmiotów nadobowiązkowych.

Na naukę śpiewu uczęszczało	31
---------------------------------------	----

II. Stan nauki.

1. Postępy uczniów w nauce szkolnej.

a) **Chlubnie uzdolnieni:** Adamczyk Stanisław, Fijak Jan, Katz Władysław, Kaleta Jan, Laszczak Józef, Międzybrodzki Józef, Procnier Józef, Wala Rudolf.

b) **Uzdolnieni:** Budny Antoni, Damek Józef, Gąsiorek Stanisław, Górny Antoni, Halama Józef, Kaczmarczyk Wiktor, Katz Ignacy, Kołodziej Władysław, Kubica Józef, Łukoś Jan, Merka Kazimierz, Mielnicki Stanisław, Nycz Jan, Ohli Maryan, Paczeński Zygmunt, Pindel Adam, Podoba Mieczysław, Pokładnik Jan, Sablik Franciszek, Stawowczyk Jan, Stryczek Jan, Szopa Antoni, Toboła Michał, Wątroba Ludwik, Wilczek Franciszek, Zima Roman.

c) **Na ogół uzdolnieni:** Faferko Karol, Glattmann Rudolf, Janik Robert, Solich Oswald.

Uwagi. W ciągu roku szkolnego wystąpiło 4 uczniów z powodu niedostatecznych postępów w nauce. Klasyfikacya II. półrocza wypadła stosunkowo gorzej niż w I półroczu; teraz bowiem były 4 noty niedostateczne u 4 uczniów, a w I półroczu 4 niedostateczne u 1 ucznia. Największy postęp okazywali uczniowie w naukach przyrodniczych, w geografii i matematyce. O wiele niżej stały języki. Wogóle stwierdzić należy, że jednym z zasadniczych warunków nauki języków obcych jest należyte wyćwiczenie w języku ojczystym. Tego jednakże wszyscy uczniowie nie posiadali. W klasie na 38 uczniów było tylko 22 uczniów, którzy ukończyli polską szkołę ludową, 7 chodziło do niemieckiej, a 9 częścią do niemieckiej częścią do polskiej. Na takim przygotowaniu nie mogła się oprzeć należycie ani nauka języka

ojczystego ani języków obcych, a pracę nauczycieli utrudniało jeszcze otoczenie domowe ucznia, nie odznaczające się wcale czystością mowy. To też nauka języków w Zakładzie zawsze wymagać będzie większego wysiłku.

2. Ruch w bibliotece uczniów.

Zawiadowcą biblioteki był kierownik Zakładu. Książki wypożyczano raz na tydzień we środę po godzinie 1. Była to pora najdogodniejsza. W godzinach popołudniowych nie można było książek pożyczać, ponieważ 25 uczniów mieszka poza Białą. Wszyscy uczniowie wypożyczali książki i w ciągu roku wypożyczyli 540 książek. Wypada więc przeciętnie po 14 książek na ucznia. Były to po największej części małe książeczki Biblioteczki dla młodzieży szkolnej; w każdym razie ochota do czytania była wielka. Największy popyt miały: Bajki Andersena, Baśnie Grimma, Duch puszcy Anczyca, Robinson, Guliwer, Robinson polski, Król Krak i Królewna Wanda, Racławice Przyborskiego, Wieczory pod lipą.

Od czasu do czasu opowiadali uczniowie w klasie przeczytane w domu utwory.

3. Wycieczki naukowe.

Dla ożywienia i uzupełnienia nauk przyrodniczych odbywał prof. Jaślar wycieczki z uczniami w pobliskie okolice. Z powodu ciągłych prawie deszczów wycieczek było niewiele.

4. Odczyty i poranki.

Nie urządzano jeszcze w Zakładzie osobnych odczytów i wykładów dla uczniów. Jednakowoż spora ilość tych, którzy mieszkali w Białej, brała udział w wykładach urządzanych w Szkole polskiej dla robotników, zwłaszcza w odczytach o Mickiewiczu (z obrazami świetlnymi), o Krzyżakach Sienkiewicza, o Lilli Wenedzie Słowackiego.

Ubiegły rok szkolny obfitował w rocznice i jubileusze. W Kronice Zakładu wyliczono poranki i nabożeństwa z tego powodu urządzone. Poranki urządzano wspólnie z młodzieżą Seminarium nauczycielskiego i Szkoły polskiej. Na program składały się przemówienia profesorów, deklamacje uczniów i śpiewy chóru, złożonego z młodzieży wszystkich trzech Zakładów, mieszczących się w budynku Szkoły polskiej.

5. Warunki, wśród jakich młodzież pracowała.

Z ogólnej liczby 38 uczniów, 31 mieszkało u rodziców, a 7 na stancyi; z tych 3 u krewnych a 4 u obcych. Stancye

chłopców nie były dobre; uczniowie mieszcili się albo w kuchni, albo w małych pokoikach, w których przebywało lub spało zbyt wiele osób, ażeby można było myśleć spokojnie o nauce. Staranniejszy dozór mogło mieć tylko 2 uczniów. Założenie Bursy dla młodzieży w Białej jest konieczne i dowodzić tego nie potrzeba.

Uczęszczanie do szkoły połączone było dla uczniów prze-ważnie z wielkimi trudnościami. Tylko 13 mieszkało w mieście, a 25 poza jego obrębem; z tych 16 mieszkało blisko szkoły, 6 odbywało dwa razy dziennie pieszo drogę od 1—3 kilometrów, 10 od 3—4, 1 około 7 i 1 około 9 kilometrów; dojeżdżało do szkoły koleją 3 z odległości 7—10 km., 1 z odległości 11 km. A zatem 18 uczniów na 38 odbywało drogę dzienną od 6—18 km. Wielu z nich musiało wstawać bardzo rano i przychodzili do szkoły znużeni. Trzech z tych, którzy jeździli koleją, musiało po nauce czekać na pociąg od 2—4 godzin.

Oprócz tych niedogodności mieli niektórzy uczniowie jeszcze obowiązkowe zajęcia w domu: zajęcia 1-godzinne miał — 1, 2-godzinne — 3, 3-godzinne — 4, 4-godzinne — 1, 5-godzinne — 3, 7-godzinne — 1.

Dobre warunki w domu do nauki miało 17 uczniów, nie-odpowiednie z powodu braku spokoju 21.

Wedle zeznań uczniów 25 przygotowywało się w domu do szkoły przez 1 godz.; 11 przez 2 godz.; 2 przez 3 godz.

O mieszkaniach i pożywieniu uczniów będzie mowa przy wychowaniu fizycznym.

Zestawienie wykazanych wyżej trudności z pracą i postępami uczniów, którzy z temi trudnościami walczyli, wykazało, że po-stęp nie stał wcale w prostym stosunku do ułatwień i udogod-nień, lecz do charakteru ucznia i domowego kierunku.

III. Sprawa fizycznego wychowania młodzieży.

W ścisłym związku z fizycznym rozwojem człowieka, pozo-staje przedewszystkiem sprawa pomieszkania i pożywienia. Pod względem mieszkania uczniowie pozostawali w nienajlepszych warunkach.

W jednej izbie z rodziną, liczącą od 3 do 10 osób, mie-szkało 13 uczniów; w mieszkaniu składającym się z pokoju i kuchni, przebywało 11 uczniów wraz z 4 do 12 współmieszkańcami; mie-szkających w pomieszkaniach obszerniejszych było tylko 14.

Daleko gorzej było ze spaniem. Na 38 uczniów połowa nie spała osobno. Uczniom wyjaśniono szkodliwość takiego spania i radzono im, ażeby prosili rodziców o osobne łóżka. Przy licz-nych rodzinach a w małych mieszkaniach było to jednak często niemożliwe.

Badania co do czasu, przeznaczonego na sen, dały wynik następujący: 10 godzin sypiał 1; 9 godzin 12; 8 godzin 13; 7 go-

dzin 9; 6 godzin 3. Z wyjątkiem trzech ostatnich wszyscy stosunkowo dostatecznie się wysypiali.

Uczniowie jadali przeważnie 4 razy dziennie t. j. śniadanie obiad, podwieczerek i wieczerzę. Śniadania nie jadali 1, obiadu czasami nie jadło 8, wieczerzy 2. Zimne śniadanie jadło 3, odgrzewany obiad 12, zimny 13. Mięso na obiad stałe jadło 23, czasami 14, nigdy 1. Na wieczerzę jadło mięso 16.

Koszta utrzymania na stancyi były następujące: 3 uczniów płaciło od 15 do 30 K., 1 płacił 35 K.

Pożywienie uczniów nie było zatem bardzo złe. Najgorzej było z tymi, którzy odbywali dłuższą drogę do szkoły i ze szkoły, zwłaszcza w zimie. Istnieje też zamiar, ażeby dla tych uczniów urządzić w przyszłej Bursie ciepłe śniadanie przed nauką a ciepłą przekąskę po nauce.

Zdrowie uczniów było w ciągu roku zadowalające. U lekarza WP. Dra Antoniego Jurasę, który objął opiekę nad uczniami szkół T. S. L. szukało porady tylko 7 uczniów, z tych 3 na skaleczenia, 1 na wyprysk na twarzy, 1 na zęby, 1 na szkarlatynę, 1 na zmiany gruzlicze na skórze.

Wycieczek szkolnych w celach rozrywki było mało z powodu ciągłej prawie niepogody; z tych 2 pod przewodnictwem kierownika zakładu, a 2 pod przewodnictwem gospodarza klasy.

Do zabawy na pauzach i na polu sprawiono uczniom piłkę nożną. Uczniowie bardzo chętnie się bawili i pauzy przez to były bardzo ożywione. Brakło tylko odpowiedniego miejsca do zabaw. Obecnie wynajęto już dwumorgowy plac blisko szkoły, na którym w roku przyszłym będzie się mogła młodzież zabawiać do woli. Na prośbę Dyrekcyi Zarząd dóbr Jego Ces. Wysok. Arcyks. Karola Stefana pozwolił ten plac wydzierżawić od WP. Itzkowitza, dzierżawcy dóbr arcyksiążęcych. Świetnemu Zarządowi za to zezwolenie, a P. Itzkowitziowi za gotowość wydzierżawienia bardzo ładnego kawałka ziemi składa Dyrekcyja szczere podziękowanie.

Osobne podziękowanie należy się JW Panu Maciejowi Biesiadeckiemu, staroście w Białej, który na polu przez siebie wydzierżawionem pozwolił się młodzieży zabawiać w piłkę.

W Białej niema kąpieli rzecznej i tej zdrowej przyjemności nie mogła młodzież tutaj używać. Ci jednak, którzy mieszkali poza Białą, kąpali się o ile służyła pogoda.

Używała też młodzież samodzielnie i innych rozrywek na świeżem powietrzu. Na łyżwach ślizgało się 14, na saneczkach jeździło 17, na rowerze 2, wycieczki w okolicę odbywało 15.

D) POMOC KOLEŻEŃSKA.

Na pomoc koleżeńską uczniowie nie składali dotąd żadnych datków. Za pieniądze, uzyskane jako rabat przy zakupnie książek

szkolnych, zakupiono podręczniki dla dwóch ubogich uczniów i wpisano je do inwentarza Biblioteki pomocy koleżeńskiej.

Biblioteka pomocy koleżeńskiej liczy obecnie 23 podręczniki.

Od Komitetu zabawy nauczycieli Szkoły polskiej w Białej otrzymał kierownik kwotę 4 K.

Począwszy od przyszłego roku szkolnego Dyrekcya rozwinie gorliwe starania, ażeby tej pożytecznej instytucji szkolnej zapewnić obfitsze fundusze, a Towarzystwo wspierające utrzymanie gimnazjum pol. w Białej również nie odmówi pomocy.

E) KRONIKA ZAKŁADU.

z r. szk. 1908/9.

1-go września. Rozpoczęcie roku szkolnego nabożeństwem w kościele parafialnym. Przyspieszenie nastąpiło z przyczyn miejscowych.

9-go października. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Cesarzowej Elżbiety.

30-go września. Spowiedź św.

5-go października. Uroczyste nabożeństwo z powodu imienin Najjaśniejszego Pana.

15-go października. Nabożeństwo i poranek dla uczczenia rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Uroczystość święcono wspólnie z młodzieżą Sem. naucz. i Szkoły polskiej. Słowo wstępne wypowiedział nauczyciel Szkoły polskiej p. Szado.

14-go listopada. Nabożeństwo z powodu jubileuszu kapłańskiego Jego Świątobliwości Piusa X. Stosowną do uroczystości przemowę wypowiedział katecheta Szkoły polskiej ks. Rosiewicz.

19-go listopada. Nabożeństwo żałobne z powodu rocznicy Imienin śp. Cesarzowej Elżbiety.

28-go listopada. Obchód rocznicy powstania listopadowego. Po nabożeństwie odbył się wspólny poranek, na którym obraz powstania przedstawił nauczyciel Szkoły polskiej p. Skarbek.

2-go grudnia. Uroczyste nabożeństwo i poranek z powodu jubileuszu sześćdziesięcioletnich rządów Najjaśniejszego Pana. O życiu i zasługach Monarchy mówił kierownik Zakładu.

30-go stycznia. Obchód rocznicy powstania styczniowego. Nabożeństwo i poranek w gmachu szkolnym. Słowo wstępne wypowiedział prof. Magiera.

18-go lutego zwiedził Zakład prof. Stanisław Sobiński z Krakowa, referent spraw szkół średnich T. S. L.

3-go kwietnia. Sześćdziesięcioletnia rocznica zgonu Juliusza Słowackiego, uczczona przez Towarzystwa polskie w Białej uroczystem nabożeństwem żałobnem, w którym wzięła udział i młodzież szkolna.

5-go kwietnia. Spowiedź wielkanocna.

21 i 22-go kwietnia. Lustracya Zakładu, dokonana przez JWP. Radcę Tomasza Sołtysika, Dyrektora gim. III. w Krakowie.

2-go maja. W niedzielę, w wigilię Konstytucyi 3. maja uroczyste nabożeństwo i poranek w Czytelni polskiej przy współudziale młodzieży szkolnej. Przemawiał Kierownik Zakładu.

3-go czerwca. Majówka.

11-go czerwca. Spowiedź św.

25-go czerwca. Zakończenie roku szkolnego, przyspieszone z powodu przyczyn miejscowych.

TOWARZYSTWO WSPIERAJĄCE

utrzymanie prywatnego gimnazjum w Białej

Towarzystwo to, o którego skutecznych zabiegach około założenia gimnazjum realnego powiedziano na początku niniejszego sprawozdania, spełniało pod przewodnictwem W. Pana Władysława Brodackiego, Dyrektora Kasy zaliczkowej w Białej, zadanie swoje bardzo gorliwie i niemałą było dla zakładu pomocą. Zarząd Towarzystwa wypłacił Dyrekcji kwotę 1.500 K. na sprawienie środków naukowych. Na ostatniem Walnem zgromadzeniu postanowiono dążyć przedewszystkiem do założenia Bursy dla młodzieży, a Zarządowi polecono tę sprawę przeprowadzić ile możności od 1. września b. r. Trudności jednak są wielkie. Towarzystwo posiada bowiem za małe fundusze na budowę lub zakupienie osobnego budynku, a dotąd nic udało się jeszcze wynająć odpowiedniego lokalu.

Pragnąc powiększyć fundusze potrzebne do stworzenia tak pożytecznego dzieła, Walne zgromadzenie powzięło uchwałę, ażeby ile możności wszyscy, którzy dzieci swe do gimnazjum polskiego posyłają, przystępowali do Towarzystwa, zwłaszcza że najniższa wkładka wynosi zaledwie 2 K. Wielu rodziców wpisało się już do Towarzystwa, ale więcej jest takich, którzy tego dotąd nie uczynili. Kierownik Zakładu ma nadzieję, że ludność polska powiatu zrozumie pożytek Bursy polskiej w Białej i przez wpisywanie się w szeregi członków Towarzystwa albo w inny jaki sposób przyczyni się do urzeczywistnienia dobrego zamiaru. Może też znajdą się i poza Białą Polacy szerszego ducha i hojniejszej dłoni, którzy grosza właśnie na tę sprawę nie poskapią.

Kończąc tę wzmiankę o pracy i celach Towarzystwa wspierającego, kierownik zwraca się z uprzejmą prośbą do Wielebnego Duchowieństwa, do PP. Nauczycieli i do wszystkich ludzi polskiego ducha w powiecie, ażeby wpływu swego użyli do obudzenia zajęcia się sprawą Bursy polskiej w Białej.

OGŁOSZENIA.

Wpisy po wakacyach odbywać się będą od 28.—31. sierpnia włącznie. Do I. klasy przyjęci będą uczniowie którzy do 31. b. r. skończą najmniej lat 10 i złożą pomyślnie egzamin wstępny. Nowo zapisujący się uczniowie przynieść mają ostatnie świadectwo szkolne, metrykę, świadectwo powtórnego szczepienia ospy i takse wstępną w kwocie 6 K. 20 h. Uczniowie, zapisujący się do klasy II. płacą po 2 K. na środki naukowe.

Egzamin wstępny do kl. I. odbędzie się 1. września b. r. Uczniowie mają się zgromadzić przed godziną 8. Ewentualne egzamina wstępne do kl. II. mogą się odbywać najdalej do połowy września.

Rok szkolny 1909/10. rozpocznie się uroczystem nabożeństwem dnia 3. września.



SPRAWOZDANIE DYREKCJI SEMINA-
RYUM NAUCZYCIELSKIEGO MĘSK.
TOW. SZKOŁY LUDOWEJ W BIAŁEJ.

O powstaniu Zakładu.

Jest to nareszcie i na szczęście uznany dzisiaj fakt, że powiat bialski był dotąd zupełnie zaniedbany pod względem oświaty narodowej i że jedynie szybkie zakładanie szkół ludowych i średnich może zapobiedz fatalnym skutkom tego zaniedbania. W artykule p. Józefa Woynarowskiego, obecnego kierownika Szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie, pomieszczonym w „Przewodniku Oświatowym” z sierpnia i września 1907, wykazano dostatecznie wzrost niemieczyzny w Białej. Wykazano przewagę niemiecką na każdym kroku i wyzyskiwanie jej na szkodę Polaków. Jakkolwiek ostatni spis ludności na 8.200 mieszkańców wykazuje 40% Polaków, miasto ma wygląd czysto niemiecki. Zresztą niema potrzeby wyliczać wszystkich objawów tej przewagi Niemców. Ostatecznym a pocieszającym wynikiem ostrzeżeń i nawoływań ludzi głębiej patrzących było domaganie się społeczeństwa polskiego od rządu, aby w Białej założył gimnazjum i seminaryum nauczycielskie. Tu jednak najdobitniej pokazała się przewaga Niemców; wszystkie usiłowania nasze rozbiły się o ich opór i rząd gotów był gdzieindziej założyć polskie szkoły średnie, byle nie w Białej. Tak powstała szkoła realna w Żywcu zamiast w Białej; tak chciano Polakom dać seminaryum w Kętach, a Białą od tego ustrzedz. Nie było rady; trzeba było prywatnymi środkami stwarzać to, czego rząd nie zrobił. To też Towarzystwo Szkoły Ludowej, oceniając ważność takiego seminaryum nauczycielskiego męskiego w Białej, postanowiło od września 1907 r. otworzyć kurs przygotowawczy. Wtedy rząd otworzył szybko seminaryum nauczycielskie w Kętach. I naraz powiat bialski zyskał dwa seminaria nauczycielskie.

Ktoby z mapy powiatu chciał ocenić rację jednego i drugiego zakładu, ten oczywiście przechyliłby się na stronę Kęskiego, bo Biała leży na granicy powiatu, a Kęty w środku. Nie ten wzgląd jednak może tu rozstrzygać. Społeczeństwu polskiemu i wykonawcy jego pragnień — Towarzystwu Szkoły Ludowej szło przede wszystkim o utrzymanie żywiołu polskiego — w powiatowym mieście, które przecież zawsze ma przemożny wpływ na okolicę. Był jeszcze i inny powód, dla którego Biała lepiej nadawała się na wychowanie przyszłych wychowawców dzieci polskich. Mają

oni tu sposobność przekonać się naocznie o niemieckiej przewadze, przypatrują się rozwojowi niemieckiego przemysłu i handlu, widzą porządek, zabieglivość, pracę i systematyczność Niemców, w tem ruchliwem środowisku uczą się niezmiernie wiele, a przez to nabierają przekonania, że tak silnym przeciwnikom nie oprzemy się mowami i polskim uczuciem, że trzeba nam szukać podpory w tem, co im daje siłę. Tu najlepiej przekonywują się o konieczności walki przez oświatę i pracę. I szczerze to można rzec, że młodzież seminaryjna pracuje, a przykład niemieckiej pracy jest dla nich niemałym bodźcem. Jeżeli dziś musimy bezwarunkowo w szkole żądać wychowania narodowego t. j. tak prowadzonej pracy wychowawczej, ażeby dzieci w tej szkole wychowane nie tylko wiedziały, że są Polakami, ale naprawdę nimi były przez czyny swoje dla narodu polskiego; to chyba większą dla nas przedstawiać będzie wartość nauczyciel, który do takiej pracy lepiej jest przygotowany. A praca ta w każdej stronie kraju jest inna i osobnych wymaga wiadomości. Gdzie walka wre, ten lepszym będzie bojownikiem, kto zna nieprzyjaciela i wie, na czym polega jego potęga. Nie ulega wątpliwości, że takich ludzi prędzej można wychować w Białej niż w Kętach. Z tego też powodu T. S. L. nie mogło odstąpić od swojego zamiaru i pomimo otwarcia seminaryum rządowego w Kętach, postanowiło utrzymywać swój Zakład w Białej.

W tych trudnych warunkach Zakład rozwija się dobrze. W r. 1907 zapisało się do klasy przygotowawczej 32, w ciągu roku przybyło 3, ubyło 4, tak że z końcem roku klasyfikowano 31 uczniów. Za uzdolnionych do przejścia do klasy następnej uznano 26; czterem pozwolono zdawać egzamin poprawczy, który po wakacjach złożyli. W roku szkolnym 1908/9 z powodu otwarcia kursu było na kursie przygotowawczym z końcem roku 19-tu uczniów, a na I-szym 38.

Jeżeli tedy Seminaryum T. S. L. pomimo istnienia podobnego zakładu w Kętach posiada odpowiednią ilość uczniów, to można mieć nadzieję, że i nadal będzie się rozwijać, a dobrze zrozumiany interes narodowy upaść mu także z braku środków nie pozwoli.

Tymczasem mieści się Zakład w budynku Szkoły polskiej tmienia Tad. Kościuszki przy ulicy Kolejowej i będzie tu jeszcze miał pomieszczenie przez rok 1909/10 Już w tym jednak roku T. S. L. przystąpiło do budowy okazałego gmachu przy ul. Komorowskiej.

W roku 1907 był kurs przygotowawczy złączony z tutejszą Szkołą polską T. S. L. i grono nauczycielskie tej Szkoły udzielało tam nauki. Kierownikiem był dyrektor Szkoły polskiej WP. Józef Bobak. Od r. 1908/9 seminaryum i gimnazyum realne T. S. L. mają wspólne kierownictwo i wspólne grono nauczycielskie.

A) Grono nauczycielskie.

I. Skład Grona.

1. Ignacy Stein, kierownik gimn. real. T. S. L. w Białej, kierował Zakładem, zawiadywał biblioteką nauczycielską, czytelnią uczniów i biblioteką ubogich uczniów i uczył języka polskiego i historii powszechnej na I. kl. w 6 godzinach tygodniowo.

2. Adolf Jaślar, profesor gim. real. T. S. L. w Białej, zawiadowca zbiorów fizykalnych i przyrodniczych, uczył matematyki, geometrii na kursie przygotowawczym; matematyki, historii naturalnej, fizyki i geografii na kursie I., razem 14 godz. tygodniowo.

3. Wawrzyniec Magiera, profesor gimn. real. T. S. L. w Białej, uczył języka niemieckiego na kursie przygotowawczym i I-szym w 9 godzinach tygodniowo.

4. X. Maciej Paciorek, wikaryusz parafii bialskiej, uczył religii na kursie przygotowawczym i I-szym w 4 godzinach tygodniowo.

5. Kazimierz Kuczkowski, nauczyciel wydzw. w Szkole polskiej imienia Tad. Kościuszki w Białej, uczył historii naturalnej i fizyki na kursie przygotowawczym w 3 godz. tygodniowo.

6. Władysław Kuś, nauczyciel wydzw. w Szkole polskiej, uczył rysunków, kaligrafii, muzyki na kursie przygotowawczym i I-szym i śpiewu na kursie I-szym, razem 12 godz. tygodniowo.

7. Jan Madej, nauczyciel wydzw. w Szkole polskiej, uczył gimnastyki na obu kursach w 4 godz. tygodniowo.

8. Józef Szado, nauczyciel w Szkole polskiej, uczył języka polskiego, historii i geografii na kursie przygotowawczym w 7 godzinach tygodniowo.

9. Władysław Trnka, nauczyciel w Szkole polskiej, uczył śpiewu na kursie przygotowawczym w 1 godz. tygodniowo.

II. Wiadomości urzędowe, odnoszące się do Grona nauczycielskiego.

Seminaryum nauczycielskie męskie T. S. L. nie posiadało osobnego grona; tworzyli je nauczyciele gimnazjum realnego

T. S. L. i Szkoły polskiej im. Tad. Kościuszki w Białej. W ten sposób złożone grono odbywało jednak osobne, dla seminaryów nauczycielskich przepisane konferencje, z których spisywano osobne protokoły.

B) Plany, środki naukowe i podręczniki.

I. Plany naukowe.

Za podstawę do urządzenia nauki w Zakładzie przyjęto plan, ułożony na rok szkolny 1893/4 dla c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie na podstawie statutu organizacyjnego z dnia 31 lipca 1886 do L. 6031, tudzież rozporządzenia ministeryalnego z dnia 20 lutego 1890 L. 3001, w myśl rozp. Wys. c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 12 marca 1890 L. 4096. Planów tych udzielił łaskawie Dyrekcyi Zakładu Przew. X. Prałat Józef Bielenin, dyrektor c. k. Seminaryum naucz. męskiego w Krakowie, za co Mu Dyrekcyja składa gorące podziękowanie.

Kurs przygotowawczy.

Nauka religii: 2 godz. tygodniowo.

Średni katechizm rel. kat. opracowany przez Episkopat krakowski.

Język polski: 5 godz. tygodniowo.

a) Czytanie płynne, wierne i wyraźne prozaicznych i poetycznych ustępów i o ile można czytanie piękne; krótkie wyjaśnienia czytanych ustępów pod względem treści, układu, przewodniej myśli i formy.

b) Uczenie się ustępów na pamięć i ćwiczenia w wyrażaniu się. Uczniowie uczą się na pamięć i wygłaszają należycie odpowiednie ustępy tak poetyczne jak prozaiczne poprzedniem ich wyjaśnieniu i omówieniu. W tym celu należy również zwięźle i swobodnie opowiadać czytane ustępy. Dla wyrobienia większej samodzielności we władaniu językiem może nauczyciel zezwolić uczniom na wygłaszanie z pamięci ich własnych prac piśmiennych, posiadających formę opowiadań lub opisów.

c) Gramatyka. Na podstawie odpowiednich ustępów prozaicznych będą się uczniowie ćwiczyć sposobem analitycznym w głównych zasadach składni, fleksyi i etymologii.

d) Ortografia. Przy rozbiorze zdań, wyrazów i zgłosek, przez tworzenie szeregów etymologicznie spokrewnionych wyrazów i przy pomocy dyktatów należy uczniów ćwiczyć w prawidłach pisowni i interpunkcyi.

e) Wypracowania piśmienne. Co miesiąc 1 zadanie domowe i 2 szkolne; materyału dostarczy lektura, inne przedmioty nauki i własne doświadczenie uczniów. Wypracowania te,

ze względu na formę, będą opowiadaniem, opisami i porównaniami; ze względu na metodę mogą być naśladowaniem, prze-róbką, streszczeniem, rozszerzeniem, a przy pomyślnych warunkach samodzielnem przedstawieniem.

Język niemiecki: 5 godz. tygodniowo.

a) Czytanie płynne, dokładne i wyraźne krótszych i łatwiejszych ustępów prozaicznych ze szczególnem uwzględnieniem akcentowania.

b) Ćwiczenia w wyrażaniu się. Stosownie dobrane i należyście opracowane ustępy, mają uczniowie opowiadać, niektórych zaś, po dokładnem zrozumieniu, wyuczyć się na pamięć.

c) Gramatyka. Na podstawie stosownych ćwiczeń gramatycznych mają uczniowie w sposób analityczny poznać naukę o szyku zdań, słabą i mocną odmianę rzeczowników, odmianę przymiotników, zaimków, słów posiłkowych i czasowników słabych i mocnych o tyle, o ile w przykładach i ustępach przychodzą.

d) Pisownia. Ćwiczenia praktyczne w pisowni przez należyte wygłaszanie zdań, wyrazów, zgłosek i przez stosowne dyktaty.

e) Zadania piśmienne. Miesięcznie 1 zadanie domowe, 2 szkolne. Dyktaty i krótsze opowiadania na podstawie czytanych ustępów.

Geografia i historia: 2 godz. tygodniowo.

Oryentowanie się w miejscu, w którem się szkoła znajduje, i znajomość najbliższej okolicy, poznanie globusa, ogólny przegląd części świata i mórz, początkowe wiadomości, potrzebne do odczytywania map.

Znajomość najważniejszych wydarzeń z historii kraju rodzinnego i monarchii austriacko-węgierskiej.

Arytmetyka: 3 godz. tygodniowo.

Dziesiętny układ liczb. Cztery główne działania liczbami całemi i ułamkami, rozwiązywanie zadań zapomocą wnioskowania, rachowanie z pamięci.

Z lekcji na lekcycę krótkie zadania domowe; co miesiąc 1 zadanie szkolne.

Geometria: 1 godz. tygodniowo.

Tworzenie najważniejszych pojęć z nauki o formach geometrycznych.

Historia naturalna: w I-szym półroczu 1 godz., w II-gim 2 godz. tygodniowo.

Opisywanie najważniejszych krajowych zwierząt, roślin i minerałów.

Fizyka: w I-szym półroczu 2 godz. — w II-gim 1 godz. tygodniowo.

Wyjaśnianie łatwych do zrozumienia zjawisk i opisywania prostych przyrządów.

Kaligrafia: 2 godz. tygodniowo.

Pisanie liter małych i dużych, łacińskich i niemieckich; pisanie cyfr. Wzór ma być pisany na tablicy.

Rysunki odręczne: 2 godz. tygodniowo.

Łatwe ornamenty na podstawie figur geometrycznych.

Uwagi o dotychczasowej nauce rysunków i o próbach, dokonywanych w myśl nowych wskazówek c. k. Rady szkolnej znajdują się niżej na końcu ustępu B. I.

Śpiew: 1 godz. tygodniowo.

Ćwiczenia słuchu, czytanie i pisanie pięciolinijnego systemu nut, kształcenie głosu i świczenia w dobieraniu tonu, o ile temu mutacya nie przeszkadza; wyrabianie poczucia rytmicznego.

Gra na skrzypcach: 2 godz. tygodniowo.

Opisanie skrzypiec i smyczka, obchodzenie się z tym instrumentem, trzymanie skrzypiec i smyczka, ćwiczenia w prowadzeniu smyczka po różnych strunach, ćwiczenia w układaniu palców na poszczególnych strunach w zakresie 1-szej pozycji. Łatwe ćwiczenia na 2, 3 i 4 strunach w tonacji C-dur, gama C-dur i łatwe odległości w tej tonacji. Jako przykłady w tonacji C-dur ile możliwości znane pieśni kościelne, świeckie i szkolne. Dalsze gamy G — D i F-dur i przykłady w tych tonacjach ze śpiewnika kościelnego i szkolnego.

Gimnastyka: 2 godz. tygodniowo.

Ćwiczenia rzędowe i wolne, stosowne do wieku, uzdolnienia i rozwoju fizycznego uczniów. Ćwiczenia na przyrządach i zabawy gimnastyczne.

Kurs 1-szy.

Religia: 2 godz. tygodniowo.

Dzieje biblijne.

Język polski: 4 godz. tygodniowo.

a) Gramatyka: Nauka o formach aż do czasownika wyłącznie, zasady ortografii, nauka o zdaniu pojedynczem, główne zasady składni rzędu. Przy nauce o formach należy wyjaśnić najważniejsze zjawiska z głosowni i uwypatnić przy tem ortograficzne właściwości.

b) Czytanie. Ćwiczenia w czytaniu i objaśnianie wzorowych pod względem formy i treści ustępów z dobranych odpowiednio Wypisów. Ćwiczenia w opowiadaniu, w ustnem streszczeniu i przedstawianiu toku myśli i w wygłaszaniu z pamięci należyte zrozumianych utworów.

c) Stylistyka i wypracowania piśmienne. Na wzorowych przykładach należy nasamprzód omówić opowiadania, opisy, listy, przedstawienia toku myśli i układu czytanych ustępów, poczem uczniowie mają się ćwiczyć w tych formach, zrazu według wzorów, a potem coraz samodzielniej.

Co miesiąc 1 zadanie domowe i 1 szkolne.

Język niemiecki: 4 godz. tygodniowo.

a) Gramatyka. Nauka o formach, pisownia, zdanie pojedyncze z uwzględnieniem składni.

b) Czytanie i objaśnianie ustępów wzorowych co do treści i formy. Opowiadanie treści czytanych i wyjaśnionych ustępów.

c) Ćwiczenia piśmienne. Streszczenia czytanych ustępów, opowiadania, krótkie opisy, listy itp. Po omówieniu tematu w szkole, uczniowie opracowywać będą zadania według danej dyspozycji.

Co miesiąc 1 zadanie szkolne i 1 domowe.

Geografia: 2 godz. tygodniowo.

Siatka globusowa, o ile potrzebna jest do oznaczania położenia geograficznego; rozmieszczenie lądów i wód na kuli ziemskiej; granice i wielkość części świata i oceanów; Azja, Afryka, Europa, w ogólnych zarysach; kraje nad morzem Śródziemnem bardziej szczegółowo.

Historia: 2 godz. tygodniowo.

Historia aż do traktatu w Verdun w zaokrąglonych obrazach ze szczególnem uwzględnieniem osobistości i zdarzeń, które wywarły wpływ na rozwój kulturalno-historyczny; uwydatnianie związków dziejowych.

Arytmetyka i geometrya: 4 godz. tygodniowo.

Arytmetyka. Dziesiętny układ liczb, cztery główne działania, szczególnymi liczbami całymi. Równania stopnia I. z jedną niewiadomą; rachowanie z pamięci.

Geometrya. Nauka o liniach, kątach, trójkątach, czworobokach; przystawanie i obliczanie powierzchni figur prostolinijskich.

Co tydzień 1 zadanie domowe, raz na miesiąc szkolne.

Historia naturalna: 2 godz. tygodniowo.

Półroczce I. Zoologia ze szczególnem uwzględnieniem zwierząt pożytecznych i szkodliwych.

Półroczce II. Budowa, funkcje życiowe i rozwój ciała ludzkiego, przyczem mają być uwzględnione zasady higieny ogólnie a zasady higieny szkolnej w szczególności, a nadto nauka o niesieniu pierwszej pomocy przy uszkodzeniach ciała.

Fizyka: 2 godz. tygodniowo.

Ogólne i szczegółowe własności ciał, ciepło, magnetyzm i elektryczność.

Kaligrafia: 1 godz. tygodniowo.

Okrągłe pismo polskie i niemieckie w genetycznem następstwie i w połączeniach według wzoru nauczyciela na tablicy. Pisanie liter i wzorów kaligraficznych przez uczniów na tablicy. Pismo rądowne i frakturowe.

Rysunki odręczne: 2 godz. tygodniowo.

Rysowanie w płaszczyźnie utworów geometrycznych jak: prostych i krzywych linii, kątów, trójkątów i czworoboków, koła, elipsy i ich połączeń. Rysunek wedle dyktatu.

Uwagi o dotychczasowej nauce rysunków i o próbach dokonanych w myśl nowych wskazówek c. k. Rady szkolnej znajdują się niżej.

Nauka muzyki i śpiewu: 1 godz. tygodniowo.

Ton, nazwy tonów, gamy, pisanie nut, klucze muzyczne, ćwiczenia w pisaniu i czytaniu w kluczu skrzypcowym i basowym,

tony przejściowe, znaki chromatyczne (krzyżyki, bemole, kasoniki), interwały, tryby tonacyjne, tonacje, objaśnienia tonacji majorowych, nauka o interwałach, wartość nut, pauz, takt, rodzaje taktów i tempa. Kształcenie głosu i ćwiczenia w dobieraniu tonu, o ile temu nie przeszkadza mutacja głosu, należy połączyć ze wskazówkami teoretycznymi.

Gra na skrzypcach: 2 godz. tygodniowo.

Należyte trzymanie skrzypiec; ćwiczenia w prowadzeniu smyczka, oryentowanie się na poszczególnych strunach w I. pozycji; najłatwiejsze gamy i ćwiczenia w interwałach; stosowne melodie ludowe i małe duety.

Gimnastyka: 2 godz. tygodniowo.

Uczniowie mają w zupełności i należyście przyswoić sobie zasób materiału przepisanego normalnym planem nauki dla niższych i średnich klas szkół ludowych. (Podręcznik Madejskiego).

Kurs drugi.

(Plan na rok szkolny 1909/10.)

Religia: 2 godz. tygodniowo.

Historia kościelna tudzież nauka o obrzędach kościoła katolickiego.

Pedagogika: 2 godz. tygodniowo.

Ogólna pedagogika. Wstęp do nauki pedagogiki; o celach, środkach, metodach, osobach i urządzeniach wychowawczych z uwzględnieniem dzieci umysłowo mało rozwiniętych lub upośledzonych i zaniedbanych. Najniezbędniejsze wiadomości z psychologii należy podać przed odpowiednimi działami pedagogiki.

Język polski: 4 godz. tygodniowo.

a) Gramatyka: Nauka o czasowniku w związku z głosownią, części mowy nieodmienne; nauka o zdaniu złożonym, ściągniętem i skróconym; uzupełnienie składni zgody, rzędu i nauki o szyku wyrazów; interpunkcja, najgłówniejsze zasady dobrego stylu.

b) Czytanie: Dalsze ćwiczenia we wzorowym czytaniu i objaśnianie ustępów coraz trudniejszych pod względem formy i treści. Ćwiczenia w opowiadaniu, streszczaniu i wygłaszaniu z pamięci jak na kursie I-szym. Poznawanie głównych rodzajów prozy. Lektura domowa.

c) Ćwiczenia piśmienne: Dalsze ćwiczenia w przedstawianiu toku myśli i innych formach stylistycznych jak na kursie I-szym, tudzież w układaniu pism, potrzebnych w życiu praktycznym.

Język niemiecki: 4 godz. tygodniowo.

a) Gramatyka: Zdanie złożone, skrócone i ściągnięte, uzupełnienie nauki o formach.

b) Czytanie ustępów prozaicznych i poetycznych z wyjaśnieniem ich treści, formy i toku myśli, a wreszcie opowiadanie.

c) Wypracowania piśmienne: Co miesiąc 1 zadanie domowe i 1 szkolne.

Geografia: 2 godz. tygodniowo.

Środkowa Europa szczegółowo. Ameryka i Australia w ogólnych zarysach.

Historia: 2 godz. tygodniowo.

Od traktatu w Verdun do najnowszych czasów z ograniczeniem wykładu do ważniejszych wypadków i zdarzeń, mających donioślejsze znaczenie dziejowe.

Matematyka i geometrya: 4 godz. tygodniowo.

Arytmetyka: Stosunki i proporcje, reguła trzech pojedyncza i złożona, rachunek procentu pojedynczego i składanego, terminu, spółki, mieszaniny, zastosowanie rachunku procentowego w handlu; potęgi i pierwiastki II. i III. stopnia. Ćwiczenia pamięciowe.

Geometrya: Podobieństwo figur prostoliniowych, nauka o kole i liniach krzywych, zadania konstrukcyjne.

Co tydzień zadanie domowe, a co miesiąc zadanie szkolne.

Historia naturalna: 2 godz. tygodniowo.

Półrocze I. Mineralogia ze szczególnem uwzględnieniem jej zastosowania w rolnictwie przemyśle i handlu.

Półrocze II. Objąsnienie budowy i życia roślin; grupowanie roślin w system naturalny i opisywanie najważniejszych roślin, przyczem należy ciągle zwracać uwagę na rośliny krajowe hodowane i dziko rosnące, pożyteczne i szkodliwe.

Fizyka: 2 godz. tygodniowo.

Najważniejsze wiadomości z chemii nieorganicznej i organicznej z uwzględnieniem zjawisk w codziennem życiu i gospodarstwie.

Rysunki odręczne: 2 godz. tygodniowo.

Połączenie geometrycznych i płaskich ornamentów, ćwiczenia w rysunku podług dyktatu. Rysowanie geometrycznych utworów w przestrzeni według zasad perspektywicznych, a mianowicie linii prostych, kątów, trójkątów, wieloboków i koła podług modeli druczanych, a ciał bryłowych według modeli drewnianych.

Uwagi o dotychczasowej nauce rysunków i o próbach, dokonanych w myśl nowych wskazówek c. k. Rady szkolnej znajdują się niżej.

Nauka muzyki i śpiewu: 1 godz. tygodniowo.

Tryb minorowy, objaśnienie tonacyi minorowych, trójdźwięk, septymowy i nonowy akord, nazwa głosów. Pozycje akordów, ozdobniki, ćwiczenia w pisaniu i czytaniu nut w kluczu skrzypcowym i basowym. Kształcenie głosu i ćwiczenia w dobieraniu tonów (o ile temu nie przeszkadza mutacja głosu) w połączeniu z teoretycznemi objaśnieniami. Uczenie się pieśni ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb szkoły ludowej.

Gra na skrzypcach: 2 godz. tygodniowo.

Dalszy ciąg gam, ćwiczenia w interwałach, w graniu pieśni narodowych, z których kilka powinni uczniowie umieć śpiewać z pamięci. Duety w I-szej pozycji.

Gimnastyka: 2 godz. tygodniowo.

Pełne i dokładne przyswojenie sobie zasobu ćwiczeń, przepisanych planem nauki dla wyższych stopni szkoły ludowej.

O próbach w nauce rysunków, dokonanych w Zakładzie według najnowszych wskazówek c. k. Ministerstwa oświaty i c. k. Rady szkolnej krajowej.

Przez pierwsze trzy miesiące roku szkolnego przestrzegano ściśle dotychczasowego planu i dopiero od grudnia począwszy zastosowano w nauce rysunków nową metodę, a to na podstawie rozporządzenia c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 3 maja 1904 L. 16020, pozwalającego na zgodne z tą metodą próby.

Uczniowie kursu przygotowawczego rysowali początkowo na blokach linie proste poziome, pionowe i ukośne, następnie ornamenta geometryczne prostolinijne w kwadracie i trójkącie, poczem przystąpili do rysunku rozmachowego według metody Tadd'a.

W myśl tej metody wprowadzono do nauki rysunków stojące podkładki tekturowe, na które uczniowie zakładali duże kartki papieru pakunkowego i wykonywali rysunki węglem lub ołówkiem w wielkich rozmiarach, przy swobodnie wyciągniętem ramieniu, nie opierając ręki o płaszczyznę rysunkową, w postawie stojącej.

Za materiał do ćwiczeń w rysunku rozmachowym służyły motywa, podane przez Tadd'a, tudzież wzory do rysunku konturowego, ułożone przez Edwarda Lepszego. Równolegle z temi ćwiczeniami uprawiano także rysowanie przedmiotów z otoczenia w rzucie geometrycznym, tudzież rysunek z pamięci. Przedmioty z otoczenia jak piłki, noże, kłódki, klucze, naczynia, dające się przedstawić rysunkiem w swej charakterystycznej formie bez uwzględniania trzeciego wymiaru, rysowano bądź w powiększeniu bądź w pomniejszeniu, zależnie od rzeczywistej wielkości danego przedmiotu. Co do rysunku z pamięci to ten polegał na tem, że uczniowie rysowali przedmioty z pamięci po poprzednim oglądnięciu ich i omówieniu, lub reprodukowali z pamięci powtórnie te kształty, które już poprzednio na podstawie modelu rysowali. Materiałem rysunkowym był ołówek, węgiel, ołówki kolorowe.

Na kursie pierwszym tok nauki był taki sam jak na kursie przygotowawczym, a więc rysunek rozmachowy, rysunek pamięciowy i rysowanie przedmiotów z otoczenia w rzucie geometrycznym, a nadto rysunek na tablicy i malowanie farbami wodnemi.

Motywa do rysowania były znacznie trudniejsze i więcej złożone niż na kursie przygotowawczym (koło, forma jajowata, linia ehinusowa i sima wraz z ich zastosowaniem do różnych form naczyń i w zdobnictwie architektonicznym, elipsa, linia ślimakowa i kombinacje tych form).

Malowanie farbami wodnemi ograniczało się do ćwiczeń pendzlami w swobodnem uchwytywaniu kształtów liści, piór pta-

sich, motyli i owadów tonem jednobarwnym, bez poprzedniego zarysu, tudzież w trafianiu barwy. W związku z temi ćwiczeniami udzielano praktycznie zasadniczych wiadomości o harmonii i mieszanii barw.

Na obydwu kursach opisywano rysunki pismem secesyjnym.

Z porównania wziętego faktycznie materiału z materiałem, przepisany w planie, okazuje się, że rysowanie prostolinijnych form geometrycznych zostało na kursie przygotowawczym bardzo ograniczone, a na kursie pierwszym zupełnie pominięte. Natomiast wiele miejsca wyznaczono rysowaniu form swobodnych, krzywolinijnych, rysowaniu przedmiotów z otoczenia i rysowaniu z pamięci.

Ponieważ w roku poprzednim uczniowie kursu przygotowawczego rysowali ściśle podług dawnej metody i planu naukowego, przeto obecnie jesteśmy w możności, przynajmniej co do tego kursu, przeprowadzić porównanie ostatecznych rezultatów i wysnuć stąd na przyszłość odpowiednie wnioski.

Rysunki zeszłoroczne wykazały pracę mozolną lecz brak im było tego życia, swobody i wdzięku, jakie przebijają się z rysunków tegorocznych.

Gdy liczba oddanych wzorów w roku ubiegłym u uczniów najlepszych dochodziła do 35, to w roku bieżącym doszła do 45, (na kursie pierwszym do 50) i byłaby z pewnością większej cyfry dosięgła, gdyby i owe pierwsze trzy miesiące nauki były w ten sposób zużytkowane.

Wreszcie i to podnieść należy, że gdy pierwaj trzeba było pilnować uczniów, aby czasu, wyznaczonego rysunkom, ściśle na ten cel używali, to dziś tą troską zupełnie odpada, albowiem z takim zapalem biorą się oni do pracy, że nie potrzebują wcale podniety.

Gdy pierwaj uczniowie wykonać mogli ograniczoną tylko liczbę ćwiczeń podług rysunku z tablicy, to dziś ograniczenie takie nie istnieje, albowiem nauka jest tak udzielana, że każdy uczeń w miarę zdolności postępuje naprzód, a dalej wchodzi tu w rolę nowy czynnik — ćwiczenia domowe — które dają uczniom wiele sposobności do uzyskania technicznej wprawy, o czem przy dawnej metodzie, w początkowej nauce rysunków, mowy być nie mogło.

Jakkolwiek doświadczenie, zebrane na tych dwu kursach w ciągu niespełna jednego roku szkolnego, nie uprawnia jeszcze do wydawania ostatecznego sądu co do szczegółów nowej metody, to przecież z powyższego zestawienia ocenić można, że stoi ona o wiele wyżej od dawnej i że można do niej przywiązywać daleko idące nadzieje.

Dlatego też w przyszłości naukę rysunków już od samego początku podług nowych prądów wprowadzićby należało i materiały naukowe tak rozłożyć, iżby uczniowie kursu przygotowawczego cały rok, a na kursie pierwszym najdalej do końca I-go półrocza rysowali formy płaskie dla nabrania wprawy oka i ręki; na drugie półrocze I-go kursu przypadłaby nauka malowania farbami wodnemi, a na kurs II-gi rysunek perspektywiczny.

Plan.

Klasa przygotowawcza.

1. Ćwiczenia w rysunku rozmachowym: linie proste, kąty, trójkąty, czworokąty, koło, linia ósemkowa, sercowata i owalna, linie gięte i esowate, kombinacye tych linii i oparte na nich kształty.

2. Rysowanie przedmiotów z martwej natury o ile dadzą się przedstawić na płaszczyźnie w swej charakterystycznej formie bez zastosowania praw perspektywy.

3. Ćwiczenia w rysowaniu z pamięci.

4. Ćwiczenia w rysowaniu na tablicy.

Materyał: papier pakunkowy, węgiel, ołówek, ołówki kolor.

Kurs I-szy.

1. Ćwiczenia w rysunku rozmachowym: formy płaskie oparte na linii gruszkowej, simie, elipsie, linii ślimakowej i spiralnej, tudzież na figurach geometrycznych jak kwadracie, prostokącie, i trapezie.

2. Rysowanie przedmiotów z martwej natury o ile dadzą się przedstawić na płaszczyźnie w swej charakterystycznej formie bez zastosowania praw perspektywy.

3. Ćwiczenia w rysunku z pamięci.

4. Ćwiczenia pendzlem w uchwytowaniu kształtów; ćwiczenia w trafianiu barwy. Praktyczne pouczenia o harmonii i mieszaniu barw.

5. Ćwiczenia w rysowaniu na tablicy.

Materyał: papier pakunkowy i rysunkowy, ołówek, węgiel, ołówki kolorowe, pendzel i farba.

Kurs II-gi.

1. Rysunek perspektywiczny podług modeli drewnianych.

2. Przygodnie ćwiczenia w rysunku rozmachowym i z pamięci.

3. Ćwiczenia w rysowaniu na tablicy.

Materyał: papier biały i tonowy, ołówek, kredka biała i czarna.

II. Środki naukowe.

Środki naukowe, stanowiące własność Zakładu, są stosunkowo bardzo szczupłe. Zakład jednak ma w każdej chwili do rozporządzenia zbiory i gabinety Gimnazjum realnego i Szkoły polskiej, nauka więc może się odbywać według wszelkich zasad metody okazowej.

Z roku na rok jednak uzupełniać się będzie zbiory seminarjum nauczycielskiego, tak że w razie przeniesienia gimnazjum

realnego do osobnego budynku, każdy Zakład będzie miał własne środki naukowe.

1. **Biblioteka nauczycielska** posiada zaledwie zbiór potrzebnych podręczników, Dziennik rozp. Min. Wyz. i Ośw., Dziennik urzędowy i Przewodnik Oświatowy bezpłatnie przysyłany przez Tow. Szkoły Ludowej.

2. **Biblioteka uczniów** liczy 43 dzieła w 70 tomach, a w tem: 4 dzieła w 10 t., powieści obycz. 12 dzieł w 17 t., powieści hist. 10 dzieł w 24 t., 1 dziełko treści rel. w 12 egzemplarzach, 3 dzieła treści hist. w 3 t., 3 historyczno-literackie, 2 pedagogiczne, 1 geograficzne, 5 przyrodniczych w 6 tomach.

Przew. X. Rychlik, proboszcz miejscowy ofarował 12 egzemplarzy Listu pasterskiego, J. E. X. Arcybiskupa Bilczewskiego „Do młodzieży“.

3. **Zbiory historyczno-geograficzne** posiadają 200 obrazów z dzieła p. t.: „Malerische Studien — eine Reise um die Welt“, ofiarowanego przez Leona Kulczyńskiego, ucznia kl. VI. gim. św. Anny w Krakowie.

4. **Zbiory przyrodnicze** posiadają: 5 modeli składowych części ciała ludzkiego (głowa, tułów, krtań, płuca i serce, przekrój skóry), 4 obrazy anatomiczne i 1 ptaka wypchanego (perkoza), którego ofiarował prof. Jaślar, członek Grona nauczycielskiego. Zarząd Szkoły rolniczej w Dublanach ofiarował 2 zbiory nasion.

5. **Gabinet fizyczny** zawierał 13 najpotrzebniejszych przyrządów, a mianowicie: Motor elektromagnetyczny, aparat telegraficzny, lampkę żarową, maszynę influencyjną Wimshurst, małą dynamomaszynę, model maszyny parowej, aparat do okazania przewodzenia ciepła, parownik, multiplikator, elektrody cynkowe, 2 baterie Greneta.

6. **Zbiory do nauki rysunków** były najlepiej wyposażone. Oprócz przyborów do rysowania posiada gabinet dzieło Tranga p. t.: „Künstlerische Erziehung“, Kolba i Gmelicha: „Von der Pflanze zum Ornament“, Sodomy: „Das polychrome pflanzliche Ornament“, krąg barw i ich zestawienia, zbiór liści i piór ptasich naklejanych na kartonach i zbiór motyli i owadów, umieszczonych w pudełkach odpowiednio do nauki rysunków sporządzonych.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom, którzy darami swymi powiększyli zbiory zakładu, składa Dyrekeya szczere podziękowanie.

III. Podręczniki.

Kurs przygotowawczy.

Średni katechizm rel. kat. Próchnicki i Wójcik: Wypisy polskie dla II. kl. gimn. German i Petelenz: Wypisy niemieckie dla II. kl. gim. Romer: Geografia dla I. kl.

gim. Zaleski: Opowiadania z dziejów powszechnych i austriackich. Rawer: Dzieje kraju rodzinnego. Dniestrzański: Nauka rachunków dla szkół wydz. Natanson: Wiadomości z fizyki dla szkół wydz. Dietz: Śpiewnik, część I. i II. Czerny: Violinschule, I. część.

Kurs I-szy.

Szuster: Dzieje biblijne. Czubek-Zawiliński: Wypisy polskie dla III. kl. gim. Małecki: Gramatyka jęz. pol. German i Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla III. kl. gim. Jahner: Deutsche Grammatik. Tatomir: Geografia. Semkowicz: Opowiadania z dziejów powszechnych cz. I. Jamrógiewicz: Arytmetyka i geometrya dla sem. naucz. Nusbaum-Wiśniowski: Zoologia. Natanson: Fizyka dla sem. naucz. Dr. Madejski: Podręcznik do somatologii i higieny. Hohmann: Violinschule I. cz. Dietz: Śpiewnik.

Kurs II-gi.

Jougan: Historia kościelna i liturgika. Baranowski: Pedagogika. Próchnicki: Wzory poezji i prozy. Małecki: Gramatyka. Lesebuch für österreichische Lehrerbildungsanstalten, I. cz. Jahnes: Deutsche Grammatik. Baranowski: Geografia. Semkowicz: Opowiadania z dziejów powszechnych, część II. Jamrógiewicz: Arytmetyka i geometrya dla sem. naucz. Rostafiński: Botanika na klasy niższe szkół średnich. Wiśniowski: Mineralogia. Alberti: Chemia. Hohmann: Violinschule II. część. Dietz: Śpiewnik.

C) UCZNIOWIE.

I. Statystyka uczniów.

1. Liczba uczniów.

	K. p.	K. I.	Razem
Przy końcu roku szkolnego 1907/8	31	—	31
Na początku r. sz. 1908/9 było uczniów publicz.	17	38	55
W ciągu roku wstąpiło	2	2	4
Razem przyjęto uczniów publicznych	19	40	59

Uwaga: K. p.: oznacza Kurs przygotowawczy; K. I.: Kurs pierwszy.

K. p. K. I. Razem

Miedzy nimi było:

Z promocyą	—	28	28
Przyjętych na podstawie świadectwa uprawniają- cego do przyjęcia na kurs przygotowawczy	18	—	18
Przyjętych na podstawie egzaminu wstępnego .	—	12	12
Repetentów	1	—	1
W ciągu roku wystąpiło	—	2	2
Przy końcu r. sz. 1908/9 było	19	38	57

2. Miejsce urodzenia.

Z Białej było	1	1	2
Z powiatu bialskiego	6	8	14
Z innych powiatów galicyjskich	6	12	18
Ze Śląska austriackiego	5	15	20
Z Węgier	—	1	1
Z Królestwa Polskiego	1	1	2
Razem	19	38	57

3. Miejsce pobytu rodziców.

Z Białej było	1	1	2
Z powiatu bialskiego	10	12	22
Z innych powiatów galicyjskich	4	10	14
Ze Śląska austriackiego	4	15	19
Razem	19	38	57

4. Narodowość.

Polaków było	18	38	56
Rusin był	1	—	1
Razem	19	38	57

5. Język używany w domu rodzicielskim.

Używających w domu tylko polskiego języka było	19	31	50
" " języka polskiego i niemiec.	—	6	6
" " " " "	—	1	1
Razem	19	38	57

6. Wyznanie.

Religią rzym. kat. wyznawało	18	36	54
" grec. kat. "	1	—	1
" ewangelicką "	—	2	2
Razem	19	38	57

K. p. K. I. Razem

7. Wiek uczniów.

Liczących lat	14	było	2	—	2
"	"	15	12	3	15
"	"	16	3	13	16
"	"	17	1	8	9
"	"	18	—	5	5
"	"	19	1	4	5
"	"	20	—	3	3
"	"	21	—	1	1
"	"	23	—	1	1
Razem			19	38	57

8. Zawód rodziców.

Synów	urzędników rządowych i automicz.	było	4	5	9
"	nauczycieli		1	5	6
"	kupców		—	2	2
"	rzemieślników		5	1	6
"	rolników		3	11	14
"	sług prywatnych		1	2	3
"	robotników fabrycznych		4	11	15
"	wyrobników		1	1	2
Razem			19	38	57

9. Klasyfikacya.

a) Z końcem r. sz. 1908/9:

Przysposobionych z odznac. do klasy następnej	2	14	16
" do klasy następnej	12	24	36
Nieprzysposobiony	1	—	1
Egzamin poprawczy pozwolono składać	4	—	4
Razem			19 38 57

b) Uzupełnienie klasyfikacyi z r. sz. 1907/8:

Do egzaminu poprawczego przypuszczono	4	—	4
Egzamin poprawczy złożyło	4	—	4
Razem			4 — 4

c) Ostateczny wynik klasyfikacyi z r. sz. 1907/8.

Przysposobionych z odznac. do klasy następnej	15	—	15
" do klasy następnej	15	—	15
Nieprzysposobiony	1	—	1
Razem			31 — 31

K. p. K. I. Razem

10. Stypendya.

Stypendya z kasy T. S. L. pobierało:			
po 160 K. rocznie (styp. im. Słowackiego)	—	1	1
" 150 " " (" im. Wyspiańskiego)	—	2	2
" 100 " " (inne fundusze)	2	10	12
Stypendyum z tut. Koła Pań T. S. L. w rocznej kwocie 100 K.	—	1	1
Stypendyum z tutejszej Czytelni Kobiet polskich w rocznej kwocie 100 K.	1	—	1
Stypendya z funduszów prywatnych po 100 K.	—	2	2
Razem	3	16	19

II. Warunki, wśród jakich uczniowie żyli w ciągu roku szkolnego.

Znajomość warunków, wśród jakich uczniowie żyją, nie jest dla szkoły obojętna; pozwala ona sprawiedliwiej oceniać ucznia, a nadto odślania przed nauczycielem cały szereg niedomagań, którym nieraz przez skuteczną działalność można zapobiedz. Mieszkanie, pożywienie, sen, otoczenie, poprzednie wychowanie, oto czynniki, które na pracę ucznia muszą mieć wpływ niezaprzeczony i ważny. Niżej umieszczona statystyka stara się oświecić te stosunki i bez wartości dla wychowawców nie jest. Ma jednak słabą stronę. Jest to właściwie statystyka ilościowa albo procentowa, która stwierdza tylko, ilu uczniów żyło w tych lub owych warunkach. Dlatego pożyteczniejsza byłaby taka, któraby mogła wykazać stosunek pracy uczniów do warunków wśród jakich żyli. Do tego jednak potrzebne są wiadomości o każdym z uczniów z osobna, zebrane na początku roku i uzupełniane uwagami; tymczasem te opierają się na sumarycznem zestawieniu bezimiennej ilości. Jeden jednak zresztą nie nowy da się wyprowadzić wniosek nawet z takiej statystyki: trudnych warunków, wśród jakich uczeń pracuje, nie można uważać za okoliczność bezwzględnie usprawiedliwiającą; są bowiem uczniowie, którzy wśród wielkich trudności wytrwale pracują. W każdym jednak razie wykrycie nieodpowiednich warunków, winno prowadzić do ich usunięcia.

1. Mieszkanie.

	K. p.	K. I.	Razem
U rodziców mieszkało	13	21	34
U krewnych	3	2	5
Na stancyi przy rodzinach polskich	3	8	11
" " " " niemieckich	—	2	2
" " " " mieszanych	—	5	5
Razem	19	38	57

	K. p.	K. I.	Razem
W Białej mieszkało	2	16	18
Poza Białą	17	22	39
Razem	19	38	57
Blisko szkoły mieszkało	8	18	26
Odbywało drogę pieszo od 1—3 km. ¹⁾	6	7	13
" " " " 3—5 "	3	3	6
" " " " 5—7 "	—	4	4
" " " " 7—9 "	1	—	1
Dojeżdżało do szkoły koleją:			
z odległości od 7—10 km.	—	3	3
" " 10—15 "	—	1	1
" " 30—50 "	—	2	2
Razem	19	38	57
Powracało do domu zaraz po nauce	18	34	52
Oczekiwali na pociąg do 2 godzin	1	2	3
" " " " 5 "	—	2	2
Razem	19	38	57
W 1 izbie w towarzystwie 3—10 osób mieszkało	3	10	13
W mieszkaniu, składającym się z 2 ubikacyi w towarzystwie 3—11 osób mieszkało	13	16	29
W mieszkaniu o 3 ubikacjach mieszkało	3	12	15
Razem	19	38	57
Stosunkowo zdrowe mieszkania miało	15	32	47
W niezdrowych mieszkało	4	6	10
Razem	19	38	57

2. Pożywienie.

Na ogólną ilość uczniów	19	38	57
Stałe jadało śniadanie	18	37	35
Niezawsze	1	1	2
Ciepłe śniadanie jadało	16	38	54
Zimne	3	—	3
Drugie śniadanie jadało	12	30	42
Nie jadało	7	8	15

¹⁾ W jedną stronę.

	K. p.	K. I.	Razem
Stale jadało obiad	17	37	54
Nie jadało czasem obiadu	2	1	3
Świeży obiad jadało	11	22	33
Odgrzewany	2	14	16
Zimny	6	2	8
Mięso na obiad jadało	12	29	41
Rzadko jadało mięso	5	9	14
Nie jadało wcale	2	—	2

Jadających podwieczerek było	13	35	48
Nie jadało podwieczorku	6	3	9

Jadających wieczerzę zawsze było	18	37	55
„ „ „ czasem „	1	1	2

Koszta utrzymania na stancyi:

Utrzymujących się za 8—15 K. było	2	—	2
„ „ „ 15—30 „ „	3	3	6
„ „ „ 30—35 „ „	—	9	9
„ „ „ 35—40 „ „	—	1	1
„ „ „ 40—45 „ „	—	2	2
„ „ „ 45—50 „ „	1	1	2

3. Sen.

Po 10 godzin sypiał	1	—	1
„ 9 „ sypiało	—	3	3
„ 8 „ „	9	22	31
„ 7 „ „	7	11	18
„ 6 „ „	2	2	4
Razem	19	38	57

W osobnym łóżku sypiało	11	24	35
Po 2 w jednym łóżku sypiało	8	14	22
Razem	19	38	57

4. Praca domowa.

Na naukę domową poświęcało około 1 godz.	6	9	15
„ „ „ „ 2 „	8	12	20
„ „ „ „ 3 „	4	13	17
„ „ „ „ 4 „	1	3	4
„ „ „ „ 5 „	—	1	1
Razem	19	38	57

	K. p.	K. I.	Razem
Oprócz nauki nie miało innego obowiązkowego zajęcia	17	23	40
Lekcyi udzielało przez 1 godz. dziennie	—	4	4
" " " 2 " "	—	2	2

Inne zajęcia obowiązkowe w domu miało:

Przez 1 godz. dziennie	—	3	3
" 2 " "	2	2	4
" 3 " "	—	4	4
Razem	19	38	57

Odpowiedni spokój do pracy naukowej w domu miało	13	30	43
Nie miało takich warunków	6	8	14
Razem	19	38	57

III. Stan nauki.

1. Postępy uczniów w nauce szkolnej.

Kurs przygotowawczy.

a) Przysposobieni z odznaczeniem do klasy następnej: Adamczyk Władysław, Niemczyk Walenty; b) Przysposobieni do klasy następnej: Chowaniec Franciszek, Drewniak Jan, Dzień Waław, Goryl Józef, Krzak Jan, Kubala Franciszek, Kubica Stanisław, Mielnicki Tadeusz, Międzybrodzki Juliusz, Suchoń Władysław, Szczotka Józef, Zacny Jan. Jednego ucznia uznano za nieprzysposobionego, a 4 pozwolono zdawać egzamin poprawczy z jednego przedmiotu.

Kurs I.

a) Przysposobieni z odznaczeniem do klasy następnej: Adamczyk Józef, Bohucki Karol, Burian Jan, Czernek Franciszek, Jamróż Franciszek, Karch Jerzy, Kompaniewicz Ignacy, Łanoszka Władysław, Międzybrodzki Kazimierz, Pastor Szczepan, Płonka Józef; b) Przysposobieni do klasy następnej: Adamski Franciszek, Böhm Jan, Cienciala Andrzej, Cierniak Władysław, Firlejczyk Józef, Fox Władysław, Gąsiorek Jan, Goricik Karol, Haralewicz Adam, Holan Henryk, Kłaptocz Karol, Kruszyński Karol, Krzempek Ludwik, Kwieciński Maksymilian, Łaszczok Jan, Mucha Franciszek, Niesyt Karol, Okulski

Edward, Paszek Franciszek, Puk Zygmunt, Sapiński Władysław, Świrkosz Szczepan, Walitza Otto, Zolich Franciszek.

Uwagi. W ciągu roku szkolnego wystąpiło z I-go kursu 2 uczniów: jeden przeniósł się do innego zakładu, a drugi do innego zawodu. Uczniowie I-go kursu uczyli się lepiej niż uczniowie kursu przygotowawczego, a przyczyną tej różnicy były nie tyle większe zdolności, ile wytrwalsza praca i większa sumienność pierwszych. Taka sama różnica była i w zachowaniu się w szkole i poza szkołą. Jeżeli do egzaminu poprawczego przeznaczono na kursie przygotowawczym 4 uczniów, to przyczyną tego były braki w języku polskim lub niemieckim. Na 19 uczniów bowiem na kursie przygotowawczym tylko 9 uczęszczało przedtem do szkół polskich, 4 do niemieckich, a 6 częścią do polskich częścią do niemieckich. Na I-szym kursie było lepiej, bo na 38 uczniów 24 przed wstąpieniem do Seminarium uczęszczało do szkół polskich, 3 do niemieckich, a 11 do niemieckich i polskich. Szkoła musi teraz te braki wyrównywać, a usunięcie ich odbywa się naturalnie bardzo powoli, zwłaszcza że otoczenie domowe przez zepsuty swój język pracę bardzo utrudnia. Są to jednakże stałe objawy stosunków, panujących na pograniczach językowych.

2. Ruch w bibliotece uczniów. Zawiadowcą biblioteki był kierownik Zakładu. Książki wydawano raz na tydzień w poniedziałek po godzinie 1. Uczniowie kursu przygotowawczego wypożyczyli 90 książek w 92 tomach, a uczniowie kursu I. 378 książek w 422 tomach. Dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Prusa „Faraon“, dzieła Orzeszkowej, Pojata, powieści Kraszewskiego, „Matka“ Sewera, utwory Konopnickiej, Korzeniowskiego, Jeża, Dygasińskiego, należały do najpoczytniejszych.

3. Lektura domowa. Są przeciwnicy i zwolennicy kontrolowanej lektury domowej. Kontrolowana lektura domowa przynosi jedyną niezaprzeczoną korzyść, że skłania do czytania tych, którzyby inaczej nic nie czytali. Uczniowie, na ogół biorąc, czytają mniej niż dawniej i czytają gorzej.

Ażeby rozbudzić ochotę do czytania, kierownik Zakładu, jako nauczyciel języka polskiego, na kursie I., dawał uczniom takie książki z własnej biblioteki, zwłaszcza wydawnictwa Westa. Z lekturą zgłosiło się do egzaminu ogółem 28 uczniów z 67 utworami. Oprócz tego 4 uczniów zgłosiło się do deklamacji z 5 utworami. Każdy uczeń, zgłaszający się z lekturą, obowiązany był przedłożyć zeszyt ze streszczeniem przepisanego utworu. Uczniowie zdolniejsi dodawali do tego zwięzłą charakterystykę osób i własne uwagi.

4. Wycieczki naukowe. Nie odbyto żadnej w tym roku. Zamierzoną wycieczkę do Krakowa odłożono do jesieni roku szkolnego 1909/10.

5. **Odczyty i poranki.** To, co o tych środkach kształcenia umysłu i serca powiedziano w sprawozdaniu gimnazjum realnego w Białej, odnosi się i do Seminarium, które brało udział w tych samych obchodach i odczytach. Tutaj dodać należy, że na porankach, urządzanych w rocznice narodowe i jubileusze deklamowali uczniowie seminaryalni.

IV. Sprawa fizycznego wychowania młodzieży.

Pomimo ciężkich nieraz warunków utrzymania, z jakimi walczyć młodzież seminaryalna, zdrowie jej znajdowało się w stosunkowo dobrym stanie. Częściej jednak opuszczali godziny szkolne z powodu lekkich niedomagań uczniowie kursu I, niż uczniowie kursu przygotowawczego.

U lekarza szkolnego szukało rady lekarskiej z kursu przygotowawczego 10, a mianowicie 5 na zęby, 2 na bole nerwowe i mięśniowe, 1 na stłuczenie, 1 na wół i 1 na oczy; z kursu I zaś 12, z tego 4 na zęby, 3 na świerzb, 1 na wół, 1 na ból nosa, 1 na zapalenie migdałów, 1 na zap. pryszcz. oczu i 1 na newralgię w twarzy.

Podczas pauz przestrzegano wietrzenia sal, a w razie pogody wyprawiano wszystkich uczniów na dziedziniec szkolny.

O ile pogoda sprzyjała urządzano wycieczki w pobliżu okolicy. Kurs przygotowawczy odbył 3 wycieczki i kurs I również 3.

Podczas pauz i po południu na polu zabawiali się uczniowie bardzo żywo piłką nożną. JWP. Maciej Biesiadecki, Starosta w Białej, pozwolił im zabawiać się na własnym placu, za co Dyrekcya składa mu gorące podziękowanie. Od 1 sierpnia wydzierżawiono na zabawy dla polskiej młodzieży szkolnej 2 morgowy plac w pobliżu szkoły. Młodzież seminaryalna będzie również z tego placu korzystać.

Kąpieli rzecznej mogło używać z kursu przygotowawczego 14 uczniów, z kursu I — 29; ciepłej kąpieli używało z kursu przygotowawczego 7, z I — 15.

W piłkę nożną grywało z kursu przygotowawczego 10, z kursu I 16 uczniów.

Ślizgało się z kursu przygotowawczego 10, z kursu I — 22 uczniów.

Na saneczkach jeździło 10 uczniów z kursu przygotowawczego, 7 z kursu I.

Na rowerze umiało jeździć 4 uczniów z kursu przygotowawczego, a 17 z kursu I.

Dalsze wycieczki w okolicę odbywało 4 uczniów z kursu przygotowawczego, 31 z kursu I.

D) Pomoc koleżeńska.

Pomoc koleżeńska nie jest jeszcze w Zakładzie zorganizowana. Z pieniędzy, uzyskanych jako rabat przy zakupie książek szkolnych dla uczniów, kupił kierownik dla dwóch uczniów kursu I 18 podręczników, które wpisano do inwentarza biblioteki Pomocy koleżeńskiej. Na rok przyszły pozostała w kasie kwota 1 K 34 h.

Uczniowie kursu przygotowawczego otrzymali bardzo wiele książek z biblioteki Pomocy koleżeńskiej Szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki.

E) Kronika Zakładu.

Ponieważ Zakład mieścił się w jednym budynku z Gimnazjum realnem T. S. L. i miał wspólne z niem grono nauczycielskie i kierownictwo, więc też wszystkie daty i zapiski pomieszczone w kronice Gimnazjum realnego odnoszą się także do Seminarium nauczycielskiego. Jedyny wyjątek stanowi wiadomość o lustracji JWP. Radycy Softysika, który zwiedzał tylko Gimnazjum realne.

O g ł o s z e n i a .

Wpisy do Seminarium nauczycielskiego T. S. L. w Białej odbyły się w dniach 28, 29, 30 i 31 sierpnia 1909.

Do klasy przygotowawczej przyjmuje się uczniów, którzy z początkiem roku szkolnego 1909/10 ukończą lat 14, wykażą się świadectwem zdatności fizycznej, wydanem przez fizyka i odpowiedniemi świadectwem szkolnem. W myśl przepisów c. k. Rady szkolnej uczniowie, którzy chcą uzyskać przyjęcie do klasy przygotowawczej, mają posiadać przynajmniej taki zakres wiadomości, jaki daje ukończona dobrze według nowych planów naukowych z r. 1893 szkoła sześcioklasowa lub ukończony 2 rok V klasy w szkole 5-klasowej. Uczniowie, zgłaszający się ze szkół średnich, mogą być tylko wtedy przyjęci, jeżeli ukończą przynajmniej II klasę. Można też przyjąć uczniów ze szkół niższego typu (1- do 4-klasowych), jeżeli ukończyli prawidłowo IV (dwuletni stopień nauki, jeżeli mają odpowiedni wiek i nie wykażą rażących braków w języku polskim, niemieckim i rachunkach. Nie można przyjmować uczniów, którzy, mając możność ukończenia szkoły 5- i 6-klasowej, opuścili ją przedwcześnie, a przeto nie uczynili zadość ustawowemu obowiązkowi ukończenia szkoły ludowej pospolitej. Nie wolno też przyjmować do klasy przygotowawczej takich uczniów, którzy, mogąc uczęszczać w miejscu do szkoły wydziałowej, nie ukończyli klasy III, tylko I lub II.

Do przyjęcia na I kurs wymaga się ukończonego z początkiem roku szkolnego 15 roku życia, fizycznego uzdolnienia, nieskazitelnych obyczajów i odpowiedniego przygotowania.

Świadectwo fizycznego uzdolnienia ma być wydane przez lekarza urzędowego. Do przyjęcia bez egzaminu wstępnego uprawnienia jedynie świadectwo ukończonego kursu przygotowawczego; wszyscy inni kandydaci muszą składać egzamin wstępny, przy którym mają okazać takie wiadomości, jakie posiadają uczniowie, którzy pomyślnie ukończyli kurs przygotowawczy.

Uczniowie nowo zapisujący się do Zakładu przynieść mają:

- 1) metrykę chrztu,
- 2) świadectwo fizycznego uzdolnienia,
- 3) ostatnie świadectwo szkolne.

Opłat żadnych się nie składa.



SPRAWOZDANIE DYREKCJI POLSKIEJ
SZKOŁY WYDZIAŁOWEJ IM. TADEUSZA
KOŚCIUSZKI, POŁĄCZONEJ Z CZTE-
ROKLASOWĄ POSPOLITĄ W BIAŁEJ.

Szkoły kresowe ciężkie mają przed sobą zadanie. Misyą ich wskrzeszenie i utrzymanie ducha narodowego ludności i charakteru narodowego okolic, obcym, częstokroć wrogim nam żywiołem, zalany. Szkoła kresowa prowadzi z żywiołem tym walkę — nieoreźną wprawdzie, niemniej w skutkach swych doniosłą — walkę o duszę. Zdobywać, garnąć ku sobie musimy dzieci polskiej narodowości i w ciągu tych lat kilku, podczas których one pod naszym przeważającym wpływem pozostają, wszczepić w nie kulturę narodową i narodowe ideały, ale wszczepić tak silnie i trwale, by ich późniejsze obce wpływy z serc wychowanków naszych nie wydarły.

A nie jest to praca łatwa tu, gdzie całe otoczenie sugeruje dziecko w przeciwnym kierunku. Dom rodzinny, to w wielkiej ilości wypadków, środowisko bezbarwne pod względem narodowym, częstokroć znowu mieszane. Ojciec ziemczony, lub matka pół-Niemka, starsze rodzeństwo w niemieckich szkołach wychowane nie stanowią pożądanego dlań otoczenia, z punktu widzenia wychowania narodowego. Ponadto wpływy chlebobawców niemieckich, suggestya grosza i władzy w rękach niemieckich będącej, przeciwdziałają często wychowawczo narodowej pracy szkoły. Szkoła nasza musi się liczyć z tym stanem rzeczy i kładzie szczególny nacisk na wszystkie momenty, które wyzyskać się dadzą w kierunku uświadomienia narodowego.

Przedewszystkiem w planach szkolnych położony jest nacisk na przedmioty, mogące w tym duchu przemówić do serc dziecięcych. Prócz nauki języka polskiego, która w całości i najsukcesyjniej służy temu celowi, przyczynia się do tego nauka historii polskiej. Już w szkole ludowej zaznajamiamy z nią dzieci na podstawie ustępów, w czytankach zawartych. W szkole wydziałowej samo ułożenie materiału musi zwrócić uwagę dziecka na fakt, iż ta jest najgłówniejsza i najważniejsza dlań dziejów karta.

Historia powszechna służy tylko za tło, na którym jasno i barwnie malujemy naszej młodzieży szkolnej dzieje Polski.

Uczymy znać, czcić i kochać naszą przeszłość, zarówno świetną i wielką, jak też łzawą i bolesną, a uczymy tego nie tylko słowem. Kiedy nadchodzi dzień wielkiej i pamiętnej narodowej rocznicy, idziemy oddać jej cześć. A ten trud drobny: msza święta w kościele, chór z dzieci szkolnych złożony lub nauczenie się pieśni i wiersza, to czyn na jaki dzieci stać dla uczczenia narodowej pamiętki. Obchody narodowe są zwyczajem w naszej szkole, ale przyzwyczajanie się do nich nie obniża ich wartości, owszem pogłębia ją: dziecko uważa współudział swój w tych uroczysto-

ściach za obowiązek. W ten sposób wnika w duszę dziecka pojęcie obowiązków narodowych względem Polski, a to jest pierwszy krok na drodze, wiodącej ku celowi narodowego wychowania.

Działalność oświatowo-narodowa szkoły nie pozostała bez wpływu na rodziny młodzieży szkolnej. Przed kilku laty kryliśmy się z obchodami narodowymi w czterech ścianach szkół lub lokalach stowarzyszeń polskich. W tegorocznym obchodzie 3 Maja wzięły udział szerokie warstwy ludności okolicznej. Nikt się nie wstydził ani nie obawiał czerwono-białej odznaki, gdy kilkaset dzieci w zwartych szeregach ukazało się w pochodzie na ulicach miasta.

Narodowa działalność szkoły wycisnęła już na niej swe piętno. Gdziekolwiek dziś w Białej występuje szkoła polska, cokolwiek przedsięwzięcie, w czemkolwiek współdziała — dzień ten lub akt staje się pewnego rodzaju narodową demonstracją. Taką cechą przybrała też „polska majówka“, urządzana corocznie na t. zw. Leśniczówce w Lipniku. Bo kiedy gwarna fala rozradowanych dzieci przepływa przez ulice miasta, wiedziona dźwiękami melodyi narodowych, strojna lasem czerwono-białych chorągwi i towarzyszą im przy wyjściu i powrocie gromady publiczności złożone z rodziców, każdy wie i czuje, że to „polska“ szkoła obchodzi w dzień ten swoje święto wiosny.

Przy narodowym wychowaniu dzieci nie zaniedbujemy też wychowania w kierunku religijnym. Praktyki religijne odbywają się w szkole naszej wedle zwyczaju ogólnie przyjętego a szczególnie uroczystością jest dzień, w którym dzieci przystępują do pierwszej Komunii św. Aby obrzęd ten wywierał jaknajpodnioślejsze wrażenie, staramy się o to, by i zewnętrzna strona uroczystości przedstawiała się pięknie. W tym celu czynią zabiegi członkowie stowarzyszenia „Czytelnia kobiet w Białej“, starając się o zaopatrzenie ubogich dzieci w odpowiednie ubrania i urządzając im wspólne śniadanie w szkole, po powrocie z kościoła.

Opierając się na tem, cośmy powyżej przytoczyli stwierdzamy, że szkoła nasza prowadzona jest w duchu prawdziwie narodowym, jest istotnie placówką polskości na ziemiach niemieckich, spełnia więc zadanie, dla którego stworzyła ją ofiarność polskiego społeczeństwa.

Przytoczone poniżej ustępy sprawozdania dają dokładny obraz działalności, kierunku i stopnia rozwoju szkoły.

I. Statystyka młodzieży szkolnej.

A) Frekwencya.

Że szkoła powyżej określone zadanie spełnia, pomimo rozlicznych trudności, rozmyślnie przez wrogów jej stawianych, że wytrzymuje konkurencyę starszych, dobrze wyposażonych zakładów niemieckich, że pomimo szykan ściaga coraz większe zastępy

młodzieży i rozszerza teren swej działalności i wpływów, dowodzi podany poniżej wykaz dzieci, zapisanych w ubiegłym roku 1908/9 i w pierwszym roku istnienia naszej szkoły.

W roku szkolnym 1908/9 było zapisanych do szkoły polskiej w Białej:

do kl. I. chłopców	66	dziewcząt	62	razem	128	dzieci
" " II. "	74	"	46	"	120	"
" " III. "	81	"	48	"	129	"
" " IV. "	50	"	34	"	84	"
" I. kl. wydziałowej	38	"	32	"	70	"
" II. "	28	"	8	"	36	"
" III. "	16	"	6	"	22	"
Razem chłopców	353	dziewcząt	236	razem	589	dzieci

Nazwy gmin, z których pochodzą dzieci, zapisane do szkoły polskiej w Białej:

w roku szkolnym 1908/9:	w pierwszym roku istnienia szkoły polskiej w Białej było:
Biała 100	dzieci 46
Lipnik bez Leszczyn 250	" z Leszczynami . . . 123
Komorowice 169	" 129
Mikuszowice polskie 13	" 10
Mikuszowice niem. . 6	" 7
Straconka 9	" 13
Wilkowice 6	" 4
Hałcnów 2	" 4
Bielsk i okolica . . 27	" 4
Buczkowice 4	" —
Janowice 3	" 2
Z innych gmin . . . —	" 14
Razem 589 dzieci	356 dzieci.

Z powyższego zestawienia przekonujemy się po pierwsze, że liczba dzieci uczęszczających do tutejszej szkoły, od pierwszego roku jej istnienia znacznie wzrosła (o 233 dzieci), a powtóre, że powiększa się z tych miejscowości (Biała, Bielsk i Lipnik), z których ludność polska jest najwięcej narażona na zgermanizowanie. Z wszelką pewnością można też przypuścić, że owocem jedynastoletniej działalności tutejszej szkoły i wogóle szkół kresowych będzie znaczny przyrost ludności polskiej przy najbliższym spisie zarówno w Białej, jak i w skolonizowanych przez Niemców wioskach okolicznych: w Lipniku z Leszczynami, Mikuszowicach i Hałcnowie. Znaczenie szkoły oceniają Niemcy bardzo trafnie. Dlatego potworzyli i ciągle jeszcze otwierają cały szereg dobrze zorganizowanych szkół na tych obszarach, które już objęli albo dopiero objąć zamierzają w posiadanie. I dla nas musi być szkoła punktem wyjścia w pracy nad odzyskaniem utraconych i obroną zagrożonych obszarów.

Mówiąc o frekwencji, zaznaczyć tu jeszcze wypada, że niektóre klasy miały wielką liczbę dzieci, n. p. kl. II b. 74 uczniów i III b. 81 uczniów, i powinny być podzielone jeszcze na dwa oddziały równorzędne, nie uczyniono tego jednak, jedynie z powodu braku sal naukowych. Nadto zaznaczyć jeszcze musimy, że przeszło 30 dzieci nie przyjęto z powodu braku miejsca. Biedne dzieci zmuszone były pójść do szkoły niemieckiej. Niedawno temu wydarłiśmy samemu „Schulvereinowi“ w jednym roku przeszło 100 dzieci, a teraz napowrót je tam oddajemy. — Dlatego należy nam zwrócić uwagę przy tej sposobności na rzecz najważniejszą t. j. na budynek szkolny. Już od szeregu lat jest on za szczupły, pomieścić dzieci nie może. Budowany dla szkoły 4-klasowej ma zaledwie 7 izb naukowych. W miarę rozwoju szkoły zamieniono na klasy gabinet jeden i drugi, poczekalnię grona nauczycielskiego, a gdy pomimo to brakło ubikacji, trzeba było przenieść naukę niektórych oddziałów na południa. System ten, podyktowany koniecznością, jest szkodliwy, gdyż w miesiącach zimowych nauka odbywać się może tylko w 2 najwyżej $2\frac{1}{2}$ godzinach dziennie, z wielką stratą dla nauki i młodzieży, że już pominiemy względy zdrowotne i niezadowolenie rodziców. W bieżącym roku 4 klasy pobierały naukę po południu, jakkolwiek z powodu otwarcia 2 klas seminaryum nauczycielskiego i I. klasy gimnazjum, wynajął Zarząd Główny II-gie piętro w domu Czytelni polskiej, gdzie mieściły się 2 klasy. — Stan ten się nie zmienia, chociaż Zarząd Główny wybuduje gmach dla seminaryum; znaleźć w nim może pomieszczenie seminaryum wraz ze szkołą ćwiczeń i niższe gimnazjum, ale gdy uwzględnimy zwiększony przyrost uczniów, wywołany istnieniem wyższych zakładów naukowych polskich, okaże się, że ubytek najwyżej 160 chłopców, którzy zapiszą się do szkoły ćwiczeń, nie wpłynie na obniżenie frekwencji w istniejącej szkole, że zatem potrzeba rozszerzenia istniejącego lub stawiania nowego budynku, czy to dla szkoły męskiej czy żeńskiej, które trzeba będzie kiedyś rozdzielić, jest nieodzowną.

B) Stosunki rodzinne i ekonomiczne.

Stosunki te są czynnikiem, który koniecznie trzeba brać w rachubę zarówno przy poznawaniu szkoły, jakoteż i dla oceny jej działalności.

Stosunki rodzinne przedstawia następująca tabela:

Liczba dzieci zapisanych, mających ojca i matkę				499
"	"	"	"	tylko ojca . 12
"	"	"	"	tylko matkę . 65
"	"	"	"	nie mających rodziców 13
Razem				589

Do zobrazowania stosunków materialnych posłuży następujące zestawienie.

Zawód ojca matki lub opiekuna:

Liczba dzieci:	wyrobników i sług	132
"	" rolników	41
"	" robotników fabrycznych	216
"	" rzemieślników	99
"	" państwowych i autonomicznych	40
"	" urzędników autonomicznych	19
"	" innych zawodów	42
Razem		589

Z powyższego zestawienia wynika, że blisko $\frac{2}{5}$ młodzieży szkolnej stanowią dzieci robotników fabrycznych. Jest to ludność uboga, zależna materialnie od zwiększenia lub zmniejszenia produkcji fabrycznej, ludność której w dzisiejszych niekorzystnie dla niej uregulowanych stosunkach pracy i płacy — w pomyślnych okresach czasu, daną jest skromna egzystencja, w niepomyślnych zaś staje przed otwartymi drzwiami ostatniej nędzy. Wypadki bezrobocia lub długotrwałej choroby żywiciela rodziny zdarzają się bardzo często, a wtedy głód żłobi swój ślad ostry na wybladłych twarzach ich dzieci, odbiera siły ciałom, niszczy energię i sprawność mózgów. Jeżeli zaś z głodem sprzymierzy się sroga zima, wówczas nędza potęguje się bez miary.

Aby choć w części złemu zaradzić miejscowe Koło Pań T. S. L. urządza corocznie „Gwiazdkę“. Wtedy odbywa się obdarowywanie potrzebujących ciepłą odzieżą, przyborami szkolnymi etc. Ten akt dobroczynności umożliwia olbrzymiej większości dzieci uczęszczanie do szkoły. O rozmiarach akcji niech pouczą cyfry. Kosztem około 2000 K obdarowano 269 dzieci w tem 107 dziewcząt, 162 chłopców. Dawano suknie, obuwie, czapki etc. Rozdano 127 par butów i 159 ubrań.

Ubóstwo rodziców potwierdza także statystyka dzieci, zaopatrywanych w przybory szkolne. W te zaopatruje je zarząd szkoły corocznie.

Liczba dzieci nie mających zupełnie	dziewcz.	chłopc.	razem
przyborów szkolnych	29	32	61
Liczba dzieci nie mających niektórych			
przyborów szkolnych	94	159	253

Aby zbadać bliżej warunki, wśród których dziecko żyje, sporządzono statystykę, odnoszącą się do higieny żywienia. Rezultaty badań, prowadzonych w celu przekonania się, czy dzieci jedzą obiad i śniadanie, oraz czy pożywienie to jest zimne czy ciepłe — dają się przedstawić następująco.

Ile dzieci	Dzie w c z ę t a							C h ł o p c y							Razem		
	I kl.	II	III	IV	I wydz.	II	III	I	II	III	IV	I wydz.	II	III			
S n i a d a n i e	cieple jada codziennie	59	23	29	30	23	8	6	—	49	62	42	31	15	27	7	411
	cieple jada czasem	1	11	15	5	7	—	—	—	9	14	23	15	16	—	5	121
	zimne jada codziennie	2	3	2	—	—	—	—	—	3	9	10	8	—	1	3	41
	nie jada wcale	—	1	2	—	—	—	—	—	—	2	2	1	—	—	—	8
	nie jada czasem	—	19	—	5	9	—	—	—	2	4	27	6	7	—	2	81
O b i a d	cieple jada codziennie	57	28	26	24	10	8	4	—	56	54	41	21	5	12	8	354
	cieple jada czasem	5	8	17	8	16	—	2	—	4	19	28	18	17	5	7	154
	zimny jada codziennie	—	8	2	—	4	—	—	—	1	6	10	9	3	6	—	49
	nie jada wcale	—	6	—	—	—	—	—	—	—	3	2	1	—	—	—	12
	nie jada czasem	—	21	3	3	1	—	—	—	2	10	26	8	13	5	3	95

Liczba nie jadących stale obiadu czy śniadania jest znikająco małą. Są to wypadki najostatniejszej nędzy materyalnej lub złych stosunków rodzinnych moralnej natury: n. p. zaniedbania. Poważną natomiast liczbę dzieci, nie jadających czasem śniadania lub, co gorsza, obiadu, musimy rozumieć jako nędzę rzeczywistą, gdzie konieczność oszczędzania na odżywianiu dzieci podkopuje powoli, ale statecznie młode organizmy, czyniąc je potem gruntem podatnym dla rozwoju mnóstwa chorób.

Stosunkowo znaczna liczba dzieci, jedząca zimne obiady i śniadania, da się usprawiedliwić odległością miejsca ich zamieszkania od szkoły. Są one częstokroć znaczne, jak umieszczona tabela wykazuje:

	dziewcz.	chłopcy	razem
Odległość do 1 km. . . .	114	142	256
" " 2 " . . .	70	82	152
" " 4 " . . .	36	65	101
" ponad 4 " . . .	14	48	62
" " 8 " . . .	2	16	18
Razem . . .	236	353	589

Z zestawienia tego widzimy, iż z większej odległości uczęszcza więcej chłopców, niż dziewcząt. Przyczyną tego jest, iż dla chłopców rodzice uważają szkołę, jako koniecznie potrzebną, dla dziewcząt, jako mniej potrzebną. (Patrz wykaz frekwencji). To samo da się zauważyć, gdy badać będziemy koszt, ponoszone na kształcenie synów a córek. Chłopcóm kupią chętniej rzecz do szkoły potrzebną niż dziewczynie, bo szkołę uważają dla niej za mało potrzebną.

C) Klasyfikacya.

Rozpatrzywszy materyalną stronę istnienia naszej młodzieży szkolnej, przystępujemy do poznania się ze stroną duchową materyału, z którego szkoła ma urobić człowieka. Pierwszą to rolę gra uzdolnienie wrodzone, drugą pilność.

W pierwszej tabelce (str. 60) uderza znaczna ilość upośledzonych chłopców z I-szej i II-giej klasy. Wykaz kwalifikacyjny podaje w tych klasach znaczną ilość postępów niedostatecznych i uczniów nieklasyfikowanych. Jest to cyfra tak znaczna, iż obecność tych uczniów stanowić musi ogromny balast dla nauczycieli. W wyższych klasach rubryka ta maleje. Wniosek stąd, iż wielka ilość chłopców, w wieku wstąpienia do szkoły, do 2 lat nauki, nie jest dość rozwiniętą, aby odpowiedzieć wymaganiom szkoły. Ci uczniowie nie dochodzą do klas wyższych, lecz powtarzają niższe, stanowiąc tam stały procent umysłowo upośledzonych. Gdyby te dzieci z klas usunąć i otworzyć dla nich klasy osobne, z innym planem nauki, możnaby nad nimi pracować skuteczniej, bo odpowiednio do ich słabszego rozwoju, klasy normalne zaś uwolniłoby się od balastu, który pochłania nauczycielowi czas zupełnie bezowocnie, ze szkodą dla normalnie rozwiniętych dzieci.

Liczba dzieci	Dziewczęta							Chłopcy							Razem	
	I.		II.	III.	IV.	I a.	II a.	III a.	I.	II.	III.	IV.	I a.	II a.		III a.
	I.	II.	III.	IV.	I a.	II a.	III a.	I.	II.	III.	IV.	I a.	II a.	III a.		
Uzdolnionych	13	6	20	14	16	3	1		19	18	24	16	15	12	4	181
Średniouzdolnionych . . .	48	37	26	18	14	5	5		27	38	49	33	23	14	12	349
Umysłowo upośledzonych .	1	3	2	2	2	—	—		20	18	8	1	—	2	—	59
Razem . . .	62	46	48	34	32	8	6		66	74	81	50	38	28	16	589
Pilnych	51	30	30	20	22	7	5		38	35	33	29	22	20	8	350
Opieszających	10	10	13	10	7	1	1		21	26	42	14	13	6	5	179
Niepoprawnych	1	6	5	4	3	—	—		7	13	6	7	3	2	3	60
Razem . . .	62	46	48	34	32	8	6		66	74	81	50	38	28	16	586

II. Plany naukowe i podręczniki szkolne.

Z wyjątkiem pewnych zmian, odbywa się nauka w szkole naszej na podstawie „Planów i Instrukcyi“, wydanych przez Radę Szkolną Krajową. Zmiany zaś, o ile je poczyniono, spowodowane zostały celem tej szkoły i stosunkami miejscowymi. Cel szkoły, określono jasno we wstępie do niniejszego sprawozdania, a stosunki miejscowe podane będą przy języku niemieckim.

Szkoła nasza, nie tracąc cechy narodowej, musi być także postępową, to też śledzi pilnie wszelki postęp, wszelką zmianę na polu szkolnictwa.

Grono nauczycielskie, przejęte ważnością swego zadania, omawia na licznych konferencyach sporne kwestye dydaktyczne i pedagogiczne, przegląda plany naukowe, obowiązujące dawniej, skreśla w nich to, co się na podstawie długoletniego doświadczenia okazało niepraktyczne lub mniej pożądanę — a wprowadza to, co szkołę podnieść, naukę uprzystępnąć, a dzieciom po ukończeniu szkoły przynieść może.

Dzisiaj posiada szkoła nasza systematycznie ułożone plany naukowe ze wszystkich przedmiotów, tak dla klas pospolitych, jak i dla wydziałowych. Zmiany, jakie poczyniono w nowo ułożonych planach, zatwierdzone przez władze szkolne, dotyczą przede wszystkim nauki języka polskiego, niemieckiego, historii, geografii i rysunków.

A) Język polski.

Do nauki tego przedmiotu używa się we wszystkich klasach tychsamych podręczników co i w szkołach publicznych.

Jako rzecz nową, wprowadzano przy nauce języka polskiego „naukę o rzeczach“ w czterech klasach pospolitych. Są to rozmówki pogładowe o rzeczach widzianych i oglądanych. Celem ich wyrobienie zmysłu spostrzegawczego, wprawa w samodzielne wypowiedzanie myśli w zdaniach zwiezłych i poprawnych. W klasie I obok rozmówek, jakie się prowadzi przy opracowaniu graficznej części elementarza i przy czytaniu statarycznem ustępów z drugiej części — omawia się przedmioty z najbliższego otoczenia dziecka. Dom, izba i sprzęty domowe, izba szkolna, sprzęty i przybory naukowe, to przedmiot nauki o rzeczach w klasie pierwszej.

W klasie drugiej zakres tej nauki rozszerza się. Przechodzi się do omawiania pór roku (na podstawie obrazów) i pracy w sadzie, ogrodzie, polu i koło domu, do omawiania wsi i miasta. Zapoznaje się dzieci z planem izby szkolnej i ze stronami świata.

Od klasy III począwszy rozmówki te dzielą się na dwie części, t. j. na naukę o rzeczach, prowadzoną po niemiecku i na naukę o ziemi w języku polskim.

Początkiem nauki o ziemi (rozmówek geograficznych) jest pojęcie stron świata i oznaczanie tychże na zeszytach, a wreszcie kreślenie planu sytuacyjnego izby szkolnej, obejścia szkoły i omówienie planu miasta. Dalszym przedmiotem tych rozmówek to pojęcia: nizin, wyżyn, gór, dolin, rzek, jezior, mórz i t. d. Wszystko, czego się dzieci uczą, kreślą na podręcznych zeszytach i wskazują na mapie. Rozmówki te wspierają wycieczki dzieci pod kierunkiem nauczyciela. Zjawiska, poznane teoretycznie, obserwuje działwa w naturze i odwrotnie: widziane w naturze omawia później w szkole.

Korzyść z tych rozmówek jest znaczna. Uczniowie dochodzą do wprawy w odczytywanie mapy, zapoznają się z ukształtowaniem pionowym i poziomem ziemi i t. d., nabywają pojęć, które przy nauce geografii w klasach wyższych są niezbędne. A i ci uczniowie, którzy po skończeniu klasy czwartej opuszczają szkołę, przyswajają sobie podstawowe i elementarne pojęcia i wiadomości z nauki geografii.

Dyktaty. — Ażeby przyzwyczaić dzieci do ortograficznego pisania, ułożono na klasę III i IV plany z dyktatów, w którym uwzględniono wszystkie trudności pisowni. Do tego samego celu służą zawieszane w klasie drukowane tablice ortograficzne.

Ponieważ obecnie używane podręczniki do nauki języka polskiego w klasach wydziałowych, zbyt mało zawierają wyjątków o prawdziwej wartości literackiej, przeto wprowadzono w klasie II wydzw. lekturę nowelek Sienkiewicza, Prusa i innych cenniejszych pisarzy, a w klasie III wydzw. czytanie w oryginale dzieł Mickiewicza (Pan Tadeusz, Konrad Wallenrod), Malczewskiego (Marya) i Brodzińskiego (Wiesław).

B) Język niemiecki.

Licząc się z poniżej wyluszczonymi stosunkami miejscowymi, udziela się w szkole tutejszej nauki języka niemieckiego już od klasy II. pospolitej, a nie od klasy III., jak się to dzieje w innych szkołach galicyjskich.

Szkoła nasza kształci i wychowuje dzieci przeważnie ubogich rodziców, dzieci robotników fabrycznych. Ojcowie, a często nawet i matki tych dzieci, pracują w miejscowych fabrykach, których właścicielami są Niemcy. Potrzebę języka niemieckiego odczuwają oni na każdym kroku, w stosunku do swoich przełożonych i pracodawców.

Zdarza się także, że robotnik, nie władający językiem niemieckim, otrzymuje pracę mniej popłatną i bywa gorzej wynagradzany. Że tak jest istotnie, świadczą o tem liczni robotnicy, którzy dla nauczenia się języka niemieckiego zapisują się każdego roku na tutejszy wyższy kurs analfabetów.

Ponieważ dzieci robotników, po ukończeniu szkoły, wstępują także, jako pracownicy do tutejszych fabryk, dlatego rodzice,

przy zapisywaniu dzieci do szkoły polskiej, zapytują niejednokrotnie o udzielanie nauki języka niemieckiego.

Są wreszcie rodzice Polacy, którym wprost imponuje Niemczyzna, którzy dzieci swoje posyłają do szkół niemieckich z tego jedynie względu, że naukę w języku polskim prowadzoną, uważają za mało kształcącą, za naukę, nie dającą im tych korzyści, co język niemiecki.

Tutejsza nakoniec „Städtische Volks- und Bürgerschule“ udziela nauki języka polskiego, poczynawszy od klasy drugiej, jako drugiego języka krajowego, ażeby i tym sposobem zachęcać Polaków do zapisywania dzieci do szkoły niemieckiej.

Wychodząc wreszcie i z tego założenia, że chcąc walczyć z wrogiem, trzeba znać jego język, że chcąc przysposobić przyszłych obywateli kresowych na dzielnych bojowników przeciwko germańskiemu „Drang nach Osten“, trzeba ich zapoznać z językiem niemieckim w mowie i piśmie, ażeby zrozumieć i odeprzeć mogli fałszywe niemieckie, że tutejsza ziemia, to nie ich „uralter kerndeutscher Boden“, ale, że to ziemia polska, ziemia krwią naszych pradziadów zroszona, że wsi okalające Białą, to nie „Ring von deutschen Dörfern“ ale że to osady, w których mieszkają Polacy.

To są najważniejsze powody, dla których w szkole naszej zaprowadzono, poczynawszy od klasy II., naukę języka niemieckiego. Ażeby zaś naukę tego przedmiotu uprzystępnąć dzieciom, zarzucono podręcznik, używany w szkołach galicyjskich do nauki języka niemieckiego, zarzucono również metodę, polegającą na tłumaczeniu ustępów z języka ojczystego na język niemiecki — i za zezwoleniem Rady Szkolnej Krajowej zaprowadzono metodę naturalną. Taką metodą naturalną, t. j. metodą uczenia mowy za pomocą mówienia, jest metoda Berlitz'a. I w tem właśnie leży cała jej sztuka i zaleta, że tym samym torem, jakim dzieci uczą się w domu rodzicielskim języka ojczystego, uczy obcego języka.

Najważniejsze punkty tej metody są:

1. Cała nauka opiera się na poglądzie. Ucząc nazw rzeczy, pokazuje nauczyciel dotyczący przedmiot w naturze lub kreśli szkic jego na tablicy. Ucząc form czasownika, wykonuje nauczyciel pewne ruchy lub czynności, n. p. ucząc czasownika „aufmachen“, „zumachen“ — sam nauczyciel, a potem i dzieci otwierają i zamykają książki, drzwi, okna itp. Przy nauce o przymiokach auf, neben, vor, hinter itp. umieszcza nauczyciel przedmiot jakiś w różnych położeniach n. p. „Das Buch liegt auf dem Tische“, „die Bank steht neben dem Fenster“ i t. d.

Nauka o przymiotnikach oparta jest również na poglądzie. Nauczyciel pokazuje przedmioty o różnej barwie, wielkości i t. p.

2. Każdą lekcję ćwiczy się ustnie (ustawicznie konwersacya). Ażeby uczniowie przyzwyczaili się do należytej wymowy, powinni dany wyraz, formę, lub zdanie najpierw słyszeć, nim je zobaczą na piśmie.

3. Gdy uczeń przy odpowiedzi utknie, powinien nauczyciel natychmiast mu pomóc — gdy wyraz błędnie wymówi — poprawić, akcentując swą poprawkę silniej.

4. Dzieci nie powinny nigdy przygotowywać się naprzód ani z zakresu słówek, ani form, ani całych zdań.

Nawet najzdolniejsi nie ustrzegliby się tu i ówdzie błędnej wymowy i odpowiedniego użycia danego wyrazu.

5. Przeprowadzając nową lekcję, stosuje nauczyciel najpierw do siebie i sam na nie odpowiada, gdyż często dopiero ze związków między pytaniem a odpowiedzią pojmie dziecko myśl dokładną.

6. Nauka odbywa się przez całą godzinę w języku niemieckim, a to z tego powodu, aby umysł dziecka wdrożyć i zmusić do myślenia po niemiecku, bo dopiero wtenczas, kiedy dziecko odzwyczai się od tłumaczeń swych myśli, skojarzonych w języku ojczystym, może się nauczyć władać językiem niemieckim.

Do nauki tego przedmiotu nie mają dzieci podręcznika. Nauczyciel zaś posługuje się książką: „Methode Berlitz für den Unterricht in den neueren Sprachen. Illustrierte Ausgabe für Kinder“. Deutscher Teil. Naukę czytania i pisania prowadzi się na podstawie „Fibla“ Ambrossa.

Ażeby dać dokładniejszy obraz omawianej metody, podajemy poniżej elaborat jednej z początkowych lekcji języka niemieckiego w klasie II.

Przedmiotem lekcji: stopniowanie przymiotników.

Nauczyciel przygotowuje trzy ołówki różnokolorowe i różnej długości i trzy książki różnej grubości. Jako wstęp do nowej lekcji posłużyć może powtórzenie lekcji poprzednich, zebrane w następujących, mniej więcej, pytaniach i odpowiedziach:

Was ist das? Das ist das Buch,... das Fenster... die Kreide...

Ist das der Tisch? Ja, das ist...! Nein, das ist nicht...!

Zähle von 1—5! Wie viel Federn ist das?

Wie ist die Tafel? (schwarz... gross...) Was ist noch schwarz?

Wie ist der kurze Bleistift?... Ist das gelbe Lineal klein?

Ist das grüne Buch dick? Welches Buch ist roth, das dicke, oder das dünne? Wie ist der Tisch, gross oder klein?

gelb	<=====	lang
grün	<=====	länger
roth	<=====	am längsten.

1. Nauczyciel bierze do ręki żółty ołówek i zapytuje: Was ist das? Ucz.: per Bleistift. Nauczyciel: Wie ist der Bleistift? Ucz.: gelb. Nauczyciel: Wie ist der gelbe Bleistift? Odpowiada sam: lang! Frage noch einmal A! Antworte B!

(Diese Reihe) fraget alle! (Diese Reihe) — antwortet alle!... Nauczyciel odpowiada: Der gelbe Bleistift ist lang! Jeden uczeń pyta się, a reszta odpowiada i t. d.

2. Nauczyciel bierze zielony ołówek i, zestawiając go z żółtym, pyta się: Wie ist der grüne Bleistift? odpowiada powoli i wyraźnie: länger! Postępowanie dalsze — jak przy lang.

3. Do ołówka żółtego i zielonego dobiera teraz ołówek czerwony i zapytując: wie ist der rothe Bleistift? odpowiada: am längsten i t. d.

Kiedy już dzieci po kilkakrotnie powtórzonych pytaniach i odpowiedziach przyswoiły sobie pojęcia: lang, länger, am längsten, wypisuje te wyrazy nauczyciel wyraźnie obok siebie na tablicy, podkreślając końcówki. Podobnie przerobić należy przymiotniki: kurz i dünn. Wyrazy: kurz, kürzer, am kürzesten podpisuje pod lang, länger, am längsten. Podobnie dünn i t. d. Po opracowaniu tych trzech przymiotników, dzieci odczytują to, co jest na tablicy i zapisują w zeszytach domowych.

Następuje lekcya czytania i pisania z „Fibla“.

Po ukończeniu klasy drugiej posiadają dzieci dość bogaty zasób wyrazów niemieckich, znają najprostrze formy czasowników, odmianę rzeczowników, znają przyimki w ich praktycznem użyciu, umieją czytać i pisać po niemiecku i z tem przygotowaniem przychodzą do klasy trzeciej, w której nauka języka niemieckiego odbywa się w ten sam sposób, w jakim się prowadzi naukę języka ojczystego.

Oprócz opracowania ustępów zawartych w podręczniku: „Lesebuch für österreichische allgemeine Volksschulen. Ausgabe in acht Teilen. Zweiter Teil“, wprowadzono, od tej klasy począwszy, naukę o rzeczach, o czem była już mowa przy języku wykładowym.

Przedmiotem tych rozmówek są: dni, miesiące, rok, święta, pory roku, niebo, słońce, pogoda i t. d. Szkoła posiada barwne obrazy „Hölzels Bilder“ dla rozmówek o porach roku, z których robi się możliwie najdalej idące zastosowanie.

W klasie czwartej używa się „Dritter Teil“ tego samego podręcznika co w klasie III., a naukę o rzeczach prowadzi się przy pomocy barwnych obrazów z życia i zajęć rzemieślników.

W I. i II. klasie wydziałowej prowadzi się dalej rozmówki o rzeczach, a podręcznik ten sam, co w szkołach galicyjskich, służy jedynie do czytania i powtórzenia tego, co się już dokładnie rozmówkami opracowało. Nowe wyrazy niemieckie objaśnia się innymi, już znanymi, nie podając polskiego znaczenia.

W klasie III. wydziałowej odbywa się nauka na podstawie podręcznika „Lesebuch für österreichische Bürgerschulen“ III. Teil.

C) Historia.

Nauka historii, udzielana na podstawie przepisanych dla szkół wydziałowych podręczników, zadawała się tylko mnóstwem faktów, ze szkodą i pominięciem rozwoju kultury. Historia polska jest traktowana po kronikarsku, nie wykazuje wpływów państw ościennych na bieg wypadków w Polsce, nie wyjaśnia stosunków w Polsce, nie tłumaczy dlaczego ten lub ów fakt miał miejsce, dlaczego i co skłoniło Polskę do wystąpienia w danej chwili, w tej, a nie w innej roli. Ponadto naukę historii rozpoczyna się w klasie I. wydziałowej historią Polski, bez najmniejszego przeglądu i zaznajomienia dzieci z historią powszechną starożytną, z epoką przed zaprowadzeniem chrześcijaństwa.

Po dojrzałej rozwadze, po długich debatach na temat: „dlaczego i jak należałoby zmienić plan tej nauki“, przedstawiło grono nauczycielskie Radzie Szkolnej Krajowej obszerny referat, z należycie umotywowanymi wnioskami, w sprawie zaprowadzenia nowych planów do nauki historii w klasach wydziałowych.

Wysoka c. k. Rada Szkolna Krajowa rozporządzeniem z dnia 20. lipca 1908 L. 21309 przychyliła się do propozycji Grona i zezwoliła, aby nauka historii w klasach wydziałowych tutejszej szkoły udzielaną była według odmiennie ułożonych planów. Według planów tych głównym celem nauki historii są dzieje ojczyście, wypadki zaś w historii powszechnej i austriackiej służą do zrozumienia i wypuklenia historii Polski.

Na podstawie wyżej wspomnianych planów uczy się w klasie I. wydziałowej w pierwszym półroczu o najważniejszych wypadkach z dziejów starożytnych i średniowiecznych, aż do wystąpienia Polski na widownię dziejową. Półroczu II. Dzieje Polski do śmierci Ludwika węgierskiego. Równocześnie najważniejsze wypadki z dziejów austriackich i powszechnych.

Klasa II. wydziałowa:

Dzieje Polski za Jagiellonów i królów obieralnych aż do zwołania Sejmu czteroletniego, tudzież wiążące się z niemi współcześnie zdarzenia z historii powszechnej aż do wybuchu rewolucyi francuskiej.

Klasa III. wydziałowa:

Porozbiorowe dzieje Polski od Sejmu czteroletniego aż do dni naszych w połączeniu z historią powszechną najnowszą. Poгляд ogólny na rozwój cywilizacji.

W roku bieżącym, jako przejściowym, uczono historii na podstawie niniejszego planu tylko w klasie pierwszej i trzeciej wydziałowej.

D) Geografia.

Za zgodą Rady Szkolnej Krajowej zniesiono również plan nauki geografii w klasach wydziałowych w następujący sposób:

Klasa I. wydziałowa:

Półrocze I. Wiadomości wstępne. Półrocze II. Galicya.

Klasa II. wydziałowa:

Półrocze I. Geografia ziem polskich. Półrocze II. Monarchia austriacko-węgierska.

Klasa III. wydziałowa:

Półrocze I. Europa. Półrocze II. Inne części świata i geografia handlowa.

Według tego planu udzielono nauki w bieżącym roku szkolnym w klasie I. wydziałowej. W następnych latach wprowadzi się go stopniowo w klasie II. i III. wydziałowej.

E) Rysunki.

Żywy ruch w kołach pedagogicznych krajów zachodnich, zwrócony przeciw dotychczasowej metodzie nauki rysunków odręcznych, wywarł wpływ i na naszą szkołę, albowiem spowodował reformę tej nauki podług najnowszych prądów. Dzięki ofiarności Zarządu Głównego T. S. L. sprowadziła Dyrekcyja kilka najwybitniejszych dzieł, traktujących o tym przedmiocie i poleciła gronu przestudyowanie i wypraktykowanie nowej metody, co trwało przeszło dwa lata. Odbyło się w tym celu kilka lekcji praktycznych, opracowano i przedyskutowano na konferencyach kilkanaście referatów z tej materji i tak, po wszechstronnych debatach, oświadczone się jednogłośnie za nową metodą, ułożono szczegółowe plany dla klas pospolitych i wydziałowych i w ten sposób wprowadzono naukę rysunków na nowe tory.

Za wprowadzeniem nowej metody przemawiały bardzo ważne motywy natury pedagogicznej i dydaktycznej. Nauce rysunków stawiamy cel podwójny: kształcenie formalne i materyalne, to znaczy żądamy, aby nauka rysunków przyczyniła się do rozwoju duchowego ucznia i dała mu sposobność uzyskania pewnej technicznej wprawy, którą w życiu mógłby praktycznie zużytkować. Kształcenie duchowe polega tutaj na tem, że uczeń kształci zmysł spostrzegawczy, albowiem zanim, przystąpi, do rysowania, musi sobie zdać sprawę, co i jak będzie rysował, które są cechy istotne, a które przypadkowe przedmiotu, jaki zachodzi stosunek poszczególnych części do siebie i do całości, jakie ich rozmieszczenie i t. p., czyli uczy się myślenia i świadomego patrzenia, a zarazem kształci pamięć dla formy i barwy. W dawnej metodzie punktem wyjścia były liście pionowe, poziome i ukośne, tudzież figury i ornamenta geometryczne a więc przedmioty abstrakcyjne, nic nie mające wspólnego ze światem duszy dziecka i nietylko nie budzące w dziecku żadnego interesu do nauki rysunków, ale owszem wstręt i odrazę i to było przyczyną, że nauka rysunków w szkole ludowej nie mogła spełniać swego zadania i uważana była za przedmiot podrzędny.

Nowa metoda natomiast może odpowiedzieć zadaniu, bo

zwraca się więcej do natury, do życia i otoczenia dziecka, bo wzbudza żywe zainteresowanie się tem otoczeniem. Ale i pod względem technicznym daleko mniej korzystała młodzież przy starej metodzie, albowiem w samych początkach nauki była krępowaną stygmami, a później trudnemi konstrukcjami figur i ornamentów geometrycznych, wymagających ścisłości i dokładności niemal matematycznej, gdyż w przeciwnym razie rysunek wypadł ujemnie.

Nowa metoda porzuca stygma, nie krępuje się zbyt figu-rami geometrycznemi, a przynajmniej nie uważa ich za rzecz niezbędną do osiągnięcia celu nauki i żąda od dzieci śmiałego ruchu ręki, a nie trwożliwego gryzmolenia i ustawicznego wycierania gumą. Nowa metoda wprowadza już w szkole ludowej użycie farby do rysunku, a więc środka, mającego dla uczniów wielki urok, podczas gdy poprzednio farba nie znachodziła zastosowania na niższych stopniach nauki.

Dawniej uczniowie kopiowali już gotowe ornamenta, a więc pomysły cudze, dziś studujemy elementa roślinne, stylizujemy je i układamy z nich w oczach uczniów i przy ich współudziale motywy ornamentalne, przez co pobudzamy ich wyobraźnię do pracy twórczej.

Poprzednio nauka rysunków stała samotnie, zdala od reszty przedmiotów naukowych, dziś łączy się z nimi, wspiera je i przenika, słowem nowa metoda pod każdym względem wprowadza dalego idące zmiany.

Te najważniejsze motywy przemawiają na korzyść nowej metody i spowodowały wyrugowanie dawnej.

Jakkolwiek nowa metoda nie jest jeszcze zupełnie ustaloną, przechodzi bowiem ciągle okres prób i badań krytycznych, które mogą jeszcze spowodować pewne modyfikacje w poglądach, to przecież już z dotychczasowego doświadczenia, musimy stwierdzić, że nadziei pokładanych nie zawiodła, bo zamieniła naukę rysunków na najprzyjemniejsze zajęcie naukowe tak dla młodzieży, jak i nauczyciela.

Dla lepszego zaznajomienia się z tym przedmiotem, prze-głędnijmy pokrótce plan naukowy dla poszczególnych klas.

Już w klasie I. wyznacza plan rysowanie przedmiotów z najbliższego otoczenia dziecka. Rysowanie jednak na tym stopniu, to dalszy ciąg tych nieudolnych rysunków, które dziecko w czasie przedszkolnym z taką lubością uprawiało, to prymitywne przedstawianie obrazów, wypełniających świat jego duszy; jest to więc schematyczne rysowanie z pamięci przedmiotów, które w nauce poglądowej dokładnie były oglądane i objaśnione.

Za temat służą tu przedmioty do codziennego użytku jak: nóż, okulary, lusterko; owoce jak: śliwka, jabłko, g. uszka, cytryna; zwierzęta jak: pies i kot; dalej ptaki i t. p., a wreszcie figura ludzka. Przedmiot okazany i omówiony usuwa się z przed oczu dzieci i poleca się go rysować. Dzieci rysują tylko to, co o da-

nym przedmiocie wiedzą! Nauczyciel przegląda prace uczniów, spostrzeżone błędy omawia i prostuje, a następnie rysuje na tablicy dany przedmiot poprawnie, a dzieci porównują swoją pracę i rysują to samo ponownie, kilka razy, w różnej wielkości.

Powierzchniowo sądząc, możnaby te rysunki w kl. I nazwać zabawką. Tak jednak nie jest, albowiem dzieci odnoszą tutaj istotną korzyść, gdyż nabywają wprawy w odróżnianiu i zapamiętywaniu rozmaitych kształtów, co ma bezwątpienia znaczny wpływ na rozwój zdolności poznawania, dalej nabywają wiele nowych pojęć i nieco wprawy technicznej, a co najważniejsza, nauka doznaje ożywienia, a szkoła zyskuje w oczach dziecka urok przyciągający.

W klasie II rozpoczyna się już właściwą naukę rysunków. Wprowadzie za temat służą mniej więcej te same przedmioty, co w klasie I, lecz wymagania co do wykonania rysunków są większe. Tutaj już nie poprzestajemy na narysowaniu danego przedmiotu, lecz wymagamy także ćwiczenia i utrwalenia w pamięci poznanej formy, przez co dziecko nabywa technicznej wprawy i kształci pamięć. Dla przekonania się, czy dzieci zapamiętały sobie pewien kształt, poleca się im w pewnych odstępach czasu rysowanie z pamięci przedmiotów, już poprzednio rysunkiem odtworzonych.

W klasie III stawiamy jeszcze większe wymagania co do strony technicznej rysunku. Za temat służą przedmioty, jak w kl. I i II, przy których teraz wymagamy więcej szczegółów, a nadto postępujemy do coraz dalszych, jak wagi, buraka, drabiny, chorągiewki, misy, gałązki jodły, szyszki, sierpa, kosy, myszy, domu, motyla i t. p. Wogóle co do wyboru tematu rysunkowego dla niższych klas trzymamy się zasady, aby rysować to, co w danej porze jest aktualne, tudzież, aby postępować od rzeczy bliższych do dalszych, od rzeczy znanych do mniej znanych.

W tej klasie przypada nadto rysowanie figur geometrycznych, jak trójkąta i kwadratu i zestawienie ich w sposób ornamentalny. Są to pierwsze ćwiczenia w samodzielnem tworzeniu ornamentów. Z wiosną wyznacza plan rysowanie liści drzew i ziół najpospolitszych i tworzenie z nich ornamentów. Dla urozmaicenia i ożywienia nauki wprowadza się już w tej klasie ołówki kolorowe.

Jako nową grupę ćwiczeń rysunkowych stanowią w tej i następnej klasie temata dowolne, tudzież ilustrowanie zdarzeń z własnego życia ucznia lub powiastek z książki. Temat dowolny, to znaczy, pozostawienie uczniowi zupełnej swobody w wyborze przedmiotu, jak i ilustrowanie zdarzeń i powiastek nadają się również bardzo dobrze na zadanie domowe, a witane są przez dzieci z niekłamana radością.

W kl. IV dalsze ćwiczenia, jak w klasie poprzedniej, a więc rysowanie przedmiotów z otoczenia, n. p. parasola, laski, okna, szabli, sztyletu, noża, żołędzi, cyrkla, obcęgow, dzwonka, kłódki, klucza, siekiery, pomarańczy, brzoskwini, jedwabnika, kwiatu jaskru, rumianku, kosaćca, wyki, róży, maku i t. p., dalej rysowanie sześć- i ośmioboków i zestawienie ich, jako elementów w orna-

menta wstępowe kolorowane, lub wypełnianie ich stylizowanymi liśćmi i kwiatami (rozety).

Wszystkie rysunki w klasach pospolitych wykonywane są ołówkiem miękkim względnie ołówkami kolorowymi na tanim papierze pakunkowym. Wycieranie gumką nie dopuszcza się, a figury geometryczne wyciągają uczniowie przy pomocy linijki.

W klasach wydziałowych rozpada się rysunek odręczny na kilka rodzajów ćwiczeń, które zależnie od stopnia trudności przeznaczone są na poszczególne klasy. I tak dla klasy I wydziałowej przeznacza plan rysunek rozmachowy, rysunek z pamięci, rysunek ornamentalny i malowanie farbami wodnemi; dla klasy II obok powyższych ćwiczeń przybywa rysunek perspektywiczny, który w klasie III przeważa.

Rysunek rozmachowy służy do wyrobienia mięśni ręki, by ta stała się posłuszną woli. Rysunek ten polega na tem, że na papierze pakunkowym, pionowo lub nieco ukośnie ustawionym na odpowiedniej twardej podkładce, rysuje uczeń w dużych rozmiarach ołówkiem lub węglem kształty stosownie dobrane, nie dotykając ręką płaszczyzny rysunkowej, a więc, prowadząc rękę swobodnie w powietrzu. Rysunek z pamięci jest to, podobnie jak w klasach niższych, odtwarzanie rysunkiem przedmiotów, poprzednio dokładnie obejrzanych i omówionych, lub reprodukowanie z pamięci przedmiotów dawniej rysewanych. Rysowanie z pamięci znajduje zastosowanie we wszystkich rodzajach rysunku i we wszystkich klasach, a ma doniosłe znaczenie dla wykształcenia pamięci dla formy i barwy.

Rysunek ornamentalny uprawia się podobnie, jak w klasach niższych, tylko stawia się uczniom wymagania większe. Ponieważ samodzielne tworzenie ornamentów z poznanych kształtów w naturze jest pracą twórczą, wymagającą zdolności i fantazyi, których to przymiotów w potrzebnym stopniu większość uczniów nie posiada, przeto, dla ułatwienia tej pracy, używamy wzorów odpowiednich do demonstracyi.

Rysunek perspektywiczny, jako najwyższy i ostateczny szczebel nauki rysunków w szkole ludowej, a zarazem z powodu swej trudności wymagający największej dojrzałości umysłowej od uczniów, rozpoczyna się dopiero w drugim półroczu klasy II wydziałowej i uprawia się go już do końca nauki. Pierwsze ćwiczenia w rysunku perspektywnym odbywają się na podstawie brył geometrycznych i niepolewanych naczyń glinianych, a następnie przechodzi się do rysowania przedmiotów z otoczenia pojedynczo i w grupach. Malowanie farbami wodnemi rozpoczynamy już w klasie I wydz. ćwiczeniami pendzlem w swobodnem uchwytowaniu kształtów (bez poprzedniego zarysu), a następnie w trafianiu barwy. Jako modele służą nam liście, pióra ptasie, motyle, owady i wogóle przedmioty, przy których nie potrzeba wydobywać trzeciego wymiaru przez cieniowanie. Przedmioty, przy których trzeba uwydatnić bryłowatość, maluje się w ten sposób, że najpierw się

podkłada cienie ołówkiem lub kredką, a następnie nakłada się właściwą barwę. Jest to t. zw. illuminowanie.

Nakoniec przedstawimy szkic lekcji rysunków w jednej z klas niższych.

Nauczyciel okazuje n. p. w porze zimowej sanki, nawiązuje do tego przedmiotu opis zimy, jej przykrości i przyjemności, pozwala dzieciom na wynurzenia własnych uczuć i doświadczeń, a wreszcie zwraca tę rozmowę na pewien punkt, jak w tym wypadku, na jazdę sankami, tak chętnie przez młodzież uprawianą. Rozmówka schodzi następnie na sanki, które się okazuje podczas opisu, dzieci poznają części składowe przedmiotu i ich nazwy, poznają ich kształt i wzajemny stosunek i wreszcie przystępują do rysowania. Gdy podczas całej rozmówki dzieci oglądały dany przedmiot ze wszech stron, to bezpośrednio przed samem rysowaniem ustawia się go w takim położeniu, iżby jego charakterystyczny kształt był widocznym, a zarazem iżby był najłatwiejszym do przedstawienia rysunkowego. Podczas rysowania nauczyciel dogląda pracy, zachęca, chwali, dodaje otuchy, a zauważone błędy rzeczowe wykazuje na przedmiocie samym, zaś błędy techniczne prostuje przy pomocy rysunku na tablicy.

Jak z tego pobieżnego szkicu widzimy, nauka rysunków podług nowych prądów różni się duchem swym niezmiernie od dawnej, bo łączy w sobie naukę o rzeczach, kształci mowę, rozszerza zakres wyobrażeń dziecka, kształci zmysł spostrzegawczy i działa wychowawczo, bo przy takich rozmówkach i opisach niejednokrotnie znajdzie nauczyciel sposobność wtrącenia jakiejś przestrogi moralnej, zachęty do dobrego, wszczepiania w ten sposób niespostrzeżenie w serca działwy zasad moralnych i przygotowania gruntu do wychowania religijno-moralnego, które jest także zadaniem szkoły ludowej.

III. Zbiory naukowe.

1. Biblioteka.

Biblioteka obejmuje dwa księgozbiory: jeden dla nauczycieli, drugi dla uczniów.

Biblioteka nauczycielska składa się z 360 dzieł, a mianowicie: z działu filozoficznego 31, pedagogicznego 51, przyrodniczego 29, historycznego 41, z literatury 211. Jakkolwiek na ilość biblioteka wygląda pokaźnie, wartość ma bardzo małą; trzy czwarte dzieł to najstarsze wydawnictwa klasyków niemieckich, podarowane szkole przez kogoś, co sam nie wiedział, co z nimi robić. Zaledwie kilkadziesiąt dziełek treści pedagogicznej i historycznej (zakupione przed trzema laty przez Zarząd Główny) nadaje się do użytku, reszta to niepotrzebny balast. Biblioteka dla nauczycieli wymaga uzupełnienia, będzie też jeszcze w tym roku przez Zarząd Główny zasilona.

Do biblioteki nauczycielskiej należą też czasopisma pedagogiczne, prenumerowane przez Zarząd Główny: „Szkoła” z „Praktyką szkolną”, „Rodzina i szkoła” wraz z „Wiedzą i pracą”, „Miesięcznik pedagogiczny” i „Przewodnik oświatowy”. C. k. Rada Szkolna Krajowa nadsyła bezpłatnie „Dziennik urzędowy”. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych „Muzeum”.

2. Biblioteka dla młodzieży.

Zasilona w roku zeszłym 368 tomami dziełek, ofiarowanymi przez Zarząd Główny T. S. L. liczy biblioteka 615 tomów, lecz wobec okazałej liczby 306 czytelników ilość książek jest nie wystarczającą. Bardzo mało posiada przedewszystkiem dzieł dla najmłodszych uczniów t. j. dla uczniów i uczenic klasy III i IV ludowej. Zauważyć można było, że dzieci same sobie pomagają, zamieniając książki między sobą, w czasie między terminem wypożyczania. Bardzo chętnie czytaniem były książki z opisami bitew, podróży, polowań, a także przystępnie napisane życiorysy, opowiadania historyczne, również baśnie.

W budżecie szkolnym na rok bieżący pomieścił Zarząd Gł. pewną kwotę; na ten cel, niestety, Towarzystwo Szkoły Ludowej ma zbyt małe fundusze, żeby zaopatrzyć należycie wszystkie działy.

Cyfrowo przedstawia się działalność w bibliotece:

w klasie:	czytających:	książek przeczytanych:
III	29	304
III b)	77	768
IV a)	31	391
IV b)	50	651
I a) wydz.	29	509
I b) „	37	459
II wydz. chłop.	24	459
II „ dziewcz.	6	142
III „ chłop.	15	254
III „ dziewcz.	8	246

Razem: czytających 306, książek przeczyt. 4.219.

Przeciętnie każde dziecko przeczytało książek 13—14. Najwięcej przeczytała uczenica klasy III wydziałowej, bo 63 tomów. Do podobnych rezultatów doprowadziłibyśmy może u wszystkich dzieci, gdyby biblioteka tutejsza posiadała znacznie więcej odpowiednich książek. Lektura dla dzieci powinna być bardzo przystępnie i zajmująco napisana. O takie książki należałoby się dla tutejszej biblioteki wystarać. Kształcący i umoralniający wpływ, jaki daje się spostrzegać u dzieci przez czytanie książek, powinien zachęcić nas do jak najszybszego powiększenia biblioteki.

Książki wypożyczano co tygodnia. Każda klasa miała wyznaczony dzień do wypożyczania. Klasy mniej liczne były połą-

czone. W czasie od 15 października do 15 maja wypożyczano książki 212 razy.

Bibliotekarką była p. Władysława Wądołna.

Książek szkolnych dla ubogich uczniów i uczenic posiadała szkoła w ubiegłym roku szkolnym 1.255 egzemplarzy.

B) Pomocnicze środki naukowe.

Szkoła tutejsza jest we wszystkich działach skąpo wyposażona w środki naukowe. Mamy mało map i obrazów do nauki historii i geografii, modeli do rysunków dla klas wydziałowych, okazów do nauki historii naturalnej, jak również brakuje nam jeszcze wiele przyrządów do nauki fizyki. Potrzebę uzupełnienia zbiorów uznał Zarząd Główny T. S. L. i na ten cel, specjalnie dla tutejszej szkoły, wstawił na ten rok do swego preliminarza kwotę 600 K. W chwili oddania do druku tego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że zamówienia Zarządu Głównego poczynione w ostatnich tygodniach, przekroczyły znacznie kwotę, wstawioną do budżetu. Jeśli przez szereg lat Zarząd Główny będzie przeznaczał poważniejsze kwoty na środki naukowe, to braki zostaną zupełnie usunięte.

IV. Wychowanie estetyczne.

Stosunki rodzinne i ekonomiczne, wśród jakich żyje większość dzieci szkolnych, wykazują, iż mamy do czynienia z dziećmi proletariatu. To też w wychowaniu estetycznym oddziałuje szkoła bardzo prostymi środkami. Czystość, porządek, ozdobienie ścian szkolnych i korytarzy obrazami z historii naturalnej, powszechnej i mapami, oto co sugeruje dzieci w tym kierunku. Poza tem żądamy, by przestrzegały one tego samego w ubraniu i przyborach szkolnych. Wyższym stopniem kształcenia estetycznego jest nauka rysunków i robót ręcznych, a wystawa prac uczniów i uczenic z końcem roku szkolnego stwierdza, iż całoroczna praca osiąga dobre rezultaty. Niezmiernie wdzięczny a prosty środek, t. j. hodowanie kwiatów doniczkowych i upiększanie nimi sal szkolnych, nie jest należycie wykorzystany. Próby w tym kierunku robione powinny zachęcić nauczycielki i uczennice do dalszych usiłowań, bo niema miłszego i wdzięczniejszego przybrania sali szkolnej nad kilkanaście zielonych lub kwitnących roślin, starannie pielęgnowanych.

W wychowaniu estetycznym dotkliwie odczuwać się daje brak współdziałania rodziny ze szkołą. Czystość i porządek są jeszcze niestety uważane za zbytek w niższych warstwach ludności, a wszelkie usiłowania, aby mniemanie to wykorzystać, rozbijają się o opór matek i opiekunek dzieci. Jaskrawym przykładem tego jest fakt, że w czwartym lub piątym roku nauki szkolnej, uczący musieli zwracać uwagę na potrzebę mycia rąk i wykazywać, że strzępy odzieży wyglądają nieładnie i nieporządnie.

Konkretne cyfry w tym względzie podaje poniżej umieszczona tabela:

Liczba dzieci zaniedbanych w ubiorze, czystości i t. d.:

	chłopców	dziewcząt	razem
dzieci mających ojca i matkę	76	27	103
dzieci mających tylko ojca	—	—	—
dzieci mających tylko matkę	14	8	22
dzieci nie mających rodziców	3	1	4
razem	93	36	129

Na ogólną liczbę 589 dziewcząt i chłopców znaleziono 129 zaniedbanych w porządku, czystości i t. d. Estetyka wyglądu przedstawia się u dziewcząt nieporównanie lepiej, bo na 236 wykazano 36, na 353 chłopców 92 zaniedbanych. Większa dbałość o wygląd dziewcząt jest objawem znamienym. Nie można tego jednak kłaść wyłącznie na karb postępowania rodziców. Jest wprawdzie rzeczą udowodnioną, że ci łożą więcej kosztów i starań na ubranie córek niż synów, niemniej jednak dziewczęta odznaczają się większą dbałością o odzież i wygląd.

Zaniedbanie w odzieży i wyglądzie dzieci nie zawsze przypisać trzeba ubóstwu rodziców. Zdarzają się wypadki, że dzieci mające tylko ojca, lub sieroty wyglądają czystiej i porządniej, niż synowie i córki rodzin, nie znających zupełnie nędzy.

Przyczyną, dla której szkoła nasza wykazuje 22% zaniedbanych pod względem czystości i porządku dzieci, jest znaczne oddalenie miejsca ich zamieszkania od szkoły. Przeszło 25% dzieci mieszka w odległości do 2 klm., 15% w odległości do 3 klm., 10% w odległości do 4 klm. Drogi, które chodzą, nie są to ulice miejskie, lecz gościńce otwarte lub drogi i ścieżki wiejskie. Wszystko to razem wpływa na niszczenie obuwia i odzieży. Jeżeli dodamy ponadto, że łazienki szkolnej nie używa się z powodu wadliwości budowy i urządzenia — stan młodzieży szkolnej na punkcie najpierwszych wymagań estetyki nie wyda się zjawiskiem dziwnym.

Dotychczasową działalność szkoły w kierunku wychowania estetycznego możnaby spotęgować nader prostymi środkami. Mamy tu na myśli urządzenie w suterynach odpowiedniej ubikacji, zaopatrzonych w przybory do czyszczenia odzieży i obuwia, gdzie dzieci, zdala przychodzące lub niedbałe, mogłyby wygląd swój przyprowadzić do porządku. Środek ten, jako doraźny, poskutkowałby daleko pewniej, niż tyrady, wygłaszane na ten temat przez najwy-mowniejsze usta.

V. Wychowanie fizyczne.

Z bekrwistych mięśni, z nerwów rozstroju
Występek tylko się rodzi.
Zdrowie z trudami staje do boju —
Charłactwo — charłaków płodzi.
W zdrowych rodzinach i w zdrowiu dzieci
Zdrowa nam przyszłość jest dana.
Niech nam więc w życiu dewiza świeci:
„Mens sana in corpore sano“.

Starkel.

W myśl powyższej dewizy ma szkoła za zadanie starać się o równomierne kształcenie władz duszy i zdrowia młodzieży. To też wszystkie narody, prawdziwie cywilizowane, zwracają baczną uwagę na fizyczną stronę wychowania. Tembardziej nie może zaniedbywać tej sprawy szkoła polska, mająca dawać podwaliny pod przyszły byt gnębionego zewsząd narodu.

Nie będzie od rzeczy przytoczyć tutaj cenne uwagi Dra Grosska, wyjęte z jego broszury p. t. „Gimnastyka zdrowotna“:

„Jak historia wykazuje, naród nasz wielostronnie pielegnujący ćwiczenia fizyczne, wydał z siebie doskonale wojsko, a przedewszystkiem konnicę, która w boju dokazywała cudów waleczności i odwagi, odnosiła zwycięstwa nad wielokroć liczniejszym nieprzyjacielem i zdobyła dla państwa polskiego blask i potęgę na zewnątrz. Te tradycje dawnej siły i odwagi powinniśmy czcić i szanować, a widząc w nich świetlany promień naszej przeszłości, powinniśmy naśladować ojców naszych i rozwijać siły, stosownie do wyników wiekowego doświadczenia.

Zwłaszcza w dzisiejszem naszym położeniu powinniśmy to czynić ze stokroć większą usilnością. Bo najpierw żyjemy wśród niepomysłnych warunków klimatycznych, a nekają nas i osłabiają różne choroby nagminne. Na usunięcie tych szkodliwych wpływów potrzebaby wielomilionowych kapitałów; my tymczasem oddajemy złoto w haraczu obcym państwom, a pozostałe nikłowe grosze idą na zaspokojenie innych, pilniejszych potrzeb. Nędza ogólna, publiczna i prywatna jest też główną przyczyną fizycznego zaniedbania.

Dalej brak nam realnej oświaty, brak rozpowszechnienia wiadomości, co jest dla utrzymania i podniesienia sił fizycznych korzystnem i szkodliwem. Brak ten staje się powodem zaniedbania i lekceważenia potrzeb fizycznych nawet w klasach zamożniejszych i wykształconych.

Przejdźmy jednak od ogólnego położenia narodu do stosunków, w jakich znajduje się nasza młodzież pod względem wychowania fizycznego.

Jak już z poprzednich działów niniejszego sprawozdania się okazuje, prawie 65% uczniów naszej szkoły to dzieci wyrobników, sług i robotników fabrycznych. Mieszkania tych ludzi wilgotne

i ciemne, a nędza, często tak wielka, że dziecko niema w czym iść do szkoły i nie ma za co kupić potrzebnych do nauki przyborów. Odżywianie też dzieci pozostawia wiele do życzenia, bo 30% nie jada ciepłego śniadania, a 40% ciepłego obiadu, a nawet jest 8 dzieci zupełnie bez śniadania, a 12 dzieci bez obiadu. Dodajmy do tego jeszcze znaczną odległość mieszkania od szkoły u 17% dzieci dochodzącą do 4 km., a u 13% nawet większą, którą muszą te dzieci przebywać, bez względu na warunki klimatyczne, codziennie dwa razy, często bez należytego okrycia, a będziemy mieli pełny obraz strasznych warunków zdrowotnych, w jakiej się młodzież naszej szkoły znajduje.

Nic też dziwnego, że dzieci często zapadają na zdrowiu, ulegają chronicznym chorobom bardzo łatwo, a wtedy są najczęściej pozbawione opieki lekarskiej. Stan zdrowia naszej młodzieży przedstawia najlepiej następujące cyfry:

Na 589 dzieci zapisanych miało wygląd chorobliwy 146, czyli 26%.

Wypadków chorób było w ubiegłym roku szkolnym 248, a mianowicie chorowało:

	Ilość dzieci.
Na rozmaite wyrzuty skórne	14
Świerzb	17
Skrofuloza w ostrym przebiegu	8
Chroniczny ból głowy	5
Choroba oczu	37
Ból zębów lub szczęk	59
Bóle gardła	19
Ból ręki	2
Ból mięśni	1
Choroby naczyń krwionośnych	1
Odra	21
Szkarlatyna	7
Febra	5
Koklusz	2
Zapalenie płuc	10
Choroby żołądkowe	9
Influenza	3
Zapalenie ślepej кишки	2
Blednica	1
Spuchlizna	1
Angielska choroba	1
Bóle nóg	8
Rany i stłuczenia	7
Wskutek przejechania wozem	1

Razem . 248 wypadków.

W większej części tych wypadków lekarz nie był zupełnie wzywany, a to z powodu braku środków materialnych lub zu-

pełnej apaty i niedbalstwa rodziców, którzy zajęci troską o chleb, na zdrowie swych dzieci bardzo mało zwracają uwagi. Pomimo jednak tak smutnych warunków bytu jednostek i całego narodu, obowiązkiem naszym jest nie opuszczać rąk, ale owszem, walczyć, ile w naszej mocy, aby przynajmniej skutki złego zmniejszyć. Tylekroć pokonani i zgnębieni, póki jeszcze tli w nas iskra życia, powinniśmy się starać ją rozdmuchać, jeżeli pragniemy istnieć nadal. Im więcej porażek i przeciwności, tem mocniej należy im przeciwstawić opór. Musimy wykrzesać z siebie siły niespożyte, aby powetować wszelkie straty, zapłacić każdy ubytek; powinniśmy ze słabości wyłamać się ku prawie nadludzkiej dzielności. Wobec tak utrudnionych warunków bytu, wobec tylu wrogów bliższych i dalszych, powinniśmy wznawiać siły nasze z natężoną gorliwością, jeżeli w pochodzie narodów chcemy wytrwać, a nie paść innym pod stopy, nie uleść zgnieceniu.

Nie mając środków na urzeczywistnienie wymagań higieny publicznej, musimy tem forsowniej pracować w celu samoobrony w dziedzinie higieny osobistej i tu szkoła ma bardzo wdzięczne pole do działania.

Nasza szkoła stara się według możliwości odpowiedzieć wymaganiom społeczeństwa pod względem wychowania fizycznego. Na tem polu działa ona przez racjonalną naukę gimnastyki, przez pouczenia o higienie i przez utrzymywanie lekarza szkolnego.

A) Gimnastyka.

Faktem jest dowiedzionym, że nauka szkolna wstrzymuje rozwój organizmu i wpływa ujemnie na zdrowie organizmu młodzieży. Prócz tego wywołuje ona w młodych organizmach rozmaite szkodliwe zbroczenia, znane pod nazwą chorób szkolnych. Do nich zaliczamy: 1) niedokrewność, głównie z powodu długiego przebywania w zepsutem powietrzu szkolnem; 2) krótkowzroczność z nadmiernego natężania oczu; 3) płaskopiersistość i 4) skrzywienie stosu pancerzowego, pochodzące z garbienia się lub wadliwego siedzenia podczas nauki; 5) przekrwienie mózgu wskutek długo natężonej uwagi.

Otóż nauka gimnastyki ma za zadanie działać przedewszystkiem zapobiegawczo przeciw tym ujemnym wpływom szkoły, a następnie pobudzać naturalny rozwój organizmu młodzieży. Przytem wyrabiać ma przymioty duszy, a mianowicie odwagę, przytomność umysłu, zmysł orientacyjny, samodzielność i t. d. Aby ten wielostronny cel osiągnąć, należało w nauce zastosować najodpowiedniejszą metodę gimnastyczną. Dlatego prowadzono w naszej szkole naukę gimnastyki metodą szwedzką, która najlepiej spełnia zadania powyżej wymienione. Metoda została wprowadzona przed paru laty na próbę w szkołach lwowskich przez p. Cenara, obecnego inspektora gimnastyki we Lwowie, a że się

okazała zupełnie celowi odpowiadającą, przyjął ją „Związek polskich Towarzystw gimnastycznych przy ćwiczeniach dorostu sokołego, Rada Szkolna krajowa wprowadziła ją w szkołach galicyjskich.

Zalety metody szwedzkiej, podnoszone wielokrotnie przez p. Cenara w różnych pismach, a sprawdzone kilkuletnią praktyką, są następujące:

a) Naukę można przeprowadzić nawet w większych zastępach z dobrym skutkiem.

b) Przyrząd jest sprawą uboczną, a ćwiczenia mogą być wykonane czy to na przyrządach szwedzkich, czy też sokolich, a w braku wszelkich przyrządów, nawet na sprzętach szkolnych.

c) Metoda ta działa przede wszystkim zapobiegawczo przeciw rozwojowi chorób szkolnych, uwzględniając w każdej lekcji IX momentów ćwiczebnych, celowo obmyślanych, które tutaj przedstawimy:

I. Ćwiczenia nóg celem odprowadzenia krwi z mózgu, co z uwagi, iż gimnastyka następuje po nauce umysłowej, jest rzeczą bardzo ważną.

II. Ćwiczenia mięśni stosu pierszowego celem wzmocnienia mięśni prostujących kręgosłup, zaczem idzie wyprostowanie go i wypuklenie piersi, co z uwagi na długie, zgarbione siedzenie w ławce szkolnej jest drugim najglówniejszym momentem gimnastyki młodzieży.

III. Ćwiczenie mięśni ramion i górnego tułowia celem rozszerzenia klatki piersiowej, wzmocnienia mięśni, współdziałających przy oddechu, wzmocnienia mięśni ramion a nadto: używając przy tem przyrządów, kształcenia zręczności.

IV. Ćwiczenia równoważne, wzmacniające system nerwowy, które przyzwyczajają do opanowania siebie i członków w chwili, gdy stoimy na wąskich podstawach.

V. VI. VII. Ćwiczenia mięśni tylnych, przednich i bocznych tułowia celem wzmocnienia szerokich mięśni grzbietu, karku i lędźwi, t. zn. mięśni wyprostnych tułowia, dalej mięśni brzusznych, prostych i skośnych celem wzmocnienia tłoczni brzusznej i respiracji.

VIII. Ćwiczenia w skoku i biegu celem pobudzenia wewnętrznych organów do żywszej i intensywniejszej funkcji, wzmocnienia mięśni nóg, tułowia i ramion i systemu nerwowego.

IX. Ćwiczenia głębokiego oddechu w takcie, celem uregulowania pracy płuc i serca, przyzwyczajania do pełnego wdechu i należytego wentylowania płuc.

Według tej metody pobierali naukę gimnastyki chłopcy naszej szkoły, każda klasa w 2 godzinach tygodniowo.

Ćwiczenia odbywały się w porze zimowej w zwyczajnej sali szkolnej, a posługiwano się przytem przyrządami tutejszego „Sokoła“. W cieplejszej porze roku odbywała się nauka w razie

pogody na podwórzu szkolnem. Czas ten poświęcano głównie zabawom i grom gimnastycznym.

Prócz zwyczajnych gier jak: kot i mysz, dzień i noc, chiński mur, dwojak, trzeciak, pościg, jeden w kole, obrona wieży, piłka w kole, piłka do celu, ćwiczyli chłopcy starsi „pięstówkę“, jako jedną z najlepszych gier.

Znaczenie gier i zabaw w fizycznym wychowaniu młodzieży jest bardzo doniosłe. Nauka higieny zalicza do gimnastyki zdrowotnej wszystkie ćwiczenia, odbywane na wolnem powietrzu z udziałem równomiernym wszystkich grup mięśni.

Przy powyższych ćwiczeniach wykonywana praca mięśniowa, na podobieństwo procesu palenia, zużywa większość tlenu, czerpanego częściowo z powietrza przez oddychanie, częścią zaś dostarczonego z pośród tkanek, zwłaszcza z tkanki tłuszczowej przez obieg krwi. Tak narząd oddechowy, jakoteż i narząd krążenia, muszą wykonywać zwiększoną pracę, aby tę wzmocnioną potrzebę tlenu zaspokoić. W ten sposób praca mięśniowa wywołuje szybsze i wydawniejsze skurcze serca, przyspiesza obieg krwi, oraz wywołuje szybsze i głębsze oddychanie.

Gdy człowiek w spokoju wprowadza do płuc w jednej minucie 8 litrów powietrza, to podczas forsownego marszu wchodzi do płuc w tym samym czasie 30 do 36 litrów powietrza, a podczas biegu, pływania i gier gimnastycznych ilość wdychanego powietrza jest jeszcze większą.

Takie korzystne ćwiczenie płuc i serca potęguje sprawność obu tych narządów.

Gdy się zaś przy tem zużywają tkanki, wywiązuje się stąd zwiększona potrzeba zastąpienia ubytku, więc wzmógłony pociąg do jadła, jakoteż lepsze wykorzystanie i przyswojenie spożytych pokarmów. Zarazem i organy wydzielnicze mają czynność rańniejszą, następuje wogóle szybsza przemiana materii i odnowa tkanek, to zaś oddziaływa korzystnie zwłaszcza na system nerwowy, cały zaś organizm nabywa większej odporności na wpływy szkodliwe. Szczególnie dodatnio wpływa taka gimnastyka na osobniki młode, mianowicie na prawidłowy rozwój najważniejszych organów, zwłaszcza serca i płuc i sprzyja wzrostowi ciała.

Znaczenie gier gimnastycznych ważnem jest jeszcze z następujących powodów: w grach gimnastycznych praca mięśniowa nie jest wynikiem mechanicznego naśladowania, lecz wpływem samodzielnego aktu woli; one wyrabiają przeto stanowczość, przedsiębiorczość, przytomność umysłu i odwagę, samodzielność, a nadto oddziałują dodatnio na zjednoczenie, zbliżenie towarzyskie i zaprzyjaźnienie uczestników.

Zabawy i gry następczą nauczycielowi gimnastyki sposobność do wykorzystania niejednej złej nawyczki. Fałszywa ambicja, samochwalstwo i kłamstwo prowadzą tu często do nieładu. Niektórzy uczniowie okłamują i oszukują drugich, byle tylko zawsze uchodzić za pierwszych i najlepszych graczy. Nauczycielowi

da się w podobnych wypadkach usunąć u uczniów te wady przez rozbudzenie szlachetnej ambicji i prawdomówności, upór zaś, kłamliwość i zarozumiałość przez przedstawianie tych nawyczek, jako przymiotów godnych pogardy.

Najlepsze jednak chęci, wiedza i praca nauczycielska nie wydają w warunkach, w jakich szkoła nasza się znajduje, oczekiwanych rezultatów. Powodem tego jest przede wszystkim brak sali gimnastycznej. Klasa, w której się odbywa nauka gimnastyki, jest za niska i za szczupła na oddziały uczniów, liczące przeszło 40 dzieci, a jak w zeszłym roku ubiegłym, klasa III ludowa nawet przeszło 80 dzieci. Nauczyciel musiał przeto dzielić każdą prawie klasę na dwa oddziały, wskutek czego wypadła na poszczególnych uczniów tylko jedna godzina nauki tygodniowo, bo nauczyciel ucząc rano w swojej klasie w 23 godzinach tygodniowo, 80 przeszło uczniów, a po południu mając jeszcze 12 godzin gimnastyki, nie był wprost w możności więcej godzin pracować.

Dalej w klasie, gdzie się odbywa po południu gimnastyka, uczy się rano młodzież przez pięć godzin. Można sobie wyobrazić, jakie powietrze jest w takiej klasie pomimo otwierania okien. I w takim to powietrzu ma młodzież ćwiczyć i nabierać zdrowia.

Wskutek szczupłości sali, gdzie nawet do ćwiczeń wolnych nie stało więcej jak 20 chłopców, nie można było dzielić młodzieży na zastępy, bo na ustawienie drugiego przyrządu brakło miejsca. Z tego powodu na poszczególnych uczniów przychodzi kolej ćwiczenia rzadko, a długie czekanie nuży młodzież i utrudnia wielce utrzymanie karności podczas nauki. Szkoła nie posiada prawie żadnych przyrządów własnych i posługuje się sokołami, nie zawsze odpowiadającymi wzrostowi i sile uczniów.

Również podwórze szkolne nie odpowiada nawet celowi podwórza, a cóż dopiero boiska gimnastycznego. Nie ocienione zupełnie, wysypane grubymi kamieniami, które narażają młodzież bardzo często przy grach na stłuczenie lub skaleczenie, a nadto przepełnione ciężkim, miejskim powietrzem i dymem z pobliskich fabryk. Z tych przyczyn podwórze nie zawsze może być przy nauce gimnastyki używane.

Po gimnastyce powinno się ciało zmyć ze względu na pot, który po zmęczeniu występuje na naszym ciele. Pot taki jest wprost trujący i winien być bezwarunkowo z ciała usunięty. I pod tym względem nie może szkoła wymaganiom zadość uczynić, bo jest wprawdzie łazienka szkolna, jednak z powodu wadliwego urządzenia od szeregu lat nie funkcjonuje.

Jednak pomimo tych braków są chłopcy o tyle w lepszym położeniu, że pobierają choć taką naukę gimnastyki, gdy tymczasem dziewczęta nie pobierają żadnej. A przecież dziewczęta znajdują się w warunkach fizycznych znacznie gorszych niż chłopcy.

Już wrodzona nieśmiałość i wstydlivość zmusza je do większego spokoju i do szukania rozrywek niezbyt żywych. Nauka szkolna wpływa na ich zdrowie bardziej ujemnie, niż na zdrowie

uczniów, bo już sama budowa ich ciała jest słabszą, łatwiej chorobom szkolnym ulegającą. Zaledwie trochę dziewczę podrośnie, musi już w domu matce pomagać, a nawet nieraz zupełnie ją wyręczać. Po ukończeniu nauki idzie do fabryki, gdzie musi 10 godzin dziennie pracować. Taka praca przedwczesna podcina jej zdrowie. Nawet przepisy towarzyskie i wymagania mody są wrogami fizycznego rozwoju organizmu dziewczęcego. A przecież od zdrowia kobiet zależy zdrowie przyszłych pokoleń. Nic też dziwnego, że ludzkość coraz bardziej karleje. Dla nas Polaków jest to wprost kwestią dalszego bytu. Dlatego bez względu, że plany naukowe przeznaczają dziewczętom zamiast gimnastyki naukę robót ręcznych, winniśmy wprowadzać ćwiczenia fizyczne obowiązkowo i dla uczennic.

Chcąc usunąć wyżej wymienione braki naszej szkoły należy:

- 1) Wybudować osobną salę gimnastyczną, odpowiadającą w zupełności wszelkim wymogom higienicznym i wyposażać je w potrzebne przyrządy.

- 2) Postarać się o urządzenie obszernego boiska gimnastycznego na wolnem powietrzu.

- 3) Dzisiejszą niefunkcjonującą łazienkę szkolną zmienić na pokój natryskowy, bo pominiawszy już tę okoliczność, że kąpanie się większej ilości dzieci w tej samej wodzie jest wprost dla zdrowia niebezpieczne, są natryski znacznie zdrowsze, tańsze i dają się łatwiej i częściej zastosować.

- 4) Wprowadzić koniecznie już w nadchodzącym roku szkolnym obowiązkową naukę gimnastyki dla dziewcząt we wszystkich klasach w dwóch godzinach tygodniowo, aby jaknajrychlej wynagrodzić dotychczasowe zaniedbanie.

- 5) W tym celu należy postarać się o drugą ukwalifikowaną siłę do udzielania nauki gimnastyki i wyznaczyć jej remunerację w tej samej wysokości, w jakiej ją pobiera istniejąca siła.

Uwaga. Staraniem tutejszego „Sokoła” i Towarzystwa gimnastycznego o ile rokowania dojdą do skutku, będzie już w bieżącym roku urządzone boisko gimnastyczne, przeznaczone zarówno do ćwiczeń jak i do gier. Mamy nadzieję, że i nasza młodzież będzie mogła korzystać o ile starczy miejsca również i z boiska, które urządza Dyrekcya gimnazjum T. S. L. na gruncie, specjalnie na ten cel zakupionym.

B) Pouczenia o higienie.

Prócz dorywczych pouczeń higienicznych przy każdej sposobności, udziela się systematycznie nauki o zasadach pielęgnowania zdrowia w klasie I wydziałowej, w 3 godzinach tygodniowo przez pierwsze dwa miesiące roku szkolnego.

Wskutek krótkości czasu, nie mogą pouczenia te tak być wyczerpujące, jakby sobie tego dla dobra młodzieży życzyć należało. To też grono nauczycielskie, stawiając wniosek o otwarcie IV klasy wydziałowej, wyznaczyło na naukę higieny całe półroczcie jednej klasy.

Najlepsze jednak pouczenia higieniczne nie odniosą żadnych korzyści, gdy młodzież nie będzie się należycie odżywiać, gdy 17 — 18 dzieci nie je ciepłego śniadania, a 235 ciepłego obiadu. Te rozpaczliwe wprost stosunki musi szkoła nasza koniecznie usunąć, jeżeli sprawa zdrowia młodzieży ma być traktowaną na serio.

Dlatego wnosimy, aby powrócić do dawnego chwalebego zwyczaju, który przez kilka lat po założeniu szkoły istniał, że dzieci potrzebujące dostawały w szkole ciepłe pożywienie.

C) Lekarz szkolny.

Szkoła nasza posiada od szeregu lat lekarza szkolnego, którym obecnie jest Dr. Antoni Juras, dyrektor tutejszego szpitala. W bieżącym roku szkolnym udzielił lekarz szkolny bezpłatnej pomocy w 102 wypadkach, a mianowicie:

Nazwa choroby:	ilość wypad- ków
Próchnienie zęba	44
Zapalenie szczęki	3
Zapalenie dziąseł	2
Katar nosa i gardła	1
Zapalenie ucha środkowego	3
Zapalenie oczu pryszczkowe	13
„ „ kataralne	2
„ spojówek	1
„ brzegu powiek	2
Blizny na rogówce	1
Oslabienie wzroku	1
Jęczmień na powiece	1
Świerzb	8
Wypryski	5
Zmiany gruźlicze na skórze	2
Wysypka skrofuliczna	1
Bóle głowy	1
Bóle mięśniowe	1
Obrzęk twarzy	1
Gruczołaki	1
Rany	1
Stłuczenia ciała	1
Choroba naczyń	1
Zwężenie przełyku	1
Odra	1
Obserwacya	3
Razem	102

Widzimy więc, że już dzisiaj lekarz szkolny wiele zdziałał dla zdrowia naszej młodzieży. Jest to jednak za mało, w poró-

wnaniu z wymaganiami rzetelnego postępu w dziedzinie higieny. Lekarz szkolny winien dokonać szczegółowych oględzin każdego dziecka przynajmniej dwa razy w roku i udzielić pomocy w każdym wypadku. Tymczasem 138 dzieci i to przeważnie w cięższych chorobach nie miało lekarza. Przyczyną tego jest z jednej strony za wielkie często oddalenie mieszkania dziecka od miasta, a z drugiej strony zbyt małe honorarium za czynności lekarskie.

Należałoby zamianować dla szkoły naszej osobnego lekarza szkolnego, któryby, pobierając stosowne wynagrodzenie, mógł cały swój czas poświęcić wyłącznie na usługi dziatwy szkolnej.

Gdy wszystkie te postulaty będą spełnione, wtedy dopiero szkoła nasza będzie się mogła racjonalnie zająć fizyczną stroną wychowania młodzieży i sprostać pod każdym względem zadaniu, jakie jej społeczeństwo wyznaczyło.

VI. Grono nauczycielskie.

A) Skład grona.

1. Bobak Józef, dyrektor szkoły, egz. wydz. z II grupy.
2. Kuś Władysław, egz. wydz. z II i III grupy.
3. Szado Józef, gospodarz kursu przygotowawczego, egz. wydz. z I grupy.
4. Tułecki Zygmunt, gospodarz klasy III wydz., egz. wydz. z I grupy.
5. Kuczkowski Kazimierz, gosp. kl. II wydziałowej, egz. wydz. z I grupy.
6. Skarbek Józef, gospodarz klasy I b. wydz., egz. wydz. z III grupy.
7. Bandrowska Marya, gospodyni klasy I a. wydz., egz. z II grupy.
8. Jurasieńska Jadwiga, gospodyni klasy IV a. lud., egz. kwalifikacyjny.
9. Bielas Andrzej, gospodarz kl. IV b. ludowej, egzamin kwalifikacyjny.
10. Wądołna Władysława, gospodyni kl. III a. ludowej, egz. kwalifikacyjny.
11. Madej Jan, gospodarz kl. III b. ludowej, egzamin kwalifikacyjny.
12. Tułeczka Zofia, gospodyni kl. II a. ludowej, egzamin kwalifikacyjny.
13. Boryczka Henryk, gospodarz kl. II b. ludowej, egzamin kwalifikacyjny.
14. Bielasowa Józefa, gospodyni kl. I a. ludowej, egzamin kwalifikacyjny.
15. Trnka Władysław, gospodarz kl. I b. ludowej, egzamin kwalifikacyjny.

Nauki religii udzielał ks. Jan Rosiewicz, wikaryusz miejscowy.

Lekarzem szkolnym był Dr. Antoni Juras, dyrektor szpitala powszechnego.

W składzie grona nie zaszły w ubiegłym roku żadne zmiany. Chwilowo tylko był Zygmunt Tulecki przydzielony do szkoły polskiej w Ostrawie Morawskiej, z powodu braku tamże z początkiem roku ukwalifikowanego nauczyciela z I grupą.

B) Praca grona w szkole.

a) Wymiar godzin.

Imię i nazwisko nauczyciela	Tygodniowo godzin					Uwaga	Brat przez rok udział w konferencyach
	w klasach ludowych	w klasach wydziałow.	w semina- ryum	w gimna- zyum	razem		
Ks. Rosiewicz Jan	16	8	—	—	24		4
Kuś Władysław	—	8	12	4	24		30
Szado Józef	—	10	7	—	17		21
Tulecki Zygmunt	—	22	—	—	22		11
Kuczkowski Kazimierz . .	—	18	3	—	21		21
Skarbek Józef	—	24	—	—	24		11
Bandrowska Marya	—	21	—	—	21		11
Juraszewska Jadwiga . . .	23	—	—	—	23		11
Bielas Andrzej	23	—	—	—	23		11
Wądołna Władysława . . .	23	—	—	—	23		11
Madej Jan	23	6	4	2	35	{ 11 godzin gimnastyki	
Tulecka Zofia	22	—	—	—	22		11
Boryczka Henryk	22	—	—	—	22		11
Bielasowa Józefa	16	5	—	—	22	{ 6 godzin śpiewu	11
Trzka Władysław	16	4	1	1	22		30
Razem miało grono godz.	184	127	27	7	345		

b) Inne zajęcia szkolne.

Grono odbyło w ubiegłym roku szkolnym 7 konferencji zwyczajnych i 4 klasyfikacyjne. Na konferencyach tych dokonano przede wszystkim podziału pracy według poprzednio podanego wykazu, powierzono prowadzenie biblioteki szkolnej dla młodzieży p. Wądołnej, a następnie, prócz zwykłych czynności konferencyjnych, ułożono i przyjęto nowe plany szczegółowe:

- 1) Z kaligrafii dla klas wydziałowych (ref. p. Skarbek);
- 2) Z rysunków geometrycznych dla chłopców i dziewcząt szkoły wydział. (ref. p. Skarbek);

- 3) Z rachunków dla II klasy lud. (ref. p. Kusiowa);
- 4) Z rachunków dla III klasy wydział. (ref. p. Kuś);
- 5) Z historii polskiej dla klas wydział. (ref. p. Tułecki).
- 6) Z rysunków odręcznych dla klas wydziałowych męzkich (ref. p. Kuś).

Dalej ułożono ogólny projekt planów naukowych dla czteroklasowej szkoły męskiej i żeńskiej z wnioskiem o otwarcie w przyszłym roku szkolnym IV klasy wydziałowej. Projekt ten przesłano do Zarządu Głównego T. S. L.

Wybrano także na konferencyach dwie komisye: odczytową i sprawozdawczą.

Komisya odczytowa złożona z pp. Bobaka, Steira, Bandrowskiej, Szady i Tułeckiego, ułożyła z końcem września 1908 na dwóch posiedzeniach cykl wykładów popularnych na zimowe miesiące roku szkolnego 1908/9 i wyznaczyła referentów.

Komisya sprawozdawcza t. j. pp. Bobak, Bandrowska, Biełasowa i Tułecki, odbyła w maju i czerwcu szereg posiedzeń, poświęconych ułożeniu niniejszego sprawozdania. W pracy tej brali także udział pp. Kuś i Madej, jako referenci poszczególnych działów sprawozdania, a pp. gospodarze klas dostarczyli komisyi szczegółowych dat statystycznych do kwestyionariusza.

W ciągu roku urządziło grono nasze wspólnie z gronem gimnazjum szereg obchodów narodowych i szkolnych. I tak:

- 1) 15 października 1908 poranek w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki;
- 2) 14 listopada obchód jubileuszu kapłańskiego Ojca św.;
- 3) 28 listopada poranek listopadowy;
- 4) 2 grudnia uroczystość jubileuszowa cesarska;
- 5) 30 stycznia 1909 poranek styczniowy;
- 6) 3 kwietnia nabożeństwo żałobne za Słowackiego;
- 7) 2 maja uroczysty obchód Konstytucji 3 Maja;
- 8) 25 czerwca popis na zakończenie roku szkolnego.

Prócz tego miała większość nauczycieli do poprawy znaczną ilość zadań, dochodzącą w liczniejszych klasach do 6.000 przez rok. Jeżeli jeszcze dodamy do tego niezbędne przygotowanie się do nauki, to będziemy wreszcie mieć całokształt żmudnej pracy szkolnej tutejszego grona.

C) Społeczna praca Grona.

Zajęcia, związane z obowiązkami służbowymi, chociaż tak wiele sił i czasu wymagające, to dopiero połowa pracy tutejszych nauczycieli. Druga połowa, to praca społeczna, praca nad uświadomieniem narodom szerokich warstw społeczeństwa polskiego. Brało w niej udział całe Grono, pracując w stowarzyszeniach tutejszych, prowadząc kursy analfabetów i wykłady popuarne.

a) Praca w stowarzyszeniach.

Życie Polonii tutejszej koncentruje się głównie w stowarzyszeniach polskich. One to nietylko powstrzymują zapędy germanizacyjne naszych sąsiadów, lecz także przyczyniają się do coraz silniejszego wzmożenia ruchu narodowego.

W pracy ich bierze nauczycielstwo polskie gorliwy i wybitny udział. Towarzystwa te są: 1) Czytelnia polska, 2) Sokół, 3) Koło Pań T. S. L., 4) Towarzystwo wspierające utrzymanie gimnazjum polskiego, 5) Towarzystwo św. Salomei, mające opiekować się małymi dziećmi polskimi, 6) Czytelnia kobiet polskich, 7) Katolickie Stowarzyszenie rękodzielników, 8) Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe, 9) Powiatowe Towarzystwo Kółek rolniczych.

Prócz tego należą niektórzy członkowie Grona do „Sokoła“, w Bielsku i Komorowicach, tudzież do Kół T. S. L. w Lipniku, Bielsku, Hałcnowie, Leszczynach i Mikuszowicach śląskich.

We wszystkich tych stowarzyszeniach praca nauczycieli polskiej szkoły jest znaczna. Oni są przeważnie sekretarzami towarzystw, a cały prawie postęp i rozwój tychże spoczywa na ich barkach. Tam nawet, gdzie nie byli członkami Zarządu, wybierano ich do przeróżnych komisji, jednym słowem żaden prawie objaw tutejszego ruchu narodowego nie obszedł się bez wybitnego ich współdziałania.

Obecnie są w Białej w toku prace komitetu jubileuszowego Juliusza Słowackiego. Do tego komitetu należą prezesi i sekretarze wszystkich tutejszych polskich stowarzyszeń. Między nimi jest 4 członków naszego Grona.

Posiedzenia tych wszystkich Wydziałów i przeróżnych komisji odbywają się często, a nauczyciele naszej szkoły należą do najpilniejszych uczestników obrad.

b) Kurs analfabetów.

Od szeregu lat istnieje przy szkole naszej dwuletni kurs analfabetów. Jest on pod względem płci mieszanym, a trwa od 15 października do 15 kwietnia. Nauka odbywa się w 2 pierwszych miesiącach dwa razy, a w dalszych 3 razy tygodniowo, od godziny 7 do 9 wieczór. Kurs niższy prowadził p. Andrzej Biełas, a kurs wyższy p. Władysław Kuś. Ogółem miał kurs niższy 124 godzin, a kurs wyższy 128 godzin nauki. Na kursie niższym uczono czytania i pisania metodą „Promyka“ przy użyciu „Elementarza dla samouków“ Stef. Zaleskiego. Uczestnicy wyższego kursu ćwiczyli się dalej w czytaniu na podstawie książeczek, wydanych przez warszawską „Bibliotekę uniwersytetów ludowych“ i w pisaniu przez układanie najłatwiejszych pism z zakresu stylu praktycznego. Przerabiali oni również cztery działania rachunkowe, uczyli się historii polskiej na podstawie książeczki Królińskiego

p. t. „Nasze dzieje“, nabyli najważniejszych wiadomości z geografii naszego kraju, a wreszcie, ze względu na stosunki miejscowe uczyli się pisać i czytać po niemiecku, do czego służył „Fibel“, rozmówki zaś odbywały się według metody Berlitz. Frekwencja obu tych kursów, to wyłącznie robotnicy fabryczni, którzy po 10 godzinach pracy w fabryce, spieszyli z prawdziwym zaparciem się do naszej szkoły, aby tylko posiąść sztukę czytania i pisanie, której wartość już dobrze w życiu poznali, a brak tej umiejętności niejednemu z nich dotkliwie dał się odczuć. Zapisano się

na kurs niższy:	31	mężczyzn	i	19	kobiet	razem	50	osób
na kurs wyższy:	44	„		9	„	„	53	„
Razem	75	mężczyzn	i	28	kobiet	ogółem	103	osób.

Że jednak robotnik taki pochodzi przeważnie z dalszej okolicy i z chwilą utraty zajęcia w fabryce opuszcza miasto, więc uczęszczanie analfabetów jest dość nieregularne i znaczna część przestaje zupełnie uczęszczać. Z zapisanych, jak wyżej, ukończyło:

kurs niższy:	22	mężczyzn	i	13	kobiet	razem	35	osób
kurs wyższy:	30	„		5	„	„	35	„
Razem	52	mężczyzn	i	18	kobiet	ogółem	70	osób,

a więc przestało uczęszczać 33 osób.

Zauważyć należy, że przestali uczęszczać tylko słuchacze najmłodsi, podczas gdy wszyscy starsi kurs ukończyli.

W pierwszym roku wizytował kurs c. k. inspektor szkolny okręgowy p. Konrad Opuszyński.

Na zakończenie kursu odbył się w dniu 2 kwietnia 1909 uroczysty popis, poczem uczniowie, którzy kurs ukończyli, otrzymali świadectwa, a najpilniejsi nagrody w postaci książek do czytania i książeczek Kasy oszczędności.

Wynik klasyfikacji przedstawia się jak następuje:

Otrzymało postęp	Kurs niższy			Kurs wyższy			Razem		
	Mężczyzn	Kobiet	Razem	Mężczyzn	Kobiet	Razem	Mężczyzn	Kobiet	Razem
Bardzo dobry	4	4	8	11	3	14	15	7	22
Dobry . . .	6	5	11	9	2	11	15	7	22
Dostateczny .	12	4	16	10	—	10	22	4	26
Przestało uczęsz.	9	6	15	14	4	18	23	10	33
Razem . .	31	19	50	44	9	53	75	28	103

C) Wykłady i odczyty.

W miesiącach zimowych odbywają się w Szkole polskiej w każdy czwartek od 7 do 8 wieczór wykłady popularne dla każdego bezpłatnie. Na wykłady te uczęszczają przede wszystkim analfabeci, a oprócz tego uczniowie starsi z naszej szkoły, z gimnazjum i seminaryum. Frekwencja jest bardzo liczna, bo prelegenci starają się rzecz podawać w jak najprzystępniejszy sposób, w zajmującej formie i o ile się da, uzmysławiają wykładany przedmiot rycinami, modelami, lub obrazami świetlnymi.

W ubiegłym roku odbyło się 22 takich wykładów. Treść ich była następująca:

1. O sposobach i potrzebie oszczędzania: prelegent p. Skarbek.
2. Warszawa w czasie powstania Kościuszki: prelegent p. Bielas.
3. Ważniejsze pasożyty człowieka: prelegent p. Jaślar.
- 4/5. „Pan Tadeusz”: prelegent p. Stein.
- 6/7. Stanowisko chłopca w Polsce: prelegent p. Szado.
8. Warszawa w czasie powstania listopadowego: prel. p. Bielas.
9. Pogląd na rozwój epokowy ziemi: prelegent p. Kuczkowski.
10. Obrazki z życia zwierząt: prelegent p. Jaślar.
- 11/12/13. „Krzyżacy” Sienkiewicza: prelegent p. Stein.
14. Warszawa w czasie powstania styczniowego: prel. p. Bielas.
15. Istota i znaczenie snu w przyrodzie: prelegent p. Kuś.
16. O zaćmieniach słońca i księżyca: prelegent p. Tułcecki.
- 17/18. Z dziedziny elektrotechniki: prelegent p. Kuczkowski.
- 19/20. Poznaj swój kraj: prelegent p. Szado.
- 21/22. „Lilla Weneda”: prelegent p. Stein.

Te same wykłady powtarzali pp. prelegenci w następnym tygodniu we wtorki w Domu robotniczym w Bielsku przed zgromadzonymi tamże robotnikami.

Wreszcie miewali niektórzy Członkowie grona odczyty na uroczystościach narodowych, urządzanych w sąsiednich gminach przez tamtejsze stowarzyszenia polskie.

Wypada tu również wspomnieć, że pp. Bobak i Szado udzielają niektórych przedmiotów w tutejszem żeńskim seminaryum utrakwistycznym, utrzymywanem przez niemiecki zakon „Córek Miłości Bożej”. Przedmiotów swych uczą naturalnie w języku polskim, co daję rękojmię, że seminaryum to jest rzeczywiście utrakwistyczne i że uczęszczające do tego zakładu w 4/5 Polki nie zapomną swego języka.

Z całego niniejszego sprawozdania widać, że szkoła nasza spełnia chlubnie obowiązki swe, jako szkoła kresowa, jako najdalej na zachodzie Galicyi leżąca twierdza, o którą rozbijają się zapędy naszych sąsiadów, a nauczycielstwo, patrząc na wyniki swej całorocznej kampanii, może czuć się dumnym ze swego dzieła i z dotychczasowych rezultatów czerpać zapał do dalszej walki o nasze najświętsze prawa, o nasz byt narodowy.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU 4-KLASO-
WEJ SZKOŁY POLSKIEJ IMIENIA ST.
KONARSKIEGO W LESZCZYNACH.

Ubiegły rok szkolny jest ósmym rokiem istnienia szkoły polskiej im. Stanisława Konarskiego w Leszczynach. W tym czasie miała ona lata więcej i mniej pomyślne, a były chwile, że przez wybudowanie obok szkoły niemieckiej i przez szybkie wyposażenie jej w odpowiednie środki naukowe, zdawało się, że szkoła polska nie będzie miała warunków bytu w tutejszej miejscowości. Wrogowie nasi, chcąc zniszczyć tę placówkę ducha polskiego, nie wahali się nawet wypowiadać pracy tym robotnikom, którzy dzieci swe do polskiej szkoły posyłali. Jednak dzięki troskliwości Zarządu Głównego T. S. L. i I. Koła T. S. L. w Krakowie, dzięki wysiłkowi każdorazowego grona nauczycielskiego, szkoła nie tylko, że nie upadła, ale stale i systematycznie rozwija się, wytrzymując konkurencyę ze szkołą niemiecką. Okoliczność tę stwierdzają niżej przytoczone cyfry, a z nich widoczny rozwój szkoły dowodzi, że szkoła polska odpowiada potrzebom ludności miejscowej. I tak: w r. 1901 zapisało się do szkoły tutejszej zaledwie 26 dzieci, a w roku bieżącym liczba zapisanych wynosi już 194.

Ośm lat istnienia szkoły, czas mało znaczący dla tych, którzy pracę pedagogiczną lekceważą, ale czas wielkiej wagi dla gorliwych pracowników około oświaty i rozbudzania uświadczenia narodowego. Ośm lat — czasy nie tak dawne, a jakże różne! Niedawno jeszcze robotnik tutejszy za rzecz honoru uważał używanie języka niemieckiego, a język nasz, jeden z najpiękniejszych języków świata, był dla tutejszej polskiej robotniczej młodzieży godny pogardy. A dzisiaj, dzięki wpływom szkoły, słysząc wieczorami te tętna życia narodowego, pieśni polskie, lud uświadczenia się pod względem narodowym, zaczyna szanować swój język, swoją przeszłość.

Do szkoły polskiej garnie się nie tylko dziatewa polska, ale w ubiegłym roku zapisano do szkoły naszej dwoje dzieci, których rodzice są Niemcami. Z końcem zaś roku szkolnego grono nauczycielskie spotkało się z serdecznym podziękowaniem tychże rodziców, co również może być świadectwem, że szkoła stanęła na wysokości swojego zadania.

W ubiegłym roku grono nauczycielskie złożone było przez przeciąg siedmiu miesięcy, tylko z trzech sił nauczycielskich, z powodu braku kierownika szkoły, który zarazem jest gospodarzem jednej z klas. Trzy siły zmuszone były uczyć cztery klasy, wskutek

czego lekcye w klasie I odbywały się do kwietnia, t. j. do czasu objęcia służby przez kierownika szkoły, po południu. Przy sumiennej jednak pracy uczących nie wpłynęło to ujemnie na stan nauki. Inspektor okręgowy p. Opuszyński w czasie hospitacji swej ze stanu nauki w tutejszej szkole stwierdził, że przedstawia się bardzo dobrze.

W skład grona nauczycielskiego wchodzi:

Oswald Czarnecki, kierownik szkoły, gospodarz klasy I;

Jadwiga Bandrowska, gospodyni klasy II;

Marya Kusiowa, gospodyni klasy III;

Józef Kostyrka, gospodarz klasy IV;

Nauki religii udzielał ks. Piotr Padykuła, proboszcz z Lipnika.

Z początkiem i z końcem roku szkolnego oraz w czasie wielkanocnym przystępowała młodzież do św. Sakramentów. Uroczysta pierwsza Komunia św. dzieci odbyła się 28 kwietnia r. b. Z powodu znacznej odległości od kościoła, dziatwa szkolna brała udział tylko w nabożeństwach dworskich i w nabożeństwach z okazji obchodów narodowych, wreszcie na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego.

Działalność grona, łącznie z oświatową, była religijna i wybitnie narodowa. Z oświecaniem umysłów łączono rozwój uczuć narodowych. Obok codziennej pracy w tym kierunku, urządzano również obchody narodowe. Obchody te jednak odbywały się w granicach skromnych, by nie odrywały od trybu codziennej nauki, znaczyły się tylko chwilami pełnemi wzruszeń, przyzwyczajając dziatwę do obchodu świąt narodowych. Uczczono rocznicę powstania listopadowego, powstania styczniowego, a również rocznicę Konstytucji 3 Maja. Ostatnią uroczystość obchodziła dziatwa najwspanialej, wspólnie ze swymi rodzicami i szkołami T. S. L. w Białej.

W wychowawczej pracy napotykało grono nauczycielskie nieraz na bardzo ciężkie trudności. Działwa bowiem tutejszej szkoły, to prawie wyłącznie dzieci robotników fabrycznych, których rodzice przez cały dzień zajęci w fabrykach. Pozostawieni więc bez opieki, ulegają najgorszym nałogom, tembardziej, że i w domu często spolykają się z gorszymi przykładami. Wady te starano się leczyć w porozumieniu z rodzicami łagodnie, ale z bezwzględną stanowczością, wpływem osobistym, unikając kar cielesnych. Przestrzegano nadzoru nie tylko w czasie nauki, ale również przed nauką i w czasie pauz. Ulegających nałogom pocuczano dyskretnie w kancelaryi o skutkach ich nałogów, w końcu starano się każdy moment w nauce wyzyskać, aby i innych przed podobnymi występками przestrzedz.

Ciągła praca nauczycieli w tym kierunku odnosiła przeważnie pożądaný skutek. Szkoła działała również wychowawczo przez czytelnię dla dzieci szkolnych.

Staraniem Koła miejscowego T. S. L. urządzono dla dziatwy „Gwiazdkę“, rozdając obuwie i odzież ubogiej młodzieży, z końcem zaś roku szkolnego staraniem grona nauczycielskiego III i IV

klasy wycieczkę w celach naukowych i wychowawczych do Krakowa. Ponieważ dziatwa tutejszej szkoły jest biedna, że tylko w części kosztu wycieczki ponieść mogła, dlatego członkowie grona nauczycielskiego za zezwoleniem c. k. Starostwa zajęli się zbieraniem funduszków między osobami, przychylnymi naszej szkole. Również Zarząd Główny T. S. L. pospieszył z materyalną pomocą. Entuzjazm dziatwy i radość rodziców niech będzie podziękowaniem oliarodawcom za łaskawe datki na cele wycieczki.

Do działalności szkoły na szersze kręgi ludności trzeba wliczyć pracę grona nauczycielskiego w miejscowem Kole T. S. L. Staraniem więc nauczycielstwa odbywały się wykłady popularne. Te jednak u ludności tutejszej, jako mało intelektualnie uświadomionej, spotkały się z małym zainteresowaniem. Na wykłady przybywało przeważnie po kilku tylko słuchaczy. Wielkiem natomiast powodzeniem cieszyły się przedstawienia amatorskie, urządzone siłami miejscowej ludności. Własna, scena ruchoma i nieco kosztymów własnych pozwalały, bez wielkich kosztów, na częste urządzenie przedstawień. Czysty dochód przeznaczono na cele Koła T. S. L., na stypendyum dla ucznia seminaryum w Białej, lub na zbiory naukowe dla szkoły. Z inicjatywy szkoły jest również w toku sprawa założenia kasy Raiffeisena w tutejszej miejscowości. Grono nauczycielskie brało także chętnie udział w wieczorkach, urządzanych staraniem Towarzystw polskich w Białej i Mikuszowicach.

Nauka. W pierwszych dniach każdego miesiąca odbywała się konferencya grona nauczycielskiego, na której omawiano zachowanie i postęp w naukach uczniów, zastanawiano się nad sposobem leczenia wad młodzieży tutejszej szkoły, wreszcie kierownik szkoły dzielił się z gronem spostrzeżeniami, jakie poczynił w czasie hospitacyi klas. Na każdej również konferencyi odczytywano elaborat treści metodycznej. Celem ujednostajnienia metody nauczania, odbywały się raz w miesiąc lekcye wzorowe, przeprowadzone przez jednego z nauczycieli, a w obecności całego grona, które następnie omawiało lekcję na konferencyi miesięcznej.

Z początkiem czerwca r. b. zwiedziła szkołę referentka spraw szkolnych Zarządu Głównego T. S. L. p. Aniela Aleksandrowiczówna. Z końcem zaś czerwca roku bież. przeprowadził wizytację szkoły c. k. inspektor okręgowy pan Konrad Opuszyński i uznał stan nauki za bardzo dobry.

Podręczników do wszystkich przedmiotów naukowych z wyjątkiem nauki języka niemieckiego, używano takich samych, jakie są przepisane dla szkół publicznych, typu miejskiego. Do nauki zaś języka niemieckiego używano w kl. II: Ambros „Schreib — Lese — Fibel“; w kl. III Ulrich, Ernst, Branky „Lesebuch für österreichische allgemeine Volksschulen“ III Teil i Lehman „Sprachbuch für österreichische allgemeine Volksschulen“ III Teil. Sposób nauczania języka niemieckiego, oparty na nauce pogładowej, polega na ciągłej konwersacyi (metoda Berlitz), przyczem w kl. III i IV podaje się także prawidła gramatyczne.

We wszystkich planach uwzględniono „naukę o rzeczach“, opartą na poglądzie, tak przy języku polskim, jak i niemieckim. Do nauki z poglądu Koło miejscowe T. S. L. zakupiło potrzebne obrazy.

Naukę rysunków rozpoczyna się już w klasie I, na podstawie wzorów Kulstrunka, metodą pogładową. Naukę więc rozpoczynamy od rozmówki na poglądzie. Do poglądu używa się ile możliwości samego przedmiotu, który rysować chcemy, a dopiero w braku tegoż posługujemy się modelem sztucznym, obrazem lub szkicem, zrobionym przez nauczyciela. Po omówieniu części przedmiotu i ich przeznaczenia, dla lepszego uwidocznienia tego kształtu obwodzimy granice przedmiotu ręką lub prętem, poczem powtarzamy to w powietrzu i żądamy od dzieci powtórzenia tych ruchów. Następnie polecamy ten przedmiot rysować. Po narysowaniu omawiamy błędy, przyczem nauczyciel rysuje na tablicy i objaśnia, jak należy rysować, by ten lub ów błąd usunąć. Gdy rzecz dokładnie już została objaśniona, uczniowie powtórnie kilka razy dany przedmiot rysują. Przytem należy wspomnąć, że używanie gumy jest wykluczone.

Środki naukowe tutejszej szkoły po uzupełnieniu ich obecnie mapą Europy, globusem, mapą powiatu, miarami i wagami będą zupełnie wystarczające. Dotychczas posiada szkoła 57 obrazów zupełnie odpowiednich do nauki pogładowej, 2 liczydła, 3 mapy, alfabet ruchomy, podręczniki do nauki rysunków Kulstrunka i Stefanowicza i podręczniki Cenara do nauki gimnastyki.

Jak widać z tego wykazu, znaczna stosunkowo liczba dzieci została nieklasyfikowana, jak również, w stosunku do pracy grona nauczycielskiego, znaczna ilość dzieci otrzymała postęp niedostateczny. Chcąc usprawiedliwić ten wynik klasyfikacji, należy przedstawić warunki domowe, w jakich przebywa dziatwa tutejszej szkoły. Na 194 dziatwy zapisanej, zaledwie 38 są dziećmi rolników, inne zaś to wyłącznie dzieci robotników fabrycznych. Nędza materyalna tych ostatnich zmusza często mieścić się rodzinom, składającym się z 6 i więcej osób, w małej izdebce. W wypadkach takich, prawie niepodobieństwem jest wymagać od dzieci prac domowych, szczególnie w czasie zimowym lub słotnym, kiedy dziecko musi mieścić się w ciasnej izbie obok hałasującego rodzeństwa. Trzeba również nadmienić, że wskutek rozpowszechnionego tutaj pijaństwa między rodzicami, dzieci nie odznaczają się wybitnymi zdolnościami, a do szkoły uczęszcza również 7 małtoków umysłowych. Ponieważ zwykle obydwój rodzice są zajęci w fabryce, dzieci przeto muszą przyrządzać sobie i rodzicom pożywienie, co jest przyczyną nieregularnego uczęszczania ich do szkoły. Przytem brak zupełnego nadzoru domowego nad dziećmi da nam obraz trudności w nauczaniu, z jakimi szkoła walczyć musi.

Chcąc chociaż w części złemu zaradzić, chciano gromadzić dziatwę również po południu do szkoły, celem powtarzania lekcji

Wykaz klasyfikacji za II-gie półrocze roku szkolnego 1908/9.

Klasa	Zapisanych		Klasyfikowanych		P o s t ę p								Nieklasyfikowani		Pozwolono poprawić z 1 przedmiotu		Opuszczo szkołę	
	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	b. dobry		dobry		dostateczny		niedostat.		chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt
					chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt						
I.	29	29	21	22	4	6	8	7	4	6	5	4	3	4	—	—	—	2
II.	33	29	27	26	3	2	12	12	6	3	6	9	4	—	—	—	2	3
III.	23	23	23	18	7	3	4	8	3	5	6	2	—	—	3	—	—	1
IV.	39	15	18	13	2	5	5	3	4	3	4	2	2	5	1	—	1	—
Razem	98	96	87	79	16	16	29	30	17	17	21	17	9	9	4	—	3	6

i urządzania zabaw, lecz wskutek znacznej odległości mieszkań dzieci od szkoły, okazało się to niemożliwe. Przeszło bowiem 100 dzieci, idąc do szkoły i z powrotem, przebywa od 5 do 8 km. drogi.

Hygiena i wychowanie fizyczne. Widząc wprost prze-rażające warunki higieniczne, w jakich działy w domu przebywa, szkoła tem większą zwracała uwagę, by szczyrby w zdrowiu, wywołane warunkami domowymi, jeśli już nie wyrównać, to przynajmniej nie pogłębić. Zwracano więc baczną uwagę, by sale szkolne były codziennie starannie zamiatane, a pył z ławek ściera-ny. Podłogi i ławki zmywano co miesiąc. Sale szkolne wie-trzone nie tylko przed i po nauce, ale i w czasie pauz, kiedy młodzież wychodziła na dziedziniec szkolny. Grono nauczyciel-skie zwracało również uwagę na czystość i porządek uczniów, tak co do ciała i odzienia, jakkolwiek w tym kierunku napotymano na wielkie trudności. Układ ciała uczniów w czasie nauki był również przez nauczycieli pilnie strzeżony. Sale naukowe, z nale-żyłą wentylacją, są obszerne, dobrze oświetlone, a ławki zastoso-wane do wzrostu uczniów.

Szkoła więc pod względem higienicznym znajduje się w sta-nie dobrym, co stwierdził lekarz gminny p Dr. Steuer, zwiedzając budynek szkolny.

Każda klasa odbywała tygodniowo dwie godziny gimna-styki, w dnie słotne i zimowe w klasie, zaś w dni pogodne na dziedzińcu szkolnym. Oprócz tego w czasie każdej pauzy, w dnie pogodne, każdy z gospodarzy klas zajmował działkę sobie po-wierzoną, zabawami.

Pielęgnowanie uczuć estetycznych. Przez czystość, jaka panowała w szkole, przez staranie się, aby przedmioty i obrazy, z ja-kiemi dzieci w szkole stykają się, były odpowiednio wykończone, przez ozdabianie ścian klasy obrazami Mickiewicza, Kościuszki, Poniatowskiego i obrazami do nauki poglądu, przez strojenie obrazu świętego kwiatami, przez naukę rysunków i śpiewu, które to przedmioty ze szczególniejszem zamięłowaniem w szkole upra-wiane były, wreszcie przez uprzejme obchodzenie się grona nau-czycielskiego z dziećmi, starano się rozwinać u dzieci uczucia estetyczne, tak bardzo u nich zaniedbane.

Rok szkolny zakończono popisem dziatwy dnia 25 czerwca b. r. pod przewodnictwem W. P. Micińskiego, notariusza z Bia-łej, w obecności zgromadzonych rodziców dzieci.

Uroczystość rozpoczęto modlitwą i odśpiewaniem nabożnej pieśni, poczem nastąpiły śpiewy i deklamacye. Po przemówieniu kierownika szkoły i pana przewodniczącego, odczytano klasyfika-cyę i rozdano nagrody i świadectwa. Uroczystość zakończono pieśnią „Boże, coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“.



SPRAWOZDANIE DYREKCJI SZKOŁY
WYDZIAŁOWEJ MĘSKIEJ IM. MARYI
KONOPNICKIEJ, POŁĄCZONEJ Z PIĘ-
CIOKLASOWĄ, MIESZANĄ W MORAW-
SKIEJ OSTRAWIE. ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○

I. Pogląd ogólny.

Zdala od ojczyzny, na ziemi morawskiej utrzymuje T. S. L. od roku szkolnego 1902/3 szkołę ludową z językiem wykładowym polskim, aby działwę, licznie Morawską Ostrawę i okolicę zamieszkującej ludności polskiej chronić od wynarodowienia. Ile i jakie do otwarcia szkoły straty w Zagłębiu ostrawskim społeczeństwo polskie poniosło, obliczyć niepodobna; pewne wyobrażenie rozmiarów szkód dać jednak może fakt, że od trzydziestu lat przybywały za zarobkiem do Zagłębia tysiące Polaków z Galicyi i tonęły w morzu — częścią niemieckiem, a przeważnie czeskiem, bo o ile Polakowi zgermanizować się trudniej, o tyle czechizacyę ułatwia mu podobieństwo językowe.

Jeżeli wynarodowienie zakorzeniło się u dorosłych mniej lub więcej powierzchownie, o tyle głębiej wnikało w dusze działwy polskiej, czy to przywiezionej z Galicyi, czy zrodzonej już na obczyźnie. Wpływ otoczenia w wieku przedszkolnym, a wreszcie wpływ obcej szkoły nie tylko wypłeniał z duszy działwy polskiej wspomnienie polskości, ale wpajał lekceważenie jej, a wszczepiał umiłowanie czeszczyzny. Niejeden ojciec od własnego dziecka usłyszał gorzkie słowa: „Tatinku, — wyste Polok, — ale ja ne chcem byt' Polokem, ja jsem Czech!“

Do obrony młodych, gwałtem masowo wynaradawianych dusz polskich, stanęła szkoła polska w Morawskiej Ostrawie. Wielkie zadanie miała więc do spełnienia, od pierwszej jednak chwili natrafiła na poważne i różnorodne trudności, które spełnienie tego zadania prawie uniemożliwiały.

Jedną z główniejszych przyczyn była zasadnicza różnica patrzenia na szkołę ludową przez Niemców i Czechów z jednej, a Polaków z drugiej strony. Czesi i Niemcy, przywykli z dawna uważać swą szkołę za skarb najdroższy, otaczany zawsze najgorętszą sympatją, nie tylko sami widzieli ideał w swych szkołach, lecz w ideał ten kazali wierzyć przybyłemu do Moraw Polakowi, który z Galicyi przywoził zazwyczaj, obok analfabetyzmu, niechęć, a często nienawiść do polskiej szkoły i nauczycieli. Wszedłszy w nowe otoczenie, gdzie język polski nawet praw języka krajowego nie posiada, chłop polski odrazu zaczynał na wszystko patrzeć oczyma swego otoczenia, przystosowywał się tak szybko, że

już po kilku miesiącach mówił językiem niby czeskim i uważał się za Czecha, — a chociaż w stosunku do szkoły polskiej był zawsze dawnym chłopem galicyjskim, to do szkoły czeskiej i niemieckiej odnosił się, jeśli nie z sympatją, to z szacunkiem, bo mu między innymi imponowały przyniesione ze szkoły czeskie lub niemieckie zdania, wygłaszane przez jego własne dzieci.

Do podniesienia wszystkiego, co czeskie a podeptania, co polskie, nie wyłączając szkoły polskiej, przyczyniały się też bezustanne zabiegi ruchliwych agitatorów czeskich, którzy bez trudu, długi czas bez przeciwdziałania, pędzili ciemny lud polski w szeregi czeskie, a działwą polską zapychali czeskie szkoły, walcząc o ten „towar“ jedynie z Niemcami, którzy również lubieli nabytkiem polskim pomnażać swoje szeregi.

Do Ostrawy przybywały i przybywają za zarobkiem, najniżej pod względem oświatowym stojące, warstwy robotnicze polskie, łup łatwy do zdobycia, to też agitatorowie przy każdej sposobności zoptymalizowali wszystko, co polskie, do tego stopnia, że powiedzenie komuś: „Ty Poloku“, lub częściej: — „Ty hromski Poloku“ uważane było za najostatniejszą obelgę. Poniewierano wszystkiemu, co polskie tak, że ten przybyły z Galicji, nieświadomiony robotnik, jak najszybciej starał się zetrzeć z siebie to „hańbiące“ piętno Polaka, przestać być — jak go nazywano — „wołem“, a stać się co rychlej człowiekiem, — Czechem!

W takich warunkach szkoła polska działać poczęła; a że mimo olbrzymich trudności nie upadła, lecz rozwija się i rozrasta z prawdziwie imponującym rozmachem, to świadczy niezbicie, że lud nasz, emigrujący za zarobkiem, mimo wszystko nie jest stracony, — że trudy polskich pracowników na niwie narodowej nie idą na marne, lecz stają się fundamentem, na którym powstanie przybytek lepszej przyszłości.

Szkoła polska w Morawskiej Ostrawie stanęła i stoi ofiarnością społeczeństwa polskiego, które dla tej kresowej placówki ma otwarte serce i dłoń szczodłą. Zato niechaj zapłatą mu będzie szerzące się coraz bardziej pośród wychodźców ostrawskich uświadomienie narodowe, ich coraz silniejsze poczucie łączności i jedności z narodem własnym, — wreszcie to przeświadczenie, że swą ofiarą uratowali tysiące bratnich dusz od zguby i narodowego zaprzepaszczenia.

Ofiarodawcom — cześć!

II. Rozwój szkoły.

Linia rozwoju szkoły w Morawskiej Ostrawie nie biegnie równo, ani jednostajnie. Początkowe wahanie lub nawet upadek zmienia się w ostatnich latach na bujny rozwój pod każdym względem. Daje się odczuwać dotkliwy brak sal szkolnych, a w istniejących salach brak potrzebnej ilości miejsca, co świadczy o bardzo silnej frekwencji; z drugiej znowu strony, pod wzglę-

dem stanu nauki, szkoła wznosi się na coraz wyższe stanowisko, wytrzymując z powodzeniem współzawodnictwo ze wspaniałe pomieszczeniami i świetnie wyposażonymi miejscowymi szkołami czeskimi i niemieckimi.

Zasluga to i wynik pracy całego grona nauczycielskiego, które, w wyjątkowo ciężkich warunkach, wyjątkowo wydatną pracą potrafiło zdobyć tak piękne i chlubne rezultaty.

W roku sprawozdawczym szkoła zmieniła charakter i tytuł. Konieczność dalszego poza szkołą ludową kształcenia działwy w języku ojczystym, skłoniły Dyрекcyę szkoły i Zarząd Główny T. S. L. do podjęcia usilnych starań o zorganizowanie w Morawskiej Ostrawie polskiej szkoły wydziałowej. Zabiegi uwieńczył pomyślny skutek, bo Rada Szkolna Krajowa w Bernie rozporządzeniem z dnia 3. grudnia 1908. L. 32197 zezwoliła na otwarcie w Mor. Ostrawie pierwszej klasy prywatnej szkoły wydziałowej męskiej z językiem wykładowym polskim, a równocześnie istniejącą szkołę polską przekształciła na pięcioklasową, ponieważ na Morawach, dopiero po ukończeniu klasy piątej, uczeń przejść może do pierwszej klasy wydziałowej.

W ten sposób na Morawach powstała pierwsza, wogóle poza granicami Galicyi polska szkoła wydziałowa, a przykład Ostrawy pobudził sąsiedni Śląsk cieszyński do podjęcia zabiegów o zdobycie u siebie polskich szkół wydziałowych, których dotychczas zupełnie nie posiadał.

Wobec tego, że ostrawska szkoła wydziałowa została zorganizowana jako męska, a zabiegi Dyрекcyi szkoły, aby dziewczęta, jako hospitantki mogły korzystać z nauki, zostały decyzją Ministerstwa Wyznań i Oświaty udaremnione, Zarząd Główny T. S. L., podjął starania o stworzenie dla dziewcząt osobnej szkoły wydziałowej żeńskiej — i szkoła taka, obok męskiej, wejdzie w życie z rokiem szkolnym 1909/10.

W roku sprawozdawczym powstała również, jako paralełka szkoły ostrawskiej, I. klasa ludowa oraz ochronka, w sąsiadującym z Ostrawą, Przywozie, gdzie Zarząd Główny T. S. L. nabył na własność pod bardzo dogodnymi warunkami budynek z obszernym placem, stwarzając w ten sposób początek osobnej szkoły polskiej w Przywozie.

Jedną jeszcze korzystną nowość w rozwoju szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie zanotować należy: jest nią zamianowanie od 1908/9 roku osobnego katechety, który prócz uczenia religii w szkole, odprawia w nowym kościele w każdą niedzielę i święto nabożeństwo z polskim kazaniem, a kazania w języku ojczystym uważać należy za jeden z silnych i skutecznych środków przeciw wynaradawianiu się tutejszej ludności polskiej. Zdobycz to ważna, bo dotychczas odbywały się tak zwane polskie nabożeństwa w starym kościele tylko raz na miesiąc i ograniczały się jedynie do zwyczajnej mszy św. bez kazania.

Zabiegi Dyрекcyi szkoły, miejscowego Koła T. S. L. i Za-

ządu Głównego T. S. L., zmierzające do przejęcia szkoły na etat gminny Morawskiej Ostrawy, ewentualnie do zdobycia od gminy stosownego budynku szkolnego, przyniosły w rezultacie jedynie podwyższenie dotychczasowej subwencji od miasta Mor. Ostrawy z 4.000 K na 5.000 K.

Widząc, iż tą drogą nie zdobędzie się budynku szkolnego, którego potrzeba coraz dotkliwiej odczuwać się daje, Dyrekcja szkoły rozpoczęła starania, aby Zarząd Główny T. S. L. w najbliższym czasie podjął sam budowę szkoły w Morawskiej Ostrawie. Rzeczą samą też w zasadzie postanowiono, wykonanie jednak zostało, — niestety — odroczone, z powodu braku funduszy.

**Tabela rozwoju szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie
od początku istnienia.**

Rok szkolny	Kategoria szkoły	Ilość		Ilość dzieci zapisanych			Ilość dzieci klasyfik. z końca roku szkol.	Ilość nauczycieli	Kierownik szkoły	Uwaga
		klas	oddział.	chłopców	dziewcząt	razem				
1902/3	1-klasowa mieszana	1	1	56	59	115	91	1	Tadeusz Golachowski	
1903/4	3-klasowa mieszana	3	3	63	74	137	123	3	Władysław Nowak	
1904/5	6-klasowa mieszana	4	4	72	65	137	116	4	Adam Wojdałowicz	
1905/6	"	5	5	84	87	171	137	5	"	Szkoła otrzymuje prawo publiczności
1906/7	"	5	6	84	72	156	135	6	"	
1907/8	"	5	7	156	134	291	236	7	Józef Woynarowski	
1908/9	3-klasowa wydziałowa męska, połączona z 5-klasową mieszana	6 1*)	7 1*)	236 29*)	198 21*)	434 50*)	356 49*)	8 1*)	"	Szkoła zostaje zamieniona na wydziałową. Powstaje paralełka w Przywozie.

Oznaczone *) cyfry odnoszące się do paralełki w Przywozie, mieszczą się w cyfrach, obejmujących dane z całej szkoły za rok 1908/9.

III. Postępy w nauce.

Pod względem zdolności i rozwoju umysłowego dziatwa szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie przedstawia typ niejednolity, co łatwo wytłumaczyć tem, że napływa z różnych miejscowości Galicyi lub Śląska. U jednostek lepiej duchowo uposażonych zauważyć się daje łatwość pojmovania i znaczna bystrość, do wyrobienia której bardzo się przyczynia wielkie ożywienie i ruchliwość miasta Ostrawy. Przeważna jednak ilość dzieci pojmuje ciężko i uczy się z trudnością, a przyczyn tego szukać należy bądź w alkoholiźmie rodziców (ojca), bądź w braku należytej opieki domowej i w zepsuciu języka przez miejscową gwara ostrawską, będącą mieszaniną języków: czeskiego, polskiego i niemieckiego. Często też z powodu przesiedlania się rodziców, zmiana szkół wywiera także wpływ ujemny na postępy, co jeszcze wybitniej występuje, gdy dziecko polskie, po kilku latach pobytu w szkole czeskiej lub niemieckiej, przeniosą rodzice do szkoły polskiej. Dzieci takie uczą się bardzo trudno, nie umieją ani mówić, ani nawet myśleć, nauczyciel tylko usilną pracą stan ten poprawić, ewentualnie usunąć może.

Do utrudnień w postępach przyczynia się niedostateczne i nieodpowiednie pomieszczenie klas. Budynek Domu polskiego, gdzie szkołę pomieszczono, efektowny na zewnątrz, jest na szkołę zupełnie nieodpowiedni i za ciasny. Brak wentylacji przy szczupłości izb, w niektórych klasach witrażowe okna, korytarze ciasne, wreszcie bezpośrednie w tym samym domu sąsiedztwo sali zabawowej i restauracji, nie przyczyniają się bez wątpienia do łatwiejszego zdobywania nauki.

Szkola jest mieszana pod względem płci, a nauka z reguły odbywa się dwa razy dziennie; do nauki jednorazowej ludność tutejsza odnosi się w ogóle nieprzychylnie, idąc w tym względzie bezkrytycznie za Czechami i Niemcami, lub też nie chcąc mieć w domu z dziećmi, szczególnie mniejszemi, kłopotu przez wolne od nauki popołudnia.

Wskutek dwurazowej nauki dzieci, mieszkające daleko, zmuszone są zostawać w szkole przez południe, gdzie za posilek służy im kawałek chleba z lichą kawą, przyniesioną z domu we flaszcze.

W klasie wydziałowej zaprowadzono za zezwoleniem Rady Szkolnej Krajowej naukę jednorazową, przeciwko czemu rodzice nie podnosili zarzutów, z tego zdaje się powodu, że dziecko starsze przydaje się im w domu do pracy.

Mimo powstania osobnej niejako szkoły polskiej w Przywozie, frekwencya w Morawskiej Ostrawie nie tylko nie zmalała, lecz owszem, wzrosła do niebywalej dotąd wysokości. Wszystkie klasy były przepełnione, a klasę drugą, od początku roku liczącą ponad 80 dzieci, podzielono na dwa oddziały; miała więc szkoła siedm klas, które mieścić się musiały w pięciu ubikacjach, a z tych tylko dwie posiadały odpowiednie na klasy rozmiary, inne zaś

były w ogóle za ciasne i to czasem do tego stopnia, że po wstawieniu koniecznej ilości ławek, drzwi od szafy z braku miejsca otworzyć nie było można.

Większa ilość klas (7) niż sal szkolnych (5) zmusiła do wprowadzenia nauki półdiennej dla klasy I. i obu oddziałów klasy II., na co jednak rodzice dość często narzekali. W dodatku naukę w obu oddziałach klasy II. prowadziła jedna siła nauczycielska aż do półrocza, a kiedy do tego czasu znikła nadzieja uzyskania z Galicyi spodziewanego i tak potrzebnego nauczyciela, nie było innego wyjścia, jak obydwie oddziały złączyć znowu razem, co też uczyniono.

Rok szkolny rozpoczęto z gronem niekompletnem, nie było bowiem nauczyciela wydziałowego, czemu Zarząd Główny T. S. L. w ten sposób zaradził, że z Białej przysłał p. Tułeckiego, i ten uczył zastępczo aż do przybycia zamianowanego dla Morawskiej Ostrawy nauczyciela wydziałowego, p. Chomy.

Wreszcie stwierdzić należy, że wyposażenie szkoły tak co do sprzętów szkolnych, jak i środków naukowych bardzo dotychczas niedostateczne i nie wytrzymywało pod tym względem porównania z wyposażeniem miejscowych szkół czeskich i niemieckich.

Wziąwszy wszystkie powyższe trudności pod uwagę, ocenić można warunki, w jakich odbywała się nauka, oraz pracę grona nauczycielskiego, które mimo tych trudności potrafiło poziom nauki utrzymać na odpowiedniej wysokości, co stwierdzili wizytatorowie jak: radca szkolny krajowy z Berna p. Ouředníček, czeski inspektor szkolny okręgowy z Morawskiej Ostrawy, p. Ludwig i referentka spraw szkolnych T. S. L. p. Aleksandrowiczówna ze Lwowa.

IV. Młodzież szkolna.

Do szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie i Przywozie chodzą przeważnie dzieci górników i robotników, oraz bardzo nieznaczny procent dzieci rękodzielników. Aby dostać się do szkoły polskiej, muszą nieraz przejść 4 i więcej kilometrów i minąć po drodze kilka szkół czeskich lub niemieckich, do których ich zwaćbierać daremnie usiłowano. Tak znaczne oddalenie bardzo jednak utrudnia chodzenie do szkoły, bo z jednej strony ojciec skarży się, że dzieciom obuwia nastarczyć nie może, — z drugiej — dzieci, szczególnie mniejsze, są narażone na wiele niebezpieczeństw na drogach ostrawskich, gdzie panuje ruch bardzo ożywiony i krążą ustawicznie wozy, tramwaje, rowery i samochody. Szczególnie w zimie i podczas słotnej pory dziatwa, dalej od szkoły mieszkająca, jest prawdziwie godna pożałowania.

Aby tej dziatwie przyjść z pomocą, grono nauczycielskie wraz z miejscowem Kołem T. S. L. urządza corocznie „gwiazdkę“ i obdziela uboższą młodzież obuwem, odzieżą, książkami i sło-

Wynik klasyfikacyi za rok szkolny 1908/9.

Klasa	L i c z b a d z i e c i															
	zapisanych		klasyfikowanych			nieklasyfikowanych			z postępem					zmartych		opisano szkole
	chłopców	dziewcząt	razem	chłopców	dziewcząt	razem	chłopców	dziewcząt	bardzo dobrym	dosta- tecznym	lewie dosta- tecz- nym	niedosta- tecznym	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt
I. (w Przywozie)	29	21	50	28	21	49	1	—	21	16	7	—	5	—	—	—
I.	50	34	84	32	24	56	8	2	22	13	15	—	6	1	9	8
II.	52	35	87	38	32	70	3	—	22	24	8	1	15	—	11	3
III.	26	34	60	23	28	51	—	3	8	24	13	6	—	—	3	3
IV.	36	32	68	37	30	66	—	—	11	9	25	12	9	—	—	2
V.	19	27	46	15	21	36	—	4	5	20	10	—	1	—	4	2
I. wydz.	24	15*	24 15*	20	—	20	—	12*	4	7	8	—	1	—	4	3*
Razem	236	198	434	192	156	358	12	21	93	113	86	19	37	1	31	21

* W ciągu roku szkolnego Ministerstwo Wyznań i Oświaty nie pozwoliło, aby dziewczęta korzystały z nauki w szkole wydziałowej męskiej — jako hospitantki.

dyczami. Pochłania to wprawdzie znaczną kwotę, gwiazdka jednak, prócz filantropii, stanowi nieodzowny środek, osłabiający agitację Czechów i Niemców, którzy tego rodzaju podarkami usiłują zwabić dziatwę polską do szkół swoich.

Koszt tegorocznej gwiazdki wyniósł 1696⁰⁸ Kor., zebranych drogą składek, nadsyłanych na ten cel pod adresem Dyrekcji szkoły, która z tego miejsca wszystkim P. T. Ofiarodawcom składa imieniem obdarowanej dziatwy najgorętsze podziękowanie.

Mimo trudnych warunków, młodzież szkoły polskiej w Mor. Ostrawie garnie się do dalszej nauki. W seminaryum nauczycielskiem i gimnazyach w Krakowie i Cieszynie znaleźć można byłych uczniów i uczennice szkoły ostrawskiej, a Zarząd Główny T. S. L., chcąc zdolniejszym uczenicom kresowym przyjąć z pomocą, ustanowił w seminaryum im. Preisendanza w Krakowie jedno stypendyum dla Morawskiej Ostrawy. Stypendyów takich przydałoby się przynajmniej kilka i to tak w Krakowie i Cieszynie, jak wreszcie w nowo otwartem gimnazyum realnem w Orłowej na Śląsku, dokąd z Morawskiej Ostrawy wielu uczniów przejść by mogło, gdyby im bodaj niewielką zapewniono pomoc.

Działwa szkoły polskiej jest, z małymi wyjątkami, bardzo biedna, co najlepiej można zauważyć, porównując z dziećmi polskimi dzieci czeskie lub niemieckie, idące do szkoły lub do kościoła. Do ubogiej odzieży dostraja się twarz chuda i wybladła, bo przesiąknięte dymami i gazami powietrze ostrawskie rychno ściera z policzka rumieniec, przywieziony z Galicyi.

Choroby różnego rodzaju trapią też dziatwę bardzo często, wskutek czego frekwencya, szczególnie w klasach niższych, waha się ustawicznie, i jakkolwiek śmierć jedną tylko z pośród dziatwy szkolnej zabrała ofiarę, to przez cały rok szkolny choroby zakaźne (dyfterya, szkarlatyna) nie wygasły, co wpływało na osłabienie frekwencyi, bądź przez ulegnięcie chorobie, bądź przez zakaz uczęszczania do szkoły, z powodu choroby w tym samym domu.

Pozatem frekwencya była wogóle dobra, a działwa garnęła się do szkoły polskiej ochotnie i z miłością, bo jej tam pod wielu względami było lepiej, niż w domu. Okna izb szkolnych przyozdabiała działwa kwiatami, a w rozstawionych na korytarzu umywalniach mogły się dzieci dobrze umyć mydłem, co też często i ochotnie nawet w porze zimowej czyniły, bo Ostrawa jest miastem sadzy, która unosi się wszędzie i wszędzie się wciska, — więc też myć się — nigdy nie można za wiele.

W urządzanych, w ciągu roku, obchodach rocznic narodowych — młodzież brała zawsze gremialnie udział. Obchodzono w tym roku pamięć śmierci T. Kościuszki, powstania listopadowego i styczniowego, oraz Konstytucyi 3 maja. Działwa odegrała też dwukrotnie pod kierunkiem p. M. Surowieckiej „Betleem polskie“ Rydła, a z uzyskanego z przedstawień dochodu zakupiono za 100 Koron książek do czytania do biblioteki szkolnej dla uczniów. Czytano też wspólnie po nauce, prenumerowane wspól-

Wykaz uczniów i uczenie szkoły polskiej według miejsca zamieszkania za rok szkolny 1908/9.

Miejscowość	K r a j	Kl. I. (Przywóz)	I.	II.	III.	IV.	V.	I. wydz.	Razem
Morawska Ostrawa	Morawy	—	74	59	37	35	29	21	255
Przywóz	"	50	5	22	18	31	16	8	150
Maryañskie Góry	"	—	5	5	3	2	1	—	16
Hulwaki	"	—	—	1	2	—	—	—	3
Ligołka	"	—	—	—	—	—	—	1	1
Witkowice	"	—	—	—	—	—	—	1	1
Polska Ostrawa	Śląsk cieszyński	—	—	—	—	—	—	3	3
Gruszów	" "	—	—	—	—	—	—	2	2
Radwanice	" "	—	—	—	—	—	—	2	2
Świnów	Śląsk opawski	—	—	—	—	—	—	1	1
Razem		50	84	87	60	68	46	39	434

nie pisemko dla dzieci, a starsze uczennice czytały „Przodownicę“, którą w 10 egzemplarzach krakowskie Koło Pań T. S. L. bezpłatnie od marca 1909 przysyłało, za co Dyrekcya szkoły uprzejmie składa podziękowanie.

V. Grono nauczycielskie.

W skład Grona nauczycielskiego w r. 1908/9 wchodził:

1. Józef Woynarowski, egz. wydz. z III grupy, dyrektor szkoły i gospodarz kl. I wydz.

2. Zygmunt Tułeczki, egz. wydz. z I grupy (zastępczo do 27 września 1908).

3. Franciszek Choma, egz. wydz. z I grupy, gospodarz kl. V. (Przybył 27 września 1908).

4. Marya Surowiecka, egz. wydz. z I grupy, gospodyni kl. II.

5. Adolf Zarzycki, egz. kwalif., gospodarz kl. I w Przywozie.

6. Franciszek Hypta, egz. kwalif., gospodarz kl. III.

7. Karol Makuch, egz. kwalif., gospodarz kl. IV.

8. Józef Prażmowski, egz. kwalif., gospodarz kl. I.

9. Ks. Franciszek Blaha.

Religii ewangelickiej udzielał 12 uczniom p. Paweł Hetschko.

Praca grona nauczycielskiego nie ograniczała się do zwyczajnych zajęć szkolnych, na Morawach bowiem na nauczyciela więcej, niż gdzieindziej, opiera się praca oświatowa, rozwój miejscowych stowarzyszeń polskich i budzenie uświadomienia narodowego. Nauczyciel polski — niejako z tytułu swego urzędu — musi tu należeć do wszystkich miejscowych, a nawet okolicznych stowarzyszeń polskich i brać w ich pracy czynny udział, musi znaleźć się na publicznych zgromadzeniach tak polskich, jak i obcych i na nich nieraz głos zabrać, aby bądź radą służyć, bądź bronić rodaków lub sprawy od napaści; musi być prelegentem, aranżerem wieczorków i przedstawień amatorskich, dyrygentem chóru, doradcą we wszelkiego rodzaju sprawach, a prócz tego nauczycielem, który poziom nauki w szkole polskiej potrafi utrzymać na wysokości nie mniejszej, niż w szkołach niemieckich i czeskich.

We wszystkich tych rodzajach pracy członkowie grona nauczycielskiego brali żywy udział, — może nie w tym stopniu, jakby tego rzeczywista potrzeba wymagała, ale zawsze w możliwie najszerszym zakresie, na jaki siły tak stosunkowo szczupłego liczebnie grona pozwalały.

Przy tem wszystkiem członkowie grona nie mogli zapominać o własnem dalszem kształceniu się, do czego, prócz niedostatecznie jeszcze wyposażonej biblioteki szkolnej, służyły konferencje, praktyczne lekcje i pogadanki o treści pedagogiczno-dyda-

ktycznej, wreszcie lektura peryodycznych pism zawodowych, prętnumerowanych dla szkoły w następującym składzie: 1) Miesięcznik pedagogiczny (Cieszyn); 2) Szkoła (Lwów); 3) Poradnik językowy (Kraków); 4) Praktyka szkolna (Lwów); 5) Rodzina i Szkoła (Lwów); 6) Wiedza i praca (Lwów); 7) Przewodnik oświatowy (Kraków); 8) Dziennik urzędowy gal. Rady Szkolnej Krajowej (Lwów), nadsyłany bezpłatnie; 9) Głos nauczycielstwa ludowego (Kraków); 10) Pädagogische Rundschau (Wiedeń) i 11) Komenský (Zabřech).

Odczuwając głęboko potrzebę powstania znacznej ilości szkół polskich na kresach, grono nauczycielskie z niezwykłym zapałem przyjęło myśl złożenia na ten cel Daru grunwaldzkiego. Od 1 czerwca 1909, zobowiązali się: Woynarowski, ks. Błaha, Choma, Surowiecka, Makuch, Prażmowski i Lipińska składać przez pięć lat co miesiąc po dwa procent płacy na Dar Grunwaldzki. Stosowną deklarację wysłano na ręce Zarządu Głównego T. S. L.

Nie zaniedbywano również pracy oświatowej pozaszkolnej. Członkowie grona: Woynarowski, Choma, Makuch, Hypta i Zarzycki wygłosili w Morawskiej Ostrawie, Przywozie, Witkowicach, Maryańskich Górach i Michałkowicach dla szerokich kół cały szereg wykładów, ilustrowanych zazwyczaj obrazami świetlnymi, — z dziedziny historii polskiej lub spraw, któremi się w danym czasie ogólnie zajmowano, jak: trzęsienie ziemi w Messynie, Bośnia i Hercegowina, Juliusz Słowacki.

Prowadzono także naukę na kursach dla dorosłych analfabetów oraz w uzupełniającej szkole przemysłowej.

VI. Nauczanie dorosłych analfabetów i terminatorów.

W Morawskiej Ostrawie i okolicy żyje wielu górników i robotników polskich, którzy są analfabetami. Dla nich to utworzono pod kierunkiem dyrektora Woynarowskiego cztery kursy:

1. W Morawskiej Ostrawie na kursie, pomieszczonym w szkole, uczył p. Franciszek Hypta w godzinach wieczornych dwa razy w tygodniu od 1. października 1908 do 25 kwietnia 1909. Na kurs zapisało się 42 mężczyzn, mianowicie:

w wieku od 14 do 20 lat	13	mężczyzn
" " 20 " 30	12	"
" " 30 " 40	14	"
" " 40 " 50	3	"

Z tych po zapisaniu się, sześciu zupełnie nie chodziło do szkoły. Czytać i pisać nauczyło się 24 mężczyzn, inni nauczyli się niedokładnie, lub nauczywszy się podpisać, opuszczali szkołę.

2. W Przywozie uczył w szkole polskiej w tym samym czasie p. Adolf Zarzycki. Zapisało się na kurs 53 mężczyzn, mianowicie:

w wieku od 14 do 20 lat	6	mężczyzn
" " 20 " 30 "	20	"
" " 30 " 40 "	22	"
" " 40 " 45 "	5	"

Z tych nauczyło się czytać i pisać 36, wyjechało 10, nieregularnie uczęszczało 6, nic nie nauczył się mimo regularnego uczęszczania 1.

3. W Maryańskich Górach kurs trwał krótko, bo objął tylko 41 lekcji, na które słuchacze, podobnie, jak na wszystkich kursach, przychodzili w dwóch seryach naprzemian, stosownie do tego, czy w tygodniu mieli pracę dzienną, czy nocną; na każdego więc słuchacza, nawet przy najregularniejszym uczęszczaniu, przypaść mogła połowa całego czasu nauki na kursie. Uczył w Mar. Górach p. Prażmowski. Nauka odbywała się w restauracji, ponieważ czeska Rada Szkolna miejscowa na pisemną prośbę o użyczenie na ten cel jednej sali szkolnej dwa razy w tygodniu wieczorem, — wcale nawet nie odpowiedziała.

Z zapisanych na kurs 32 mężczyzn, dobrze czytać i pisać nauczyli się trzej, inni otrzymali przygotowanie do dalszej nauki. Podpisać się nauczyli się wszyscy.

4. W Witkowicach na kursie uczył p. Fr. Choma. Nauka odbywała się w szkole niemieckiej, w której salę i subwencję udzielił dla kursu Zarząd Hut witkowickich. Kurs był podzielony: 26 mężczyzn (prócz robotników, kilku uczniów — Polaków, z miejscowych szkół średnich czeskich i niemieckich), którzy uczyli się czytać i pisać po polsku; oraz 24 mężczyzn, wyłącznie robotników z Hut witkowickich, którzy uczyli się czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku; ci po polsku czytać i pisać już umieli. Na obu oddziałach uzyskano w nauce dobre wyniki.

Kursy dla dorosłych analfabetów są tu wogóle bardzo potrzebne i pożyteczne, nie tylko bowiem przyczyniają się do podniesienia wartości wychodźców polskich przez ułatwienie im zdobycia lepszych zarobków, ale także zmniejszają tę wielką jeszcze plamę, która pod postacią analfabetyzmu ciąży, jako hańbiące piętno nad całym polskim społeczeństwem.

Uzupełniająca szkoła przemysłowa dla polskich terminatorów w Morawskiej Ostrawie obejmowała kurs przygotowawczy i pierwszą klasę, w których uczyli: J. Woynarowski, Fr. Choma i K. Makuch, w czasie od 1 października 1908 do końca kwietnia 1909 z następującym rezultatem:

	K l a s a		Razem
	Przygot.	I.	
Zapisanych	52	29	81
Klasyfikowanych	40	22	62
Nieklasyfikowanych	4	1	5
Opuściło szkołę	8	6	14

Szkoła ta walczy z wielkimi trudnościami szczególnie z powodu braku środków naukowych; wielką też położyłby Zarząd Główny T. S. L. zasługę, gdyby szkołę uzupełniającą przemysłową w Morawskiej Ostrawie postawił na należyтым stopniu uposażenia, w Morawskiej Ostrawie żyje bowiem bardzo wielu rękodzielników polskich, a jeszcze więcej terminatorów polskich, którzy, chodząc do świetnie wyposażonych szkół uzupełniających przemysłowych czeskich lub niemieckich, tracą poczucie narodowe i po skończeniu terminu, powiększają liczbę tych rękodzielników, którzy, z Galicyi przybywszy, trzymają się od Polaków jak najdalej, porzucają język ojczysty, przekręcają nawet czasem stare swe nazwisko na brzmiące z czeska lub z niemiecka i nie tylko sami toną w morzu niemieckim lub czeskim, ale i dzieci swych do szkoły polskiej posyłać nie chcą.

VII. Ochronki.

Przy szkole w Morawskiej Ostrawie i Przywozie utrzymuje Zarząd Główny T. S. L. ochronki polskie dla dzieci w wieku od 3 do 6 lat życia. Ochronka polska, przygotowując do szkoły, chroni dźiatwę od wynarodowienia. Liczne przykłady stwierdzają fakt, że dziecko polskie, które Niemcy lub Czesi zwabili do swej ochronki, prawie nigdy nie przechodzi do szkoły polskiej. Wyczywszy się w ochronce piosenek, deklamacyi i paplaniny czeskiej lub niemieckiej, dziecko zapomina mówić po polsku i zostaje stracone. Z tego to powodu Niemcy i Czesi tworzą ochronki wszędzie tam, gdzie mieszka większa ilość robotników polskich, bo zapomocą ochronki najłatwiej zdobywać dla szkoły dźiatwę obcej narodowości, a utrzymać swoją.

Kierownikiem obu ochronek T. S. L. był J. Woynarowski; mistrzynią w Morawskiej Ostrawie była p. Michalina Lipińska, w Przywozie p. Helena Prażmowska. W jesieni, kiedy w Przywozie była najsilniejsza frekwencya, pomagała przez miesiąc bezinteresownie p. Marya Okolusówna.

Wykaz dzieci, uczęszczających do ochronek T. S. L.:

Ochronka	chłopców	dziewcząt	razem
w Morawskiej Ostrawie .	27	39	66
w Przywozie	63	52	115
razem . . .	90	91	181

VIII. Kronika za rok 1908/9.

Rok szkolny rozpoczęto, jak wszędzie na Morawach, dnia 16 września. Serce rośło na widok niebywalej dotąd w Ostrawie ilości dziatwy polskiej szkoły, idącej do kościoła z własnym sztandarem w towarzystwie nauczycieli i licznego zastępu rodziców, którzy do szkoły polskiej z coraz większem zwracają się zaufaniem, którzy też coraz śmielej i pewniej bronią się przed wynarodowieniem.

Dnia 20 września 1908 nastąpiło otwarcie szkoły i ochronki w Przywozie. Na tę uroczystość przybyli pp. St. Natanson i Dr Wł. Wassung członkowie Zarządu Głównego T. S. L.

Dnia 17 października 1908 przybył do Morawskiej Ostrawy namiestnik Moraw, bar. Karol Heinold-Udyński, któremu dyrektor szkoły Woynarowski na osobnej audyencji przedstawił potrzeby oświatowe mieszkającej na Morawach ludności polskiej.

Dnia 19 października czeski radca szkolny krajowy p. Ouředniček z Berna zwiedził szkołę polską i przysłuchiwał się nauce w kilku klasach.

Dnia 15 listopada porankiem uczczono pamięć rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, a 29 listopada urządzono poranek na pamiątkę walki o wolność w r. 1830 i 1831.

Dnia 1 grudnia szkoła obchodziła jubileusz 60-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa I.

Dnia 22 grudnia rozdano pomiędzy dziatwę na gwiazdkę ubrania, obuwie, książki i słodycze za kwotę 1.696⁰⁸ koron.

Dnia 24 stycznia odbył się poranek ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego.

W styczniu odegrała też dziatwa szkolna dwukrotnie „Betleem polskie” Rydla, a uzyskany czysty dochód 100 koron przeznaczono na zakupno książek do czytania do biblioteki szkolnej dla uczniów.

W marcu podjęła Dyrekcyja szkoły starania w Zarządzie Głównym T. S. L. o wzniesienie dla szkoły stosownego budynku, a ponieważ załatwienie tej sprawy zostało na razie odroczone, wynajęła Dyrekcyja w maju lokale na dwie klasy wydziałowe na rok 1909/10 przy ulicy Kolejowej Nr 63, które komisya 14 maja za odpowiednie uznała.

Ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja urządzono dla dziatwy poranek dnia 6 maja. Dnia 24 maja wniesiono podanie o udzielenie I klasie wydziałowej prawa publiczności.

Dnia 29 maja członkowie grona: dyrektor J. Woynarowski, ks. Fr. Blaha, Fr. Choma, K. Makuch, M. Surowiecka, J. Prażmowski i M. Lipińska podpisali deklaracyę na „Dar grunwaldzki”.

Dnia 2 i 4 czerwca wizytowała szkołę z ramienia Zarządu Głównego T. S. L. referentka dla spraw szkolnych p. Aniela Alexandrowiczówna ze Lwowa.

Dnia 9 czerwca młodzież klas: III, IV, V i I wydz., odbyła wycieczkę do lasu bielskiego na Morawach.

Dnia 18 i 26 czerwca wizytował szkołę czeski inspektor szkolny p. Rudolf Ludwig z Morawskiej Ostrawy.

Dnia 25 czerwca wniesiono do Rady Szkolnej Krajowej w Bernie podanie o pozwolenie otwarcia od roku szkolnego 1909/10 drugiej klasy wydziałowej męskiej i pierwszej klasy wydziałowej dla dziewcząt.

Rok szkolny zakończono uroczyście w myśl ministerjalnego rozporządzenia dnia 8 lipca 1909. Na popis tak w Przywozie, jak i w Morawskiej Ostrawie przybyli licznie rodzice dzieci.

IX. Zakończenie.

Zamykając niniejsze sprawozdanie, Dyrekcyja szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie nie może przy tej sposobności nie podziękować serdecznie tak społeczeństwu polskiemu, które tę szkołę utrzymuje, jak i Zarządowi Głównemu T. S. L. za szczerą życzliwość i opiekę, jakiej kresom ostrawskim nigdy nie skąpił, a prosić gorąco o dalszą dla Morawskiej Ostrawy i okolicy życzliwość, bo to Zagłębie węglowe, gęsto przez Polaków zaludnione, jest obiecującą rolą, w którą wprowadzić wiele jeszcze potu pracowników narodowych wsiąknąć musi, która jednak niezawodnie stokrotne plony przyniesie.

Z Dyrekcyi szkoły polskiej im. Maryi Konopnickiej
w Morawskiej Ostrawie.

Józef Woynarowski,
dyrektor.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU II-KLA-
SOWEJ SZKOŁY W HAŁCNOWIE.

W roku 1907 założył Zarząd Główny szkołę ludową pospolitą w Hałcnowie, oddalonym o pół godziny drogi od Białej.

Nowa ta placówka spełnia, jak wszystkie szkoły ludowe T. S. L. swe piękne zadanie — chroni lud polski od zagłady, otaczając swą opieką polską dźwiatwę, mieszkającą w Hałcnowie i wsiach okolicznych. W pierwszym roku szkolnym 60 dzieci pobierało naukę w języku ojczystym — w roku sprawozdawczym t. zn. 1908/9 liczba dzieci wzrosła do 100, pomimo, że ta polska szkoła, założona w prastarej piastowskiej krainie, mieści się dotąd w lichym, wynajętym budynku, w bliskim sąsiedztwie piętrowego gmachu szkolnego, z którego wygnano pieśń polską i polską modlitwę.

Zarząd T. S. L. chciał zaraz w pierwszym roku umieścić nową szkołę w wygodnym i higienicznie urządzonym budynku. Nie brakło starań ze strony Zarządu gł. i ofiarności naszego społeczeństwa, ale warunki miejscowe w Hałcnowie są niezmiernie trudne, z powodu silnej agitacji *Schulvereinu*. Nowa placówka cieszy się szczególną opieką miasta Lwowa. Do puszek, którą stary weteran obnosi po mieście, zebrano w stolicy kraju drobnymi groszami 15.000 koron na szkołę w Hałcnowie. Jednak praca oświatowa w samym mieście Lwowie i jego najbliższej okolicy, wymaga znacznych funduszy, a wobec tego, grosze wrzucone do lwowskiej puszek muszą być obecnie użyte na miejscowe potrzeby, dlatego Zarząd Gł. czyni od dwu lat starania u władz o ukrajowienie szkoły hałcnowskiej, która z każdym rokiem więcej dźwiatwy gromadzi i ma wszelkie prawa do opieki krajowych władz szkolnych.

T. S. L. ofiarowało grunt, darowany przez właścicielkę Hałcnowa, panią bar. Czeczowę i kwotę 15.000 koron Radzie szk. miejscowej dla polskiej szkoły, chcąc ułatwić w ten sposób zorganizowanie szkoły publicznej i pomieszczenie jej w odpowiednim budynku. Niestety gmina, rządzona przez hakatystów, odrzuca dar Towarzystwa, nie chcąc dopuścić do ukrajowienia szkoły.

Wobec tego postanowił Zarząd Główny przystąpić z wiosną roku 1910 do budowy własnego gmachu, licząc na poparcie społeczeństwa, a tymczasem przeprowadził konieczne, niestety kosztowne adaptacje, w wynajętym budynku, urządzając dwie sale szkolne. Koszta urządzeń i adaptacji ponosi stale lwowski Związek Okręgowy T. S. L., który zarządza funduszem hałcnowskim.

Nauka prowadzona jest według planu szkół 4-klasowych.

Frekwencya przedstawiała się w roku szkolnym 1908/9 następująco:

kl. I.	chłopców 20 dziewcząt 14	Razem 34
kl. II.	chłopców 31 dziewcząt 35	Razem 66
Ogólna liczba dzieci 100		

Wynik Klasyfikacyi.

Klasa I.

Stopień bardzo dobry	5	dziewcząt	6	chłopców	=	11
" dobry	7	"	4	"	=	11
" dostateczny	6	"	2	"	=	8
" niedostateczny	1	"	2	"	=	3
Nieklasyfikowany	—		1	"	=	1
						34

Klasa II.

Stopień bardzo dobry	11	dziewcząt	6	chłopców	=	17
" dobry	12	"	15	"	=	27
" dostateczny	9	"	5	"	=	14
" niedostateczny	3	"	5	"	=	8
						66

Wpływ szkoły polskiej na ludność widoczny. Polacy w Hałcnowie nie krzyczą ani grożą, lecz swą pracą codzienną i zapobiegliwością, dźwigają się materyalnie. Środowiskiem życia narodowego jest włościańskie koło T. S. L. Ma ono w swoim gronie ludzi oddanych całą duszą pracy oświatowej i powierzonym im obowiązkom.

Bezinteresowność i chęć służenia sprawie wywołuje szlachetną ewolucję, wyklucza zastój i ożywia członków Koła i nie pozwala ustawać w pracy na niwie narodowej.

Szkoła zasila ubogą działwę przyborami do nauki. Na „Gwiazdkę” obdarowano odzieżą nie tylko działwę szkolną ale i przyszłych wychowanków polskiej szkoły, dzięki ofiarności lwowskiego Związku Okręgowego, który przeznaczył na ten cel 150 kor.

Ludność przywiązuje się coraz bardziej do szkoły i marzy o tem, żeby dzieci polskie mogły w najbliższej przyszłości uczyć się w jasnych, dużych salach i nie potrzebowały zazdrościć niemieckiej młodzieży, która żyjąc na polskiej ziemi, pobiera naukę w swoim ojczystym języku, w wygodnym piętrowym gmachu, otoczone opieką nauczycieli, opłacanych z funduszu krajowego.

